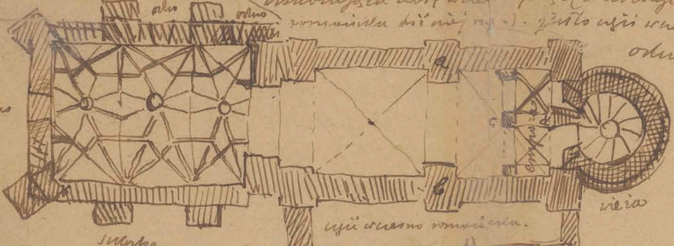
IV

Środa wieczór godz. 10 Opoczno. dnia 1 Sierpnia 1888. 1

W Kielcach byłem od godziny 4ej rano w Piątek do 3 popołudniu.
Jest tam Kościół ~~[illegible]~~ romański – później tylko zupełnie prawie przebudowany. – jest w nim bardzo interesujący pomnik Kobiety z XVI w. przypominający żywo układem Annę Jagiellońską – jakiś pomnieniek z płytą na której herba. (szlachcic z XVII w. pod krzyżem klęczący). – pomnik jeden romański na zewnątrz kościoła – ~~[illegible]~~ miedziana płyta na której figury wyryte – w prezbiterium stalle przykryte bardzo piękną mozaiką ~~[illegible]~~ z XVI w. – Obok kościoła pałac biskupa Zadzika renaissansowy bardzo piękny. – do Kielc jeszcze wrócimy, na parę dni – a mieszkając u krewnych prof. Łuszczkiewicza [illegible] będzie to wszystko porysować. –
Z Kielc wyjechaliśmy o 3ciej popołudniu w Piątek do Opoczna. ~~[illegible]~~ ne gdzie nie zatrzymując się wcale pojechaliśmy do ~~[illegible]~~ Trojanowa do pp. Mikołajewskich. (Państwo bardzo uprzejmi i niezmiernie gościnni: dobrzy; ona siostra prof. Morawskiego Kazimierza.) – Mieszkając u nich ... zwiedziliśmy przez 3 dni kościół w pobliskiej wsi Żarnowie. – Niezmiernie ciekawy zabytek. – część romańska i gotycka. – ta druga doskonale zachowana prawie nietknięta – pierwsza trochę przebudowana. – W części romańskiej wieża, będąca zdaje się częścią jej obronną. gdzie się władcy zamkowi chronili przed nieprzyjacielem – także wyjście wspomnę ~~[illegible]~~ do empory. mniej więcej się przedstawia na miejscu dzisiejszego chóru – ciebyś mógł o tem wszystkiem wyobrażenie nowszego ci planu i [illegible] – nie mogąc dla braku czasu opisać szczegółów ornamentacyjnych lub o tem jak to trzeba było szperać po wszystkich kątach kościoła. strychach i t. d. – o tem jak wśród zupełnej i śmieci ... figurkę z XIV w. drewnianą przedstawiającą św. Magdalenę. – ale to ci dopowiem jak przyjadę. gdy będę mógł obszerniejszy list napisać. –
– oprócz tego okrąg części jest jeszcze część trzecia, ustawiona wyżej usadowiona dotąd wcześniejszą. (w kościółku sobie innym już cała budowa romańska była może –). gdzie część wczesno romańska – z piaskowca odnowiona –





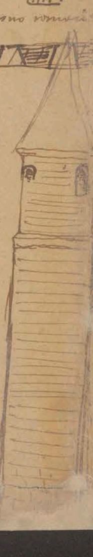
d = drzwiczki gotyckie do wieży prowadzą.



tył części gotyckiej kościoła –(



część wczesno romańska.



wieża romańska



ogólny widok kościoła

Dwa niskie łuki. stanowią przepaść pod emporą na piętrze – na którą prowadzą drzwi z wieży (romańskie) – empora zupełnie była taką – jak ci zakreśliłem dwa niniejsze łuki na Iem piętrze – gdzie ślady filarków i kapiteli pozostał. –

na drewnianej ścianie kościoła drzwi z gotyckim napisem z r. 1533 –

w którym jest jeszcze ołtarz [illegible] z r. 1595. ale drugi pierwotnie [illegible]
z kamienia [illegible] — bardzo ładna [illegible] z XVII w. — kropielnica [illegible]
kamienna z pierścieniem  ... drzwi okute żelazem — — i t.d. — figurka św. [illegible]
[illegible] i t.d. — — (będzie może w Muzeum narodowem)



— Wczoraj rano wyjechałem do Opoczna. — po drodze oglądałem kościół
z klasztorem w Paradyżu — z wieku XVII. są tu przy wielkim ołtarzu
interesujące portrety. [illegible]. 2 pary [illegible] w popiersiach.
i cała postać fundatora — jeden [illegible] napoleońskich w stroju
wojskowym z r. 1810. ~~[illegible]~~ — —

Opoczno. — Kościół z XV wieku ale bez stylowy. gotycki bez [illegible]
[illegible] ornamentacyjnej. — 2 pomniki ~~[illegible]~~ — jeden [illegible] Adriana
z roku 1616 — drugi z roku 16... Piotra [illegible]. (wcześniejszy w [illegible]
[illegible]). oba mam rysowane — — 2 inne renesansowe późniejsze. bardzo [illegible]
ładne ale już bez figuralnych podstawień — [illegible] gotycka
kropielnica z herbami i [illegible] — bardzo ładna chrzcielnica. kamienna
z pierścieniem drewnianym przykrytem — w zakrystyi cudowna puszka srebrna
gotycka z XV wieku z grawerowanemi przedstawieniami sceny z nowego i starego
testamentu — (8) — Na strychu malowane figurki drewniane M. Bożej z XV w.
malowane. ale już ~~[illegible]~~ farby w wielu miejscach odleciały. — (z P. Jezusem
[illegible] [illegible] — (będzie prawdopodobnie w Muzeum narodowem) —
— mam ją rysowaną. tak jak i tę co była w Żarnowie — —

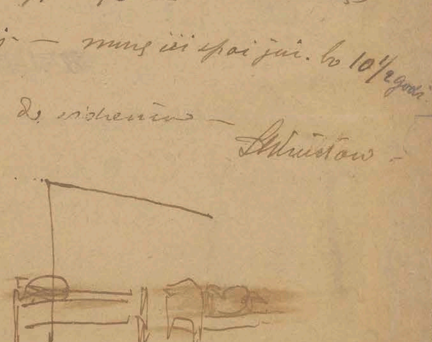
To właśnie więcej tego wołałem ci dziś napisać dziesiąta — ale oczem
tak mało że niemożna nawet ponazywać tego wszystkiego co się widzi, bo się [illegible]
bardzo śpieszy. [illegible] tylko [illegible] — —
wieczór wróciłem do obory. ~~[illegible]~~ list napisałem i ~~[illegible]~~ [illegible] dobrej
[illegible] — ~~[illegible]~~ wczoraj [illegible] przyjechałem do Drzewicy. gdzie podobno
kościół ceglany z [illegible] i t.d. — — —

Szkoda [illegible] na swoją rękę po okolicy — kościołów malowanych
drewnianych. szczególnie po [illegible] — a jak co znajdziesz bierz do
kieszeni lub pod płaszcz i poszlij do Muzeum — rysuj co się da — — —
— chciałbym jeszcze ~~[illegible]~~ wrócić do Krakowa i potem [illegible] tygodni
przyjechać do Ciebie na jeden dzień. zobaczyć kościół w Grybowie —
jak również mam nadzieję widzieć [illegible] w Podegrodziu — zdobywszy
[illegible] Kalwaryi i jej pomniki — jak również [illegible] (zmarłego
[illegible] Tarnowskiej. [illegible] Kalwaryi [illegible] — i [illegible])

— Za parę dni napiszę ci znowu — co więcej — muszę iść spać już bo 10 1/2 godz
a jutro wcześnie wstać trzeba. — —

Do widzenia —

Stanisław —

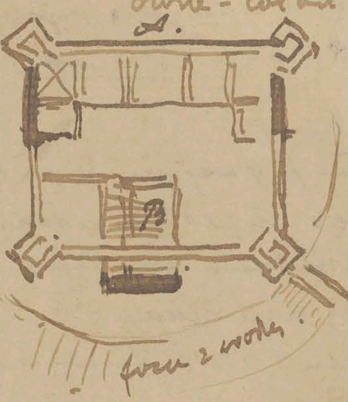


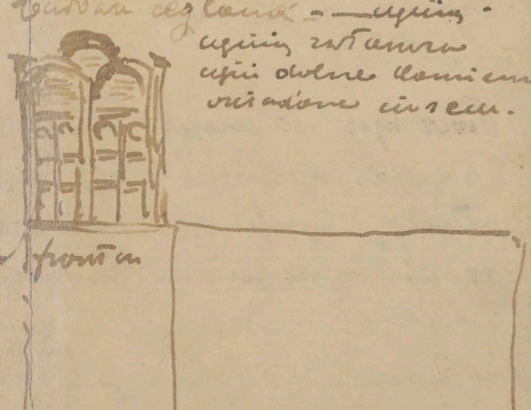
No. 1.

Drzewica dnia 3ego Sierpnia
1888

We Czwartek rano wyjechaliśmy do Drzewicy. –
Wypadło nam stanąć nie w miasteczku ale
we dworze pp. Rajskich. – Zastaliśmy wielu
gości z okolicy. był to dzień imienin siostry
żony pana samego – Wieczór wspaniała uczta – ...
Rodzina jest tak liczna – tyle dobroci i uprzejmości
że pomimo odjazdu gości od dwóch dni nie mogę
zmiarkować w jakim stopniu do [illegible]
[illegible] stoimy. –

Dwór cały otoczony wodą. leży bowiem nad rzeką Drze-
wiczką. prześliczny i malowniczy... z gankiem drewnia-
nym [illegible] [illegible] [illegible] przepiękny. – –
na miejscu zamku [illegible] [illegible] – – – –
widzim tę całą [illegible] z [illegible]
gotyckim. – zamek o planie czworokątnym
z basztami [illegible] po [illegible]. – nieregularny.
prześliczne [illegible] – [illegible]
[illegible] – [illegible] malownicza. –
budowa ceglana – okna
okna [illegible]
okna dolne kamienne
ozdobne [illegible].



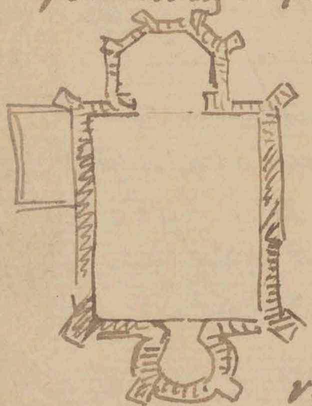


A. sala [illegible]
B. kaplica.

nad oknami gzymsy. [illegible] [illegible] – nigdzie
żadnego śladu herbu.. ani napisu –

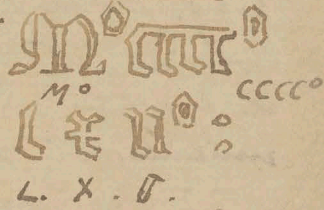
Tylko przestąpiwszy [illegible] tuż pod drzewem leżącym. dostajemy się do kościoła na przeciwległym brzegu —

Kościół gotycki z XV wieku. — z basztą na przodzie przez którą wejście do wnętrza. — nad bramą napis gotycki następujący:



Anno Domini millesimo quadrin-gentesimo sexagesimo secundo.

po gotycku zgłoskami:



Venerabilis Nicolaus custos Sando-miriensis et Jacobus praepositus varsoviensis fratres haeredes de Dzierzgow — orate pro eis.

obok tego napisu niby [illegible] po obu stronach, na jednej gryf. na drugiej [illegible]. —

w kościoła (pod basztą) bardzo interesująca rzeźba w drzewie — z XVI wieku. Chrystus (z krzyżem) Pan na krzyżu —. W kaplicy obok nagrobki kamienne jeden z roku 1604. Adama Dzierzgowskiego. i jego wnuka Adama — drugi z roku 1563 ego. Jakóba prałata na Dzierzgowie.

Poza tym na ścianach kościoła — przy wejściu do zakrystii portale kamienne — z XVI wieku napełnia ponure jej [illegible] tylko z wielkim trudem można dojść [illegible] — napisów żadnych ani śladu —

W kruchcie kropielnica z roku 1624. fundowana przez Adama Dzierzgowskiego. w jej wnętrzu litery tego nazwiska są wypisane —

No 7.

3.



Ao. Do. Mo. rents lieb man ayij.–

ano doi mo

Strasznie wyślę [illegible] na te spacerki – jesteśmy tu
stworzeni, wiedz że wolnemu [illegible] przez [illegible]
[illegible] [illegible] dnie – ani wyjechać stąd nie
możemy ani listu do ciebie wyprawić nie mogę.

No 2.

a

Kraków dnia 10ego sierpnia

b

Skoro wody trochę opadły, a wysłano na zwiady
gołębia z różdżką przyniósł oliwną. – odbyliśmy
wspaniały spacer (dniem nie opisać przechodnie
wodnej.). w pobliżu domu Dzieduszyckiego. gdzieśmy
się i widziano pięknym i czystym spowodowane
nim wylewem nawet przyjęli. – wyjechaliśmy
nazajutrz rano tj. w Niedzielę, żegnani przez wszystkich
bardzo serdecznie – –
Na godzinę 1szą byliśmy już w Opocznie na stacyi
kolejowej. o godzinie 3ej stanęliśmy w Niedźwiedziu
przystanku. po nas powozem podjechaliśmy do
dworu hr. Platerów. – – W ten sam dzień jeszcze popo-
łudniu wybraliśmy się do Odrowąża. wioski odległej
o kilka wiorst od Niedźwiedzia. gdzie miał być
~~kościół Dominików~~ – – [illegible]. był to kościół go-
tycki ale doszczętnie przerobiony w XVIII wieku.
jedyną interesującą rzeczą jaką tam widzieliśmy
to była kropielnica kamienna z roku 1564
z napisem fundatora wypisanym na niej z herbami
i datami. – – Jest tam także obraz św. Jacka
przedstawiający według twierdzenia Prof. malowany
przez jednego z zakonników braci Dominikanów
w roku 1594. tego samego który malował obraz pt.
męczeństwo św. Dominika znajdujący się w Klim-
ontowie. – –
Następny dzień cały spędziliśmy na zabawie. – odwiedziliśmy
w okolicy w lesie miejsce zwane „Piekło" –
W samym środku lasu sosnowego. żółtego napełnionego
i dębowego – na wzgórzu olbrzymie głazy piaskowca –
najfantastyczniej nagromadzone

d

We wtorek rano (o godzinie 7) wyjechaliśmy
do [illegible] o 14 [illegible] od [illegible].–
Znaleźliśmy tam ślicznie zachowany kościołek
gotycki z roku 1511 – z napisem nad drzwiami do
zakrystyi daty 1511. – Budowany cały z ciosu
wewnątrz w prezbiterium nagrobek fundatora.—
[illegible] [illegible] [illegible] po [illegible] [illegible]



tamże herby, na których najczęściej
wyobrażony [illegible] [illegible]:

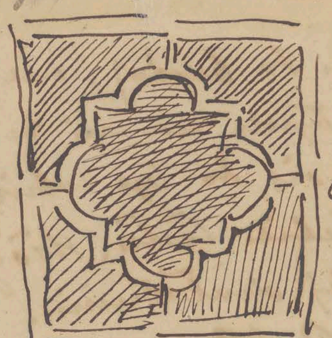


[illegible] spotyka się
[illegible]. oprócz niego
tam, który [illegible] zupełnie.
bardzo tylko [illegible] i [illegible]
[illegible] wyniesione w prezbiterium.–
We środę o godzinie 12ej. byliśmy
już w drodze do [illegible] kolejnej
skąd do Kielc [illegible] się
na godzinę 4tą popołudniu. – Przesiadając się
bezpośrednio w [illegible] – gdzie [illegible] spotkałem
[illegible]. – [illegible] wsiadły do wagonu [illegible]
i w niej pojechała [illegible] – a była to: [illegible]
[illegible] która mi się ona przedstawiła.—
mówiła wiele tych [illegible], jakie [illegible] [illegible]
a [illegible] było jej [illegible] [illegible] – że –
ale [illegible] [illegible] [illegible] nas więcej
[illegible]. i za pół godziny [illegible] się u ks.
[illegible], [illegible] Prof. [illegible].
w Kielcach [illegible].—

5

Na drugi dzień rano tj. we Czwartek pojechałem rano do Wiśnicza - zwiedziłem naprzód ową Panią o której ci pisałem w mojem liście. - a jak z napisu wiadomo jest to żona Lubomirskiego a siostra biskupa Krasińskiego. Elżbieta de Ungardo. — —

- Popołudniu byliśmy w zamku biskupów Kieleckich a właściwie Krakowskich - zamieszkuje go gub. co tam mieszka. - Sala środkowa cała podzielona (sufit) belkami na pasy. i dekorowana w guście renesansu niemieckiego - sploty z owoców - (winogron). przewiązywane wstęgami. - i kwiatkami bardzo ślicznie rozpinane — sala ma szerokości 18 kroków. długości podwójnie. — inne sale jest też po obydwu stronach dnie Kwadratowe. z obrazami na sufitach wpiętymi w ramy prześliczne — złocone. z różowymi na pewnych tłach. — Pole środkowe zajmuje jeden



obraz historyczny rzecz najciekawszą obraz przedstawia Władysława IV. przyjmującego posłów niemieckich. - - Władysław IV prześliczny. - - drugi przedstawia posłów Polskich z r. 1634. —

Sale dnie przy tego są jeszcze ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~. osiemdziesiąt - małe - ze stiukowym sklepieniem - deseniowanem w gwiazdy i półgwiazdy z główkami aniołków — —— —

Na drugi dzień o 6ej rano wyjechaliśmy z Kielc prosto już drogą do Krakowa —

Przyjechały per gwiazdy o 8ej — na pięć tyg
były już w Krakowie. —
W sobotę rano. tj. dzisiaj byłem w Muzeum
i rozkoszowałem sobie niektóremi rzeczami nowymi —
które są obrazem Pana Szczepańskiego malarza
Warszawskiego — znajdują się ~~[illegible]~~ z obrazów
rozsiewających tych jego stanowczo najlepszej. były
też kontuszowe prześliczne klapie szaty złoty
[illegible] wieku XVI. lub starszy. tej samej epoki —
oprócz tego kompletny zbiór odbić Flaxmana.
i prześliczny [illegible] ~~[illegible]~~ Dupont'a. z obrazu
Delaroche'a — przedstawiającego wyjście niewiasty
[illegible] więcej. i oprócz odrodzenia — tego samego
z swoją [illegible] u [illegible]. —

Zdaje się że dzisiaj jeszcze lub jutro
rano wyjadę na wieś. —

[illegible] (przykro mi to bardzo). niemogę
ci [illegible] więcej — ale już tylko na mi zrzucę
jeden wolny [illegible] [illegible] się do tego zwłaszcza.
Tymczasem oczekuję od ciebie listu. Mógłby
być sprawdzeniem i twojej działalności.
a oczekuję na niego w Podłużnej. poczta
ostatnia Zdziar. pod adresem Szlachetny
w domu Wg. P. Władysława Rozwadowskiego.
— [illegible] —

P.S. Byłem u Was w domu. gdzie dowiedziałem się
że ojciec pod tydzień wyjechał na wieś. a że
wyjazd [illegible] [illegible] pokolenia. o której z listu
[illegible] [illegible] i której dowiedział

W Podhybiu. Sobota dnia 18 Sierpnia 1888. 6

W chwili kiedy skończyłem pisać list do Ciebie, dowiedziałem się, że nazajutrz pojadę nie do Podhybia, ale do Pp. Bandrowskich – tem list już był zapieczętowany, nawet zalepiony – a jedyną stratą było to, że musiałem się pozbyć nadziei odebrania od Ciebie jakiejkolwiek wiadomości wcześniej, jak po tygodniu – i stało się nic innego, tylko to, że ja, który myślałem spokojnie sobie siedzieć w jednej z tych „dziur" o jakiej Ty w swoim liście piszesz i niczem się więcej nie zamierzałem interesować, jak tylko tem żeby się nie interesować niczem – znalazłem się nagle w dość licznem towarzystwie w Rozalinkach. – Nie mogę się jednak uskarżać żebym się zbytnio nudził. – program dnia miałem bardzo urozmaicony, mając wiele rzeczy do wyboru, które mię mocno zajęły – każda z nich niedająca się wyczerpać: – albo chodzić po ogrodzie, między zabudowaniami gospodarskiemi lub w lesie o różnych porach dnia przyglądając się cnotym lub ładnym tylko, zarazem widokom – (mówię: tylko przyglądając się bo w lesie! zapewne wcale lepiej leśniczym, nie zgrywałem ich wiele). – albo przyglądać się pięknym twarzyczkom, rączkom, figurkom, ruchom etc. panien B.. – lub nareszcie słuchać ich grania na fortepianie – a zatem muzyki w najróżnorodniejszej ubranej melodye od Tarasa począwszy, przez wszystkie walce i polki

– spódnice z nami zabrane do Wołowa – a że użyli ich do dołu dobrze była ochlapana błotem wyglądały, jakby miały dorobkę szeroką żółtą – przypomniało mi to stroje Władysława IV.. dokonały się gotów stroju damom być widok na tym, co rzeki dnia 18ego Sierpnia 1888 r. Leśny do Podhybia. wszystko było okutane szczelnie szalem ramiony, który zarzucony na głowę nie pozwolił nawet widzieć twarzy [illegible] damy. który jak wtenczas wcale nie było – a który jako ogromny przeciwny nie były też tu wcale potrzebni. – Lecz za to wszystko dziś [illegible] depeszując dowiedzieć się [illegible] bez której wszystko i dziś być nie potrafi Krakowa. – –
Dziś [illegible] tak wyglądało jako była [illegible] moja [illegible] przyjechały do domu dowiedziałem się że trafiłem jeno ... prawie właśnie na obiad. – że zatem nie spóźniłem się wcale. — Niezmiernie bardzo mnie ucieszył Twój list – czytając miałem wspomnienie tak twego mnie zbytnie przyjaznego pojmowanego przez ciebie ale [illegible] mnie też bardzo zapełnione z twojemi zamiarami godnego dotrzymania. – najpierw zostanie. Daj mi wiadomości o zjeździe Matejki; o którym dziś czytam że był na Wystawie. ale niewiedziałem o tem podczas dorocznego pobytu w Krakowie. – niewidziałem – ale muszę widzieć. chciałbym mieć wolne po to jechać do Krakowa. – Cieszę się żeś widział dary p. Gruszeckiego a zatem już stałeś. – Którem spieszę się na wieś do Lasu" za szybkie przypomnieć się „nie miałem czasu".

Odpowiadaj o powrocie Twoim mego przyjazdu do Grybowa napiszę później. Stanisław.
(proszę się pisz – pisz. choćby codziennie.)!!!..

No 8

rozmyślu i dawniejszych oper i operetek - sonaty - sonatiny - etudy. (te ostatnie najmniej znośne). - aż do ślicznej piosenki z Manon: ...... Andrée dla ciebie .....
... A słuchając na marche funebre Bethovena - przyjemnie zawsze przypomni się jakiś pogrzeb żołnierza, gdzie na katafalku czarny się sypie chorąże siedząc na wierzchu wozu - prze czarnym kirem przykryte ciągniony konie - i w takt ponurych tonów przeciągłej rozwijającej niedbającej wielkiej melodyi - czarnéno groźnie ostrzegawczo pióreno. — Teraz rzecz jedną miałem do wyboru czytanie angielskich romansów - których część zabrałem ze sobą do Podhybia. - o tych tylko tyle ci potrafię powiedzieć, że są że czyta przez pełne wodzone uznawanie dla dzieła, a raczej jego wynalazcy, i - że są długie - długie bez końca .. stawne na temat = milionów bogactwa - złota - pustaki ziemia - błota . . . etc. -
We święto M. Boskiej Zielnej miałem sposobność przypatrzenia się w kościele Skawinskim święceniu ziół. Bardzo to miło i przyjemnie - gdy ustawi malowniczo nietylko dzieci ale i staruszkowie, co jednemu przypadło w naturze - widzieć tyle kobiet i dziewcząt wiejskich - otoczonych całą gromadą dzieci - jak wszyscy z ogromnymi - olbrzymimi nieraz pękami ziół dążą do kościoła - dalej przy samem już obrzędzie, co chwila gdy ksiądz ma święcić zioła - podnoszą je w górę - następnie z pewnym obchodem dookoła kościół. — Trzeba ci wiedzieć że dzień był wyjątkowo pogodny ciepły - przyjemny. - niebo czyste - z małemi już jednak chmurkami - z których P. Andrzewski wróżył burzę nocną. (jaka w istocie nastąpiła -)
a dzień wart obserwacyi, choćby dlatego że tego dnia odbywały się zaręczyny a raczej wesele żon - że w ten dzień grał Jankiel swój koncert wspaniały. - o
(wymy) i ~~[illegible]~~ opisane w Panu Tadeuszu jakto dnia tego słońce zachodziło. -
Po odjeździe Wujostwa we środę. zostałem jeszcze w Korabnikach dni kilka i sobotę raz wybrałem się do Podhybia - mając pewności jednej rzeczy - że (choćiaż pogoda może, jak niemiec(ki) dołgd i tak i prze drogę mi nie będzie towarzyszył. że wyjdę wyrażenia z twego listu zaczerpniętego) — ale za to zastanę tam jaki od ciebie wiadomości, któreby mi wyjaśniła choć trochę, przy świadomości mych własnych czynności, co ty robisz? ciem może ty byś zajęty? - Było to już chyba jednym z głównych powodów, dla których wybierałem się do Podhybia. - A podróż moja cała z Korabnik do P. Roz= wadowskich to jedno cierpienie - niemające owszem potęgujące się wciąż coraz nowych przeszkód, dla których nie mogłem się szybko ze stacyi kolei Lenne. dostać do domu - Drogę, którą list twój przebiegł spokojnie. bezpiecznie sucho i pewnie w kieszeni pocztarza, ja zdeptałem grzęznąc w błocie - ślizgając się po namokłych gliniastych ścieżkach. przechodząc zielone strumyki, a długi linie tu nagromadzone. - ~~[illegible]~~ (przezwyciężałem) te wszystkie niemiłości w stroju, któryby którego zajął. któryby był tylko malerisch oder poetisch gesinnt. - były duże (poczynam opis od rzeczy która najbliżej była mego mi zjawiła: ... błota - jest to psychologicznie uzasadnione.) —

200



Niedziela - dnia 19 go

Sierpnia 1888. -

7

Dobrze tu i przyjemnie w tem Brzozowie - spokojnie cichutko. - ludzi niewiele a natura prześlicznie się przedstawia - obsiwiój wieczorem widziałem taki cudny zachód słońca jaki mi się jeszcze nie zdarzyło nigdy. - złote pyszne świecące słońce, poprzerzynane sinemi, ciemnemi, o różnych odcieniach chmurami - pasowemi - a nad tem wszystkiem prawie cały półokrąg barwa niebieska (nie bardzo ciemna) - we wszystkich odcieniach najładniejszych - przechodzący ze strony słońca od jej tonu najbardziej różowego aż do najbledszego seledynowego po stronie przeciwnej — na tem tle obłoki chmurki pomarańczowo różowe - wrzosowo sino ciemniejsze — Jakie cudownie ~~zdarzyły się na tem tle zielone zmieniły tony - Czekam~~, których rozsta-nia doczekać od Zachodu. — Dzieli nic zgubię. czytam Pana Tadeusza lub Bajki Krasickiego naprzemianny. — —

Powiedz mi czy dużo już przerysowałeś Attylli - i czy tam co zna-lazłeś.? — Jak tam twoje wycieczki po okolicy? —

Przyjechać chciałbym do Ciebie - nieprędzej jednak stąd się ruszę, aż za dwa może tygodnie - może i dłużej - chyba żebym w czasie mego tutaj pobytu wypuścił się do Ciebie a stamtąd tu jeszcze powrócił nie zaś do Krako-wa ~~po~~bo nie wiem jak tej mój długo zabawisz w Grybowie. - — Zależy to będzie od twego listu - od kontów podróży. od pogody i mnóstwa różnych innych rzeczy. —

Czy nie wiesz co się dzieje z naszymi kolegami.

Od Estreichera zupełnie nie mam żadnej wiadomości - Rysiek zdaje się także jest w Zakopanem. — a co powiesz na to, że nas Janko w Warszawie ośmiela? —

w stolicy wyjazdu spotkałem go w Amboise i ~~go~~ mówiłem
z nim że wybierasz się do Warszawy (wszystkie my jesno
teraz o tem myślimy) i że ja też pewnie bym z tobą się
wybrał ~~razem~~ razem (bo ja już wszystkie zaniechałem tej
myśli) -- a Jasińko obiecywał nas wszystkie upro-
wadzić - — -
Pięć to wieczór już po 11ej godzinie. a że mi się
spać chce przy tobą - zatem do widzenia do jutra.

—

Środa dnia 22go Sierpnia.

Mój Kochany, czyżby sobie myślim, żebym drugi
do Ciebie pisał. a od ciebie wzamian żadnej nie
odbierał wiadomości? — Przypominam Ci bardzo że
poprzednie moje listy - jeden złym pisany piórem
a drugi ołówkiem - jeden że mnie zbył nieczytelny
drugi ~~[illegible]~~ - że zmniejszym nie należy
kondem — -
Przepatrując twój list raz jeszcze wyczytałem taką
stronę: „że mnie nie było lepiej co tutaj, niż tobie"
- ale nie tak - owszem -- pozwól że ci przytoczę
dosłownie „bo choć tu było chłodno i pewnie lepiej
niż tobie w tutaj, alem za to musiał
siedzieć domie ... w jednej ... ."--
Na to ci odpowiem, że jeśli ci w Grylowie
było chłodno to mnie z pewnej chyba lepiej
~~było~~ w mojej podróży, której zresztą w całe
tutaj nazywać się nowe - i ~~[illegible]~~ zwiedziłem
nas cały po mojej ... że ... tego

wyraz jako poetycznej tylko meta... pora-
dził się to tam inaczym — ale co tego smutać
mogę, a dowiotem tylko pomieszczki, że cała
ta część zdania w której mówię że sobie porównuję
jest mi więcej zwrotem poetycznym, wytworzonym
stylu unikając powtarzania wyrazów, nie mogę
z powodu w pewno żadnego. — Bo i niewiem wiele
przed jakimś wyjazdem. Ty rozumiesz to także:
lepiej — gorzej. — bo i ty byłem nie w Krakowie
ale w Szydłowie. i ja nie w Krakowie ale w Kolentnie
a zatem równie gorzej nam było że nie w miejscu ukło-
chanem. i równie lepiej bo nas nieznano poniekąd —
— Wyrażam teraz naprzód swoje lepiej. — Ty zresztą-
teś, wspomniałeś o jednej okazji" ja zawsze prawie
"byłem gdziekolwiek widziałem coś nowe, coraz
rzeczy nowych ludzi. (a przyjaźni ludzi — w Opocznie
nawet mam nadzwyczaj jednego przyjaciela i nie dziwię
się wcale Kocinnemu i Walkiewicza) — i jeśli przyszło
się mnie wolić, gdy trzeba było odjeżdżać
dalej z jakiejś czy dworu czy miasteczka gdzie
się już jakoś pokochało wszystko, i gdzie było
nam bardzo z ludźmi dobrze tak przyjemnie że
zdawało się że nam już nigdzie tak nie będzie —
to skoro wyjechali dalej wnet dochodziliśmy a zobaczyli
jak to miasto mające co Dniestry — zobaczyli jakiś
wspaniałe ruiny i białe klasztory — a wjechawszy
na podwórze dworu szumną aleją zobaczyli
dwór — a powitani wesoło — zawiązaliśmy znowu
ludzi — (gości tamtejszych... to rzeczy) — serdecznie
byliśmy przyjęci — to i gdzieś zapomniało się

o poprzednich – wrażenia życia się zamieniła
a przyzwyczaić się zaczynaliśmy do tych znowu
a [illegible] gościnnie nowej [illegible] –

Nie wiem naprawdę o co ci chodzi – Oprócz
sprowadzenia widocznie czterech nowych [illegible]
szkoły (więc już jakieś) a jeśli czego dalej nie
wiem mogę ci prawie szczegóły gdy ich zażądasz) —
co wszystko już mi daje sposobność przemieszczenia mojego
lepiej – przy gościnnie ocenić, stałemu domu, to naszych
różnych ludzi – co wiecie uważam za lepiej jeśli
nie za wiele dalej, gdzieżby tej chwili jeszcze
Apostołów na jakie wszystko się rozwiąże i na
jakie muszą wszystko być zaraz w porównaniu
(wole nie zaniedbać sposobności nawet o szczególnej
pieniężnych nie, bo te należą do Prof. [illegible]
a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i to
[illegible] [illegible] – a innych Apostołów także nie
zmuszam bo jeśli kiedy były, gdzie jakie to nie
do mnie należą i gdy się nimi [illegible] zamyślał
nad niejedną rzeczą – mnie zaraz jeszcze drogi
zaraz przestawało być obserwować czy to przedmioty
czy dom [illegible] – czy wiecie [illegible] – lub
chmury te ostatnie najmniej mnie interesujące
bo czytam ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] demonem – —

Wzajemnie tych [illegible] przez uważam na
brzeg niczego się ułożyć nie mogę – chyba za tych
[illegible] [illegible] wody – [illegible] postaci demon – [illegible]
grodu – czytać w linie twojej (wśród mojej [illegible]
zdań – i uwag [illegible]) a także wyrównanie
to które do Tintańki [illegible] moje prośbie, i gdy
Przepraszając za niezgrabne wyrazy ostatnie wiadomości. Dołęga
Stanisław –

9

[Barczewski]

Do Wasz Mości mnie Wielce Mościwego Pana.

Salutem na samprzód mnie wielce M. Panie od kondyscypułów a pokornego sługi swego szczerém sercem accypować raczysz, to szczególnie na pieczy mając byś mię nigdy in memoria tenere nie zaniechał, na wdzięczne moje dla MC Pana usposobienie wspomniawszy za wiele łask od WMC Pana doznanych. a mnie jego grzeczną dłonią beziuteresownie świadczonych jakoteż przez przedziwno mi miłe komunikowanie powolnemu studze zacnie mnogich a cnych sentencyi i uwag, któremi wielceś mnie Waszmości Mościwy Panie dla siebie skonwinkował, ile że zmyślnie były konstytuowane jakoteż visibile wielce w skrypcie, który od WMC Pana odebrałem, concypowane za co ad infinitum dzięki W. MC Panu składać jestem gotów, w czém mi Panie Boże, jako Cię o to obliguję wielce, miłosiernie dopomóż. —

Z należną attencyą WMC Panu się akkomodowawszy ośmielam się dobrocią jego wspaniałego serca zachęcony. pisać respons przysłanej mi epistoły, która jest dowodem niewyczerpanej grzeczności a łaskawego na mnie oka

Waszmości Mnie Wielce Mościwego Pana..

Zobligowany się wielce czuję dla WcMcPana
za jego powolną mnie gorliwość w uskutecznie=
niu prośb moich, z których śmiałość moja
do serca WcMcPana się udawszy, do mnogich
Jego negotii nowe przydatków, importunie się
Jego dobroci narzucając; – niech to jednak będzie
WcMcPanu przyjemnie usłyszeć że mnie
przysłanemi rzeczami w zupełności ukontento=
wał, w najliczniejszych szczegółach radości memu
płochemu zdaniu czyniąc, zawierając
prawdziwą dla Waszmości mnie wielce Miłościwego Pana
wdzięczność, ofiaruję go łask niebieskich pole=
ceniu, gdzie i dla siebie zmiłowania szukano
co jako jest prawdą, tak mi Panie Boże
a co być nigdy obligować nie przestanę, dopomóż.
Jeśli mi wolno będzie w sekrypcie WcMcPana, jakow=
we notacye porobić, to skromną tę tylko
śmiałbym dodawać uwagę że Persony świąto=
bliwe, które Pismo Święte szanować nam zaleca
ze wszech miar należytej im od nas attencyi
są godne, nie godzi się przeto urzywanemu człowie=
kowi chrześcijaninem się rozwijanemu, pogardliwie
ich żydowinami nazywać; – a druga rzecz, którą
WcMości mnie wielce Miłościwemu Panu komunikować
się ośmielę, że Pismo to Święte znać się godzi
dokładnie i ledwie onegoż traktowaniem
bravury jakowejś zdrożnej, płochym umysłom
właściwej, odczytać się nie godzi: attigit to żałośnej
historyi owej Hagary i Ismaela..

Mirabile mi się to wielce wydaje, że mi
WMości Pan nie piszesz nic o tém, coby attencyę
moję głównie zajmowało i czego ciekawość
najwięcej mnie opanowywuje, jako to: co się
dzieje w Muzeum, czyli tam Waszmość się już
prezentował - co nowego przybyło do zbiorów
Jakiem zdrowiem cieszy się nasi Profesorowie
Dyrektor czy sobie sam bez Kustosza daje radę.
Czy może już JMPan Doctorus Maryan powrócił
do stolicy. - czy przywiózł co ciekawego. - Czy dużo
znajomych do Muzeum przychodzi. -
Na teatrze czy się jaki nowy prospectus nie
zapowiada. - Gdzie przebywają nasi condyscypu=
łowie dawni - co z nimi słychać - Czyli Waszmość
od nich jakowe notacye pozbierał. -
O Wszystkiem tem Waszmość przypominałeś mi
donieść, którą opieszałość niech WaszMość MPanie
Bóg przebaczy, tak jak ja mu przebaczam, spem
niezawodną żywiąc w sercu, że mi Waszmość Pan
respondere na te wszystkie noty nie zaniedbasz
ile że o pilności jego dziś był przekonany, czego
dowodem poprzednie listy, formy zewnętrznej może
z wyjątkiem ostatniego. nie pozbawione - i z niedość
należną attencyą na jakowyś uwortłacło
umieszczone. ale zato bogate treścią - szkoda że
czasem tak bolesną - - -

Za wszytki powyższe paragrafy. z potrzeby mojej oczywistej zestawione a tylko dla spokojności Waszmości wielke umnie Mościwego Pana tentowania imperita mam pisane, przepraszać WMMPana nie przestanę, miłej się Jego godziwej pamięci komendując, mając to in oculis semper inscriptum purpureis, ktorej WMości Pan wiernyć litteris, żebym wobec Waszmości Pana co należytej obedyencyi i uszanowania

się prezentował.

Piszę się powolnym WMCPana sługą:
wdzięcznoii
Waszmoii mnie Wielce Mościwemu Panu stabile serwującym, za Jego względną dobroć przy lekcyi skryptów moich, co wszystko dowodzi wielkiej a osobliwej dla mnie benevolentiam et benegnitatem
Waszmoii mnie Wielce Mościwego Pana.-

Compositum VI. Septembra in villa Podhybie
Ano Dni od okkazyi wiedeńskiej ducentesimo quinto tego. kiedy vitiosa gens Gallica dla swego exgenerałoo trou na trzysta metrów wysoki extruxere kompyowała...

11

Postylie dnia jedenastego Września
1888 r.

I ty śmiesz mówić że masz chwile
odwilży uczucia. chciałby twoją wyrozu-
miałość - takt. jeśli już nie litość,
gdy dziś co nowe gazety przynoszą
przeczytać nie może — to już chwile odwilży
dobrego serca. dla drugich. co oderwany
od wszystkiego co ma drogie. przyjemne
miłe. ma sobie więcej dziś potrzeb.
bez uśmiechu, bez słońca. Kiedy ocenię
takiego niezaspokojonego uczucia żale — że
tego żadne pióro opisać by nie potrafiło
i jedynie tylko jakiś arcymistrz, wspólnie
muzyką o melodii Schumannowej
mógłby wypowiedzieć tę burzę jaka
się wyrywa we mnie, której żadnej
nie odbierzesz ściśnieniu. od tego -
sobie już nawet. najspokojniejsze
tylko czynną grzeczność.

ale . - - -

nie warto do Ciebie pisać.

Stanisław.

12

Najbliższy sercu memu utęskniony
i nieprzepomniany dla pamięci
wdzięcznej wielbicielki.

Kolsandrze!

Srogie to ostrze zagłębione w krwawo broczącem
sercu, pamiętnem, że wygasa dla niego tkliwa
pamięć nieodżałowanego młodzieńca — ponuryło
się silniej jeszcze.-
O srogi losie Heloizy! - czyż i mnie niesczęsnej
dostałeś się w udziale, gdy kazano mi patrzeć
na postać twoją, otuloną czarnym płaszczem zjadliwej
obłudy, fałszu, i z szaloną zuchwałością błyskającą
ironią śmiechu!
Kłamstwem! tak jest kłamstwem byłaby wielka
radość, jakaby objawić żądano; — żal to raczej
szczery, serdeczny nieutulonej tęsknoty, - boleść, wy-
radzająca się w sercu przepełnionem miłością,
w który grot ostry niewidomego chłopięcia Amora
ugodził.-
Wyjmij ten grot ze zranionego serca! - a śmiercią
zobaczysz zastygłe usta, pierś zamarłą, zimną
już, ~~dla~~ najczulszej, najmilszej choćby przystości.—
oczy wygasłe i niezdolne płonąć żarem niezmor-
dowanym dla boskiego uroku twoich podniosłych
marzeń.!
Lecz jak przed słońcem żałosnym raz jeszcze
owemu łabędziowi dozwolono pieśń śpiewać
śmiertelną, która skargą na zawistne życie - płynie
niepowstrzymaną biegiem przez szuwary i lilie
białe rozległego jeziora, - szukając echa dla swoich
ostatnich, nieprzesłuchanych dźwięków, smętnie
bijąc o posępne i ponurością odstraszające

mury klasztoru — tak niech będzie wolno
stroskanej duszy, nim grot ten bolesny Venus
przebłagana wyjmie z łona drżącego, — nim
opuszczę te miejsca smętkiem zamotności rozrzew=
niające; — niech chcę, pożegnanie zostawiony
wszędzie dla obecnej chwili, — listem, już może
ostatnim do Ciebie uprzedniony Koloandrze
pisanym, stać wiadomości o moim przyjeździe
do stolicy miłości i piękności mego uwielbionego
serca i oczarowanej duszy mojej.
Niech nie dziwotą porusza się serce twe, ukocha=
ny, któremu już przebaczyć zaprzysięgłam
wyrzuty, jako że z utęsknionego uwielbienia
serca pochodzące — niech nie dziwnością przej=
muje się umysł domyślny; : boć to sam
Jegomości ~~JeMć~~ Pan Starosta pisać kazał pacho=
likowi ten list poprzedni, zapewne szorstkością
słuszną, jak mi najdroższy piszesz, oczy twoje
i sentyment harmonijny erudycji obrażające.

....

.... o Koloandrze!
czy lepszy to ten świat inny, nieznany tobie,
w którym ja dziś żyję marniejąc, — o nie pytaj
o to —. śmiem przeczyć gwałtownym wyrazom
twoim, które pod rękę twoją podsunęła namiętność
utęsknienia, — bo ja się też skarżę na ten świat
mego otoczenia, że prócz przyrody — (o jakże
ona cudowna i urocza) — i książek: — nic więcej.
Żadnego serca, współbijącego; wszędzie ironia szy=
derców, zimnych, wyrachowanych. Książki
jedne; te zemną czują! porywają w ułudę marzeń
pozwalają cieszyć się szczęściem [illegible]
[illegible] płakać nad nieszczęsnym ich losem.
o ty wiesz — o kim mówię — ty wiesz z kim czuję.

ty pamiętasz tę książkę Koloandrze!.........
.... o Heloizo!... miłośna Pamelo!
jakże rozumiem i pojmuję serc waszych
smutne, a rozdzierające czułe współczuciem duszo,
losy nieszczęsne!.—

Lecz precz z tem otoczeniem, wyrzekłam na wstępie
zaraz do tego domu — precz z myśli i duszy!.—
W samotnem ustroniu w lasku jodeł smukłych
wysokich, nad brzegiem szemrzącego strumyka, —
gdy wierzchołki drzew kąpią się w złotych blaskach
słońca — ustrojone wieńcem jego błyskotliwych
promieni; — a głębia konarów zacieniona miłym
chłodem, dozwala spokojnie, rozkosznie marzyć
o lepszej — wolnej przyszłości. — — ..... Tam, ustawny
szał na miękkiej murawie, słucham tego gwaru
ciekawego i szmeru tych niezliczonych żyjących istotek
dla oka naszego niemal niedostrzeżonych nieraz;
... to śpiew ptasząt które mi śledzić wypada iść
kryjówek — to znów biegnące dokoła mrówki
oceniać swoją skrzętną pracę..

Inną razą biegnę znów na pole dalekie
i tam patrząc na te rozległe przestrzenie —
dosłyszę czasem śpiewu żeńców... I oto budzi
się w głowie myśl, jak i ludzie mogą żyć
nie wiedząc nic o niezliczonych cierpieniach
Kamory i Dalona...... O dzikości!—
Kiedyż rozbudzi się w sercu uczucie. na posłuch
historyi nieszczęsnej biednych kochanków!—
Kończąc list, dodam jedno jeszcze słowo, które
niech stanie za wszystko, za całe myśli zrozu-
mianego serca, za całą dań biednej czującej duszy,
za wyraz rozmarzonego uczucia:....:

dzisiaj wyjeżdżam.

Korynna...

P.S. - Jejmość na Jéj własne żądanie wyjechała do miasta ad hiberna. - Umowę słusznie convictus, by jéj się tu nie znudziło, boć już chimerować poczyna. - Ale że to ptaszęta miejskie - a świat, Boże odpuść, exotyczny. - Hajduki i laufry z kuframi i pudłami Jejmości już wyprawione - Jejmość Pani sama tylko zwlekła - a pono tyleż kunktacyą przyczyna w tém, że się ze swoimi słoikami i księgami nie może pożegnać. -

Spodziewam się że Waszmość Mościwy Panie nieraz nas swoją obecnością podczas naszego pobytu w mieście honorować raczysz. -

Kończę to pisanie, bo cierpliwości twardziej nadużywać nie sposób - a pachołkowi już łapa spuchła od długiego pisania wymyślnych listów Jejmości Pani - tak że kałamarza w ręce utrzymać nie może...

Polecając się Jego życzliwości - pozostaję Waszmości Panie mnie wielce Miłościwego Pana a Dobrodzieja

powolnym sługą

attencye mu swoje akkomodując

Hamistow

[illegible]

Podhajce 14 Septembra anno dni 1888.

Jadąc pukanie gwałtowne budzi mnie ze snu.. zrywam się. otwieram drzwi - do pokoju wsuwa się ręka z listem. - rzucam się na niego, porywam go. zamykam drzwi na klucz. siadam na łóżku i czytam.
Po przeczytaniu postanowiłem co prędzej pójść na miasto, zakupić papieru. kopert i marek. i pisać na wszystkie strony, co się zmieści, bo mam czas do godziny. 10-ej (od 10. czytuję w kościele). a deszcz pada. więc nie ma co innego robić. — Aby dzisiaj w Tarnowie list pisać. trzeba iść do cukierni. dosyć sobie przynieść herbaty i atramentu. (w moim hotelu atramentu nie posiadają;..
Niezmiernie mnie ucieszyło, że się Chmielowy tak zajęto. jakeśmy o tem nawet nie myśleli. Cieszy mnie twoja wizyta u Matejki. i mam nadzieję że ma kiedyś podobną złożę..
Z zadowoleniem nie wiem jeszcze jak będzie. miałem niedawno ochotę wielką tam jechać. ale Tarnów tak mi się spodobał. (jak ci o tem później szerzej napiszę). że nie wiem, czy prędko wrócę. a i ty jak stąpisz masz sposobność jechać gdzie indziej. do Królestwa.. — . a jeśli że więcej przyjdzie! i przyjrzy Chmielnicę - Chmielnicka. obawiam się. że ci...... aż mnie złość bierze i że obawy nie mogę z tobą pojechać razem.. —
a teraz o mojej podróży. - od chwili twego odjazdu. — —

Na drugi dzień idę rysować. ogrojec; mianowicie Św. Jana., potem obrazy. (naiwnego Króla. i 2 Króla z drugiej strony deski. zrobiłem te, które najwięcej przedstawiały interesu. — o 10ej zajeżdża po mnie wózek od księdza. Jadę do Królowej [illegible]. i podziwiam po drodze te same prześliczne a znane i dobrze widoki. pogoda prześliczna. — Ksiądz. Czerniawski mieszany. prowadzi mię do ~~te~~ ochronki. a potem do Rasinów. Mam z nimi znaczącą naradę. któż się dowiedzą nas.. rysuję im ornamenta na deskach. – wreszcie zostawiam u księdza rysunki dla nich. do ornamentacyi. na kolumny. pilastry fryzy. drzwi ołtarzowe. etc.. Całe wrota ołtarza na przyszłość. Ksiądz. chce mnie jeszcze u siebie mieć za 2. tygodnie. oddana mnie obiadem. gdzie poznałem 2. panny Podomskie. siostry p. Stanisławskiego. brunetki z dość ciemnymi włosami. stare. brzydkie. zupełnie jak wdowi z wymowy. wyglądające na stare panny.. zatajać że ich nie ma!.. – bawi u księdza podówczas. miejscowy p. Zamęcinek. wysoki chudy. z długą brodą. ostrym nosem. i brwiami jakby dwie snopki. podróżuje na wielką skalę. obecnie wracający z Constantinople. wozi ze sobą wszędzie. Camerę obscurę i panoramę. które nam prezentował. objaśniając że. np. odnośnie domów w Constantin. zamknięte się „względem" Turczynek. etd.. — Papoli nie widziałem wcale.. O godzinie 4ej wyjechałem.. (Kazał mnie odwieźć do Raniowski.). — W Klonowicach zajeżdżam przez probostwo. nie zastaję ani księdza ani wikarego. – idę rysować do kościoła — W kościele: Chrzcielnica. z herbami. napisami. bez daty. — w wielkim ołtarzu. forma skrzydła. z XVego wieku. przedstawiają sceny męczeństwa Św. Bartłomieja. (pod tym wezwaniem jest kościół.). : jest i 4. 3 narysowałem.. — predella. z postaciami.

świętych. — a co interesujące ~~...~~. ~~że po ...~~ obrazy te są malowane po dwu stronach. — Na drugiej stronie. Św. Katarzyna Sieneńska (z kołem) i Św. Tekla ze smokiem. — dobrze malowane. i pierwsze dobrze zachowane. — Kazałem je ~~...~~. oczyścić z kurzu. i zasłonić płótnem. aby się nie niszczyły. — Obiecali to zrobić — — Ksiądz mnie przenocował. — Rano idę stamtąd do Mystkowa. — Niedziela — rolnictwo. nie można nic zrobić — —

Dopiero około 12ej. wchodzę do kościoła. — zastaję: kościółek bardzo ładny. z roku 1617 ego. z głowami aniołków i ornamentacyjnemi. — obrazy do zakrystyi odpowiednio pasem z ornamentacyą. — w zakrystyi misa wyrzeźbiona z figurą M. Boskiej. — Najbliższą furą jadę do Nawojowej.

— Prześliczna droga! — widzę z daleka Nowy Sącz w dolinie. — — W kościele w Nawojowej. ślub jakiejś wiejskiej pary. — muzyka gra. wesoło. — — Kościół stary. drewniany. — ładny. (~~...~~ (wieża). — przy ołtarzu wielkim pomnik z ~~...~~ z czerwonego marmuru. Piotra Nawojowskiego — porządnie ~~...~~ zniszczony. — Zresztą w kościele prócz 2 ładnych ołtarzów barokowych z pięknemi niszami — niema nic. — — Ksiądz pozwala mi u siebie zanocować — zatrzymuje u siebie na drugi dzień na obiad. — o 7ej idę do Żeleźnikowej. — — Kościół w ładnem położeniu. — kościółek — obraz przemalowany. ~~...~~ z XV ego wieku. — Inny obraz ~~...~~ z podpisem „Łuszkiewicz. Sassoferrato 1887" — czyby to nie było malowanie naszego Profesora — — Na strychu. mnóstwo materyi bogatych. — (wziąłem zabratem. —). —

Na strychu spiżarni tego. 3 obrazy. z XV wieku.
Zwiastowanie. i 2 Anioła – z jednego tryptyku.
– zupełnie podobne i potrzebne. tyno, jakie
malowałem w <u>Kamionce</u>. – Nie miałem czasu
ich rysować. Mam nadzieję zobaczyć się
z niemi. w Muzeum. (Ks. proboszcz nazywa
się <u>Jendel</u>. – jest tłusty i nie młody.–).
Najmuję furę. – jadę do Sądcza starego. aby
tam u Wójta stanąć i wziąć stamtąd wycieczki
w okolice. – do Zamku Rytra. – i Bóg wie gdzie
jeszcze. – Zajeżdżam przed dom. gdzie
mieszkali – i dowiaduję się że właśnie przed
2oma dniami. odjechali do Krakowa –
Pytam się o Czwartkowskich. – „pojechali do Krynicy"
–. Co tu robić? – –
Idę na stacyę kolei. siadam na ławce. i czekam
na pociąg do Krakowa. – Postanowiłem wracać –
– od godziny. 4ej do 10 ej rozmyślano nad
moim losem. – O 10ej decyduję się zostać –
– Nocuję w jednym. gościńcu. – Na drugi
dzień idę do Podegrodzia i Gostwicy. – (gdzie
nic niema.) – o 4ej przybywam na stacyę.
i chcę jechać do Krakowa – dostaję bilet do
Tarnowa – w drodze. rozmawia mię jakiś
pasażer. abym w Tarnowie. został. – Nie trzeba
mi było tego 2 razy mówić – Zostałem
i nie żałuję. – — –
W katedrze. pomnik przecudny – „<u>Barbary de
Rożnów</u>" wiernie renesansowy. z r. 1517. – (narysowałem go w całości.). – 3. Tarnowskich: (narysowałem)
obecnie mam się zabrać do rysowania szczegółów
tych pomników – które ~~[illegible]~~ wydał Łuszczkiewicz –

W Monachium podobno mi sprzyja.— chociaż mi dzisiaj podobno silniej.—

W kościele są śliczne gotyckie szkła, które zamieniam w [illegible] — i odwzorowuję —

— — —

Proszę Cię – już nie mogę Ci więcej pisać. bo mi się spieszy do kościoła. — ——

– Możesz znowu wkrótce do mnie list pisać. bo jestem ciekawy, co się z tobą stanie. —

[illegible].

(zamyślona sprawia sobie [illegible].).

18

Wenecja dnia 15ego Marca 1890 r.

Mój Drogi! —

Jeśli masz jakie listy dla mnie z domu (właściwie od Wujostwa do mnie pisane) odeślij je zaraz. ale to znaczy do Stryjecznego. — albo nie. odeślij je zaraz poste restante do Wenecji. a — jeśli nie będzie aniżeli do 16ego Marca żadnego listu - tylko przyjdą później to bądź tak grzeczny. prześlij lub oddaj (to zależy od tego kiedy wyjedziesz z Wiednia). je Stryjecznemu — i nie mów nic więcej nikomu - ani nikogo się o nic nie pytaj — naturalnie o tem co je do Stryjecznego odniesiesz także nie trzeba żebyś mówił. — No zgoda że ci dwa razy nie potrzebuję powtarzać, że cię o to proszę bardzo. — o których ci przemilczę także proszę żebyś nic nie mówił. - tylko tak jak było umówione. — że wyjechałem

do Wenecji dopiero ~~wtedy~~ w ten dzień
wtedy tj przyjedzie do Krakowa.

— . . . . . Do widzenia —

Stanisław Wyspiański

Janinie . Edwardowi . Opieńskiej
przesyłam ukłony serdeczne .

1082

asse des Telegramms.
odzaj telegramów.

No 27

TELEGRAMM №
TELEGRAM L.
an – do

krakau plac latarnia 8
jozef mehoffer =

Dienstliche Angaben.
Notatki z urzędu.

20

Von
Z

Aufgegeben am
Nadano dnia ... 18

Nr.
L.

Wörter
słów

Chiffern
szyfer

um ... Uhr god. ... Min. min. ... Mittag połud.

krakau fr nuernberg 5039 38 28/7 4 5 s =

nie radz sie tych co maia swoje zdanie . nie stosuj sie do otoczenia ale otoczenie stosuj do siebie . prawo rzuc . szukaj po w . sztuce wyjezdaj . w przyjazn wierz . pracuj dla ojczyzny = stanislaw +

D. S. Nr. 761. Deutsch-polnisch. (Auflage 1890.)

Bemerkungen.

Wenn der Aufgeber die Antwort frankirt hat, so ist dem Ursprungs-Telegramm eine Anweisung zur unentgeltlichen Aufgabe eines Antwort-Telegramms beigefügt, welche vom Adressaten zum Niederschreiben des Antwort-Telegramms zu benützen ist.

Nähere Angaben über die Behandlung telegraphischer Correspondenzen sind aus dem Gebühren-Tarife zu ersehen, welcher bei den Telegraphenstationen zur Einsicht und zum Verkaufe aufliegt.

Bei Telegrammen, welche mittelst des Hughes'schen Typen-Apparates aufgenommen sind, steht obenan in abgekürzter Form: Adressort, Aufgabeort, Nummer, Wortzahl, Tag, Stunde, Minute und Tageszeit der Aufgabe.

Die Telegraphenverwaltung übernimmt keinerlei Verantwortlichkeit für die richtige und rechtzeitige Ueberkunft der Telegramme und hat Nachtheile, welche durch Verlust, Verstümmlung oder Verspätung derselben entstehen, nicht zu vertreten.

Die Bestellung der Telegramme im Standorte der Telegraphen-Adressstation und die Weitersendung derselben mittelst Post innerhalb der Reichsgrenzen erfolgt in der Regel gebührenfrei.

Die etwaigen Boten- und sonstigen Nachtragsgebühren sind auf der Adresse und auf dem Empfangscheine angegeben.

Wird eine Verstümmelung vermuthet, so kann binnen 72 Stunden die Berichtigung verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphen-Anstalt zur Last, so werden die Taxen für das bezahlte Berichtigungs-Telegramm je nach der Anzahl der verstümmelten Wörter zurückerstattet, falls für das Ursprungs-Telegramm die Collationirung bezahlt worden ist.

Uwagi.

Jeżeli nadawca opłacił odpowiedź doręcza się adresatowi wraz z depeszą „zlecenie", na którem odpowiedź napisana być powinna.

Bliższych szczegółów, tyczących się postępowania z korespondencjami telegraficznemi, dowiedzieć się można z taryfy o należytościach, która w stacjach telegrafów jest do przejrzenia i do nabycia.

Na depeszach telegrafowanych za pomocą przyrządu Hughesa, wymienia się u góry w formie skróconej: miejsce przeznaczenia, stację podawczą, liczbę, ilość słów, dzień, godzinę, minutę i porę dnia oddania.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie depesz bez błędów i w odpowiednim czasie, i nie odpowiada za straty wynikłe z zaginięcia, z pomyłek lub spóźnienia telegramów.

Doręczenie depesz w miejscu przeznaczenia, tudzież dalsza przesyłka pocztą w obrębie monarchji, uskutecznia się zwykle bezpłatnie. Należytość dla posłańca i doplaty, jeżeli jakie przypadają, są wyrażone poniżej adresy.

Jeżeli kto mniema, że w depeszy zaszły pomyłki, może [illegible] się okaże, że pomyłka nastąpiła z winy telegrafu, natenczas opłata za sprostowanie uiszczona zwróconą zostanie według ilości pomylonych słów, w razie jeżeli za pierwotny telegram należytość za kolacjonowanie była opłacona.

Dem Boten übergeben
Dano posłańcowi
19 ... um ... Uhr ... Minuten ... Mittag.
o ... godz. ... minut ... połud.

Jestem w Monachium
od 9ej rano dzisiaj tj.
we wtorek. – byłem na
poczcie, pytałem listów
na twoje nazwisko – pokazał
mi urzędnik że jest i z Drohoby-
cza konstatuje fakt że
jesteś w mieście ——
idę obecnie do muzeum
przemysłowego. po południu raz
do Pinakoteki starej, potém
do nowej, potém do Glypto-
teki – potém na pocztę
zrobić list poste restante
oddanego wprost do ręki urzęd-
nikowi, temu co go odłoży. — bo mi
~~[illegible]~~ może wyznaczysz rendez
vous jeśli się nie spotkamy
w galeryach, a ja ci nie wyznaczam
bo ci nie chcę przeszkodzić w twoim
programie, jaki sobie wyzna-
czyłaś —
wieczór będę w hoftheatre na
Zauberflöte i [illegible]

M. Gorgonnu
avenue Clichy 81.

22

Mój drogi kochany. — pytasz mi się „co robić?" nie wiem co robić? — mógłbym ci odpowiedzieć „ruszaj w świat" jak Świętochowski pisał do Stanisławskiego. — ani toby [illegible] innego. ale to nie odmieniłoby doli — . a zresztą „ruszaj w świat" jeżeli to raz byś się przydało — „wyrwij się. — wiedząc gdzie się ruszysz. mnie nie bawi już ciągnie do Persji — jedź do Constantinopola: Grecji? to ci się przyda dla twoich kompozycji — „taka moja rada" — powiesz mi że nie masz pieniędzy — . to nie jest żaden powód według mnie. <u>kto chce</u> i jeżeli raz <u>chce</u> — może wiele. — tylko przecież potrzeba zawołać aby się wyrwać. wyjedź bez dłuższego gadania. — a z drogi już wszystko łatwiej zobaczysz. bardziej [illegible] więcej. chcę się okazać że tak zrobisz. — mógłbym ci dać różne rady. gdybym się dowiedział że jesteś w drodze. —
nie odsyłaj do ciebie do domu. bo Kasia [illegible] i nie by jej [illegible] nikt czytał. —

w [illegible] jestem do końca Lipca 18go.
(dalej to moja tajemnica) —
22/7.90.

No1

Königreich Bayern.

POSTKARTE.

NUERNBERG 22 1 90

5 PFENNIG

An

den Herrn. Stanisławo Estreicher. bibliotekarz Jagiell.
student universytetu
(oddać Mehofferowi do rąk samemu).

in Krakau (Kraków).

Autriche. Galizien.

KRAKÓW

90

Mürzzuschlag den 14ten August. 1890. 23

Mój drogi. – moje 2 listy (i korespondent.) – nie powinny rozgniewać, bo w nim najdziesz wyjaśnie-nie dlaczego pisałem telegram. – inaczej byłoby to niezrozumiałym a ty nie będziesz wiedział, co właściwie myślałem i dlaczego pisałem do Ciebie. – ~~Właściwie~~ jeśli masz postanowienie zostać w Kra-kowie, to pewnie musimy wiedzieć <u>dlaczego</u>, już to samo że masz jakiś plan, o którym nie wspominasz, wpraw-dzie mnie może cieszyć. – Kiedy mówimy o robotach w Pamięci Moich w domu. zadowolony jestem z Twego listu że się porównasz dla mnie. i zostajesz. – Otóż <u>jeśli tęsknisz</u> to i jeśli nie więcej. – to mojem zdaniem nie zaprzeczaj się do tego – ale wypróbuj w jakiś sposób. to i Twój sądzie dwa razy. jeśli jesteś tak niezdecydowanym przed wyjściem przeczytaj moje listy uważnie. i wtedy mi napisz. –

(czy panna Ola zamieszkała ładnie i czy się zamieściły ładnie rzeczy)
(adresy na ręce Stryjeńskiego.).

Königreich Bayern.

POSTKARTE.

MÜNCHEN

5 PFENNIG

An

den Herrn. Józef Mehoffer

student der universität

w domu Wgo. Polickowskiego. Starosty.

in Grybów

Österreich. Galizien

(No. 2.) 90

Kraków dnia 28ego Kwietnia 1875 r.
Zdaje mi się że mój telegram
spóźnił się o tydzień cały. ale to jest
wina nie moja, której kartę koresp.
otrzymałem we ten wtorek (21ego). a
nie we wtorek poprzedni. kiedy jeszcze
była w drodze (14ego). a zatem czytać
jej w ów dzień nie mogłem.
Sądzę jednak że to tak wielkiej różni=
cy nie zrobiło. bo skoro [illegible]
mieszkanie zmniejsze tymczasem.
możnaby jak przyjadę po jakimś czasie
wziąć większe. (albo zaraz jak wcześniej
zechcesz.). -
Bardzo się cieszę na to żebyśmy razem
mieszkali..
Że sprzętów i gratów pozbędziemy się
[illegible] to będzie przyjemnie nad tem myśleć.
ale wiele mógłbyś te debaty skrócić wyli=
czeniem poprostu tego, czego brak już
odczuwasz. — Kufra mego i tak nie będę
brał ze sobą, ale mi go nadeślą później.
bo na razie można się bez wielu rzeczy
obejść. —
Możeby było lepiej abyśmy stanęli w hotelu
(Rainera) zaraz w dniu przyjazdu. byłby
tam czas jakiś, jeśli ty masz obecnie
za ciasne mieszkanie a zostaniemy ~~[illegible]~~
związawszy iż nie masz pościeli.
Ja przyjadę zatem do hotelu i proszę
Cię abyś się rozpytał o jakie pokoiki
dwuosobowe mając na ~~2 fl.~~ 1 fl. Tak
długi czas dopokąd razem nie będziemy
mieszkać. -

mnę stąd jak najspieszniej wyjechać
a potem za tydzień tj. jest 1 tego
Maja a byłbym na miejscu 10 tego
zwyczajnej drogi. – (Wiedeń. Szwajca-
rya. Troyes).
Jeżeli szybko mnie wstrzymujesz, zrobię
je zdrowy w ten tydzień, zaraz się:
Dam do wagonu. –
Co z tobą zrobić to wiem, bo mi
to wszyscy donoszą. ale nie wiem
co zrobić z Panem Hendlem.
czy często się odwiedzacie.
Gdy z początku miałem zamiar
zostać ~~...~~ ~~w~~ Krakowie do Paź-
dziernika myślałem że się z nim
spotkam, ale teraz nie mogę
robić tego, wbrew chęci. tylko co
innego, więc zobaczymy się
właśnie może w Luxembourgu. —
A teraz powiedz mi spis przedmio-
tów i wykonywań widziałeś: –
Coś Collin,!? coś Bastien-Lepage..!!?
Coś l'Hermitte? coś nowego w Luxemb.
Coś Bonnat. Laurens. i Puvis de Chav
w Panteonie. (Czy byłeś w Sorbonie).
Coś Notre-Dame: S. Sulpice. Coś Troca-
dero – posąg Nike w Louvre. arrasy
w Cluny.

napisz mi przedmioty co w Wiedniu trzeba widzieć w krótkim czasie. bo 25
jeśli w ogóle zatrzymam się we Wiedniu to ~~...~~ chciałbym widzieć!.

—

Wybacz mi ale nie jestem w stanie pisać więc, chyba gdyby można pisać myśleniem a nie piórem... tak jestem zajęty tym co tworzę. aby to jednego prędzej móc skończyć. że myśląc jedynie o tem, nie jestem w ~~stan~~ stanie myśleć logicznie o czem innem —

— Paulinie de Jeanowi uszanowanie: ukłony od mojego Rysia. Twojego wkrótce zobaczę. —
Panu Hendlowi również.. —
do zobaczenia.

byłem wczoraj u twojej Mamy. (gdzie chodzę bardzo często po nowiny). o oczach nic jej nie mówiłem. jak z twojemi oczami. czy już lepiej. —

Stanisław.

N. 16

~~[illegible]~~ u mołojców nic czytam jeszcze.
Król jedzie do [illegible]. — (Szlachta się już zgodziła).
z Żmudzi niczego nie wiadomo od [illegible]
dawno. przypomina się u mnie [illegible]
Króla. — ——

Na twoje ręce oddałem autorstwo Panu [illegible]
Annocie i: Jerzy Paweł [illegible]

26/4

Kraków dnia 3go Maja 187[?] r. 26

Dziękuję ci za adres. i za spis przedmiotów: —
Jeśli masz pieniądze zakupuj to także zarazem dla mnie
p. Hryniewiecki prosi cię abyś częściej odwiedzał jego
brata. ... Wyjazd zdaje się dopiero szóstego Maja z tąd.
~~z Krakowa~~ ... — Jeżelibyś umiał co do napisania
jeszcze to ~~tutaj~~ pisz poste restante Troyes
ale zdaje mi się że już wiem na razie
wszystko co potrzeba. — . Karol (m.) wyjeżdża piątego
do Włoch (do Wenecyi. Werony. aż do Medyolanu).
—. Jeśli mieszkasz tak blisko St. Germain za:
pytaj się czy już widziałeś freski Flandrina
i polichromię c. St. Germain. —
obraz Matejki ~~teraz~~ przez dłuższy wystawiony. jakkolwiek
jeszcze nie zupełnie skończony. (nie widziałem ~~tego~~)
miasto ostrojone ~~[illegible]~~ ..wstążkami: ——
pozdrów p. Hendla serdecznie. —

N° 3

Correspondenz-Karte

Karta korespondencyjna.

KRAKAU BAHNHOF / KRAKÓW DWORZEC [postmark, partly legible]

Nur für die Adresse
Wyłącznie na adres

Józef Mehoffer

rue de l'Echaudé Saint-Germain

N° 14. 3. étage.

in / w Paris - Frankreich

AVRICOURT A PARIS 1° H / 5 MAI 91 [postmark]

(Poln.)

Insbruck dnia 15 Maja. 1891 r. 27

11ego wyjechałem z Krakowa. 24 ego będę w Paryżu. (a szczegó=
tową datę przybycia napiszę jeszcze, jeżeli jej potrzebujesz.
bardzo się cieszę na Szwajcaryę - chociaż radbym jak
najprędzej być na miejscu. —. Później zatrzymam
się jeszcze w Dijon i Troyes. – otóż odpisz mi, jeżeli mi
chcesz co napisać Dijon poste restante. ale w takim
razie pisz zaraz, ~~abyś się~~ abyś się niespóźnił z odpowie=
dzią. - Niemogę uwierzyć, że się nareszcie wyrwałem
z Krakowa. —
Rozmaite rzeczy możnaby mówić o brązowych statuach z Hofkirche.
—. Karol Maszkowski zapewne już jest w Wenecyi i jeżeli
się dobrze sprawuje. to powinien już być list jaki od
niego. pod naszym adresem w Paryżu - (u Ciebie). —
tymczasem dowidzenia Stanisław Wyspiański -
Proszę Cię pozdrów Pana Hendla odemnie.)

No 4.

18/5

WELTPOST-VEREIN (UNION POSTALE UNIVERSELLE).

CORRESPONDENZ-KARTE (CARTE POSTALE).

(ADMINISTRATION D'AUTRICHE.)

PARIS 2E DÉPART 18 MAI 91

INNSBRUCK BAHNHOF 16 5 91

Nur für die Adresse
Reservé exclusivement à l'adresse

An Józef Mehoffer

rue de l'Echaudé St. Germain 14.

III étage

in Paris (Frankreich)

Dnia 20go Maja 91! Dziękuję Ci żeś mi napisał.
Dzisiaj jestem w Monachium zkąd wyjadę do Krajes.—
Wspominasz o Szwajcaryi i Tyrolu.—otóż będąc tam
[illegible] sobie wyobrażałem co też ty mogłeś widzieć.
—mnie było czasami chłodno jak dopiero tobie
w Marcu.—Trochę widziałem i teraz też Szwajcaryi
i choć już pod względem barw nie tak piękne
jezioro jak Vierwaldstätter z przeszłego roku.—to
zato także wcale ładne Wallensee. Zürichersee
Bielersee.—wreszcie Neuchâtel ale już to ostatnie co prze=
łonie.—Nie mogę sobie pomyśleć drogi do Paryża przez
Szwajcaryą żeby choć jednego z tych jezior nie zobaczyć
to dojście dla umysłu potrzebne.—Bern także inte=
resujący swoją katedrą gotycką (starożytną nieco) a położeniem
świetniejszy od Innsbrucku.—to środek miasta w górze. domi=
nuje ponad całą masą domostw nad Aarem.—
prawdopodobnie pojutrze będę w Paryżu i stamtąd już [illegible]. S. W.—

No 5.

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

POSTE 10 RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

Mr. Joseph Mehoffer.

de l'Echaudé St. Germain.

14. III étage.

Paris.

List do Mehoffera

napewno 3

26 stycznia 1892 ~~g~~ r.p. Kraków

Napiszę ci jeszcze o naszych krakowskich kolegach, jakie między niemi są wielkie różnice, bo naweście już sobie z nich dokładnie sprawę zdaję. Przedewszystkiem ...

Tu opuszczono trzy strony pisma Wysp.

Jakże inaczej z Henrysiem. Ten rzeczywiście

List nie przepisany przez panią Z. Ciecmielską

26go Stycznia 1892 r. Drogi.

x) Maszkowski

napiszę ci jeszcze o naszych krakowskich kolegach. jakie między
nimi są wielkie różnice, to naprawdę już sobie z nich do-
kładnie sprawę zdaję. — Przedewszystkiem o Karolu x, bo stosunek mój
bierze dużo. i mówić już sobie z nim nie mogę. — Karol jest na
takim stopniu zacofania umysłowego że wszystko u niego jest
od drugich przejęte i że jak dotąd, to nic w nim samym
nie ma; nie umie patrzeć dokoła siebie, nie umie sam się
patrzeć, on by powinien jeszcze z dziesięć lat chodzić na Uni-
wersytet, bo nietylko że nic nie umie, ale z woli własnej jest
w zupełnej opozycji. Powiedziała panna Julia że „pan Masz-
kowski to marzenie" ale już kiedy ja przychodzę do wniosku obser-
wując go że pan Maszkowski wcale nie jest marzeniem, ani marzy-
cielem, ale jest tylko znajomym kilku nas i wielu innych
i jest takim zlepkiem mądrych słów, zdań, powiedzeń, dalej
cudzych wyobrażeń. Zachowanie w salonie przejmuje od Estreichera
i z nim samym rozmowa nie zawsze poważnie, tylko tak naumyślnie
abym jej treści rozmowy nie postrzegał, w stosunku do Stanisława
daje mnie i dodaje jako ostatek „miłości", wiem sobie go potrafił
jeśli nie zupełnie pozyskać, to „zobowiązać", wiem sobie go potrafił
dziś tam gdzie Rydel był i chodził i był wszędzie;
że Rydel; mnie wyciąga na zdania, i potem bałamutnie powtarza
moje zdania naszym kolegom. którzy w tem upatrują oryginalność
jego u niego, w którem wszystko co ja mu powiem i na co jego uwagę
zwrócę, on mówi drugiemu jako swoje i uważa ich na to zwrócą.
Jest to się nazywa, niestety, Rysiek to nazwał „kradzież literacką"
jest dla mnie okropny, tą swoją ciągłą pozą, udaniem po za którą
nic nie ma w jego świadomości i jego własne życie jeszcze do jego
świadomości nie przeszło. — wiadomo nam i ja tak utrzymuję
że co takich wszystkich ani historyk sztuki wyrazić może, ani
żaden malarz, żaden rzeźbiarz, lub cokolwiek innego. — Zupełnie
z niego nie ma człowieka jak żyć w tem towarzystwie ostatniem
żyje i niepokoi mnie tamtym chłodem. Jest to dla mnie
artystycznie, artystycznie bardzo, i oczekuje jeszcze czas ten niedługi, jak
mnie oddziela od wyjazdu do Paryża, aby z nim zupełnie zerwać;
bo tu już nie chodzi o moje pomoc i obydwóch, czy materyal-
ny czy moralny, ale wszystko to co ja mówię do niego, jest przeniesione
i idzie się do niego odnosi, bo on sam nic nie działa, a wszystkie moje
poglądy i wyobrażenia jakie mu podaję trafiają na grunt nie przygoto-
wany zupełnie. Co on tu robił przez te dwa lata. — Mam takie wrażenie
że nic, zupełnie nic, ⌐

bo teraz w ciągu czterech miesięcy mojego pobytu w Krakowie
malował przez większość ~~jako~~ pejzaże według dawnej ułan=
wali z obrazami, bo ja mu to powiedziałem żeby zrobił. — Parę dni
temu zgromadził dziewczyny grono, w pracowni dziewczyna. Licho i po
wtorku, przedtem zyskał pierwszeństwo do Lustera, bardzo ładnie
z wielką manierą. Zresztą nic więcej przez pomieszczenia do obrazu.
jaki ktoś u niego zamówił, ale zaledwie tyle mi się podobają
bo pewnie są do moich lub twoich podobne zdaleka od tego
co miał na myśli, — tyle co domalował ~~przez~~ ten miesiąc. Którego
miesięcy. — Co czytał? czyta zaledwie po polsku, żadnego innego
języka nie zna, ani się stara poznać. — ~~Za~~ Ledwie zatłumaczonego
że czytał zaraz Ibsena „Kaiser und Galiläer", czyta po nie=
miecku jakąś grubą książkę o Renesansie, ale bardzo powoli
tak powoli że zapomniał ... zupełnie, tylko sobie
sam jeszcze z tego sprawy nie zdaje, czytał ... jakąś
książkę jednego z ... w polskiem tłumaczeniu,
a wczoraj dostał od Estreichera estetykę Verona, z ... poza=
... przez Estreichera, którą już jeno czytał. i oczywiście tylko
z tych porozrzucał się cokolwiek ... To sam nie rozumiem ani
żadnej literatury dostatecznie, ani rozwoju żadnej sztuki,
... a nie wiedzieć nie może. — Co mnie najbardziej
w tem stoi, to że Rydel i Estreicher według niego mniej zadba=
ją, ja tylko zawsze mówię, a on milczy, a to raz dlatego że
on nie nie wypowiedzieć, nie ma nic do powiedzenia, a drugi
raz dlatego że ja wolę żeby nie ~~nie~~ drażnił mnie swoim ...
... bałamutnem i fałszywie myśleniem. — Znoszę to
... cierpliwie, oczekując niecierpliwie objawów samodzielności,
objawów życia osobnego, objawów jakiegoś dzieła, w jakimkolwiek kierunku. — Do dziś niedoczekałem się,
nic. Kazi, za Wodzinowskim, za Tetmajerem, za Stefa=
nem Matejką za Abłowskim, za Politycznym za Włóg nie
... tadiem [illegible], tadiem objęciem i nic nie
... abym go dalej traktował tak jak dotąd. — Jest mi
przykro że wygląda na jego brata, bo brat jego był zupełnie inny. i dlatego
jeszcze bodaj te ... dni oczekiwał, co się z nim stanie. —
Wojewoda którego lubię ... im chciałby wiecie podoszwatem moją
... i ... do ... Szwarcego, i zrzucił sobie ... poczekał
opowiadań Karola. Ja powiedziałem po niego, i podarowałem mu sobie. Chciała
... tak u niego była wielka że w pół godziny żądał

odemnie zdjęć prezbyterium dotychczasowej, żądał odemnie
Lettrowniów, wymiarów okien, wypytywał się o szczegóły itd.
aż dlatego że miał pomysł, nie do [illegible] pomysł nie w ten
sposób się odezwał, ale że dużo mi imponował, dużo
i swoją dawną pokazał. — quelle misère. — On dopiero
po moim wyjeździe będzie dla moich kolegów największym
[illegible], bo on będzie powtarzał różne rzeczy, których się
odemnie dowiedział oczywiście jako swoje. —— Jeżeli przez
te kilka dni nie zobaczę zupełnej zmiany, to już żadnego
więcej listu odemnie nie dostanie, ani nic z nim mówić
nie będę. — Lenistwo, próżniactwo, niedołęstwo, blaga
fanfaronada uczucia i artyzmu — a nie uznanie.
Co więcej wyobraź sobie dowiedziałem się że on jest czuły na
swoje nieszczęście, że on swoje nieszczęście zawsze [illegible]
(odnosi się to do pewnego wieczoru, kiedy ja mówiłem mu
bardzo dużo o [illegible] i prawdzie uczuć i opowiadałem
jak wrażeniem moje własne usposobienie i mówiłem
o [illegible], mówiłem że to uczucie jest mi zupełnie
obce, dziwił go wrażeniem). — otóż on sobie wyprowadzał
że byłoby ładnie, gdyby on był czuły, że by to nie źle wyglądało
mówić o czułości, i [illegible] o tem zaczął gadać, tak by
ja nie słyszał (było to u Rydla) a później mnie się przyznał. —
Ja mu już wytłumaczyłem ową teoryę wrażeń, jako on się posługuje
i ona mu nie posłużyła, bo straszna dla mnie rzecz,
ale on niezrozumie co to znaczy mówić na serjo, myśleć
na serjo, poważnie myśleć i poważnie mówić. — On jest
~~[illegible]~~ jeżeli czegoś co kiedyś mu było, on jest
jeszcze dzieckiem, omamionem poetem oględnością. —
Opieński
Jakie zupełnie inaczej z Stanisławem. Ten rzeczywiście
pisze, komponuje, odczuwa pieśnie i jest pieśniarzem.
patrzy dokoła siebie, i wiele widzi, potem opowiada. Przy-
rodę ogląda, wczuwa ...
sobie. [illegible] w nim jest i myślenie a nie go widać.
powiedziałbym że stosunek z kolegami bardzo nie korzystnie
na niego działa, że wygląda na samego siebie. bo [illegible] czuje się
niezrozumiany w obrazach mówienia a mówi [illegible] bo jest
ignorantem i nie myśli. — Trzebaby dużo mówić aby opowiedzieć
Stanisława, i co on widzi, ale widzieć. a tylko jednego mojego
zdania, to jest że on jest dla mnie zupełnie pewny.
że on nie co robi i nie co będzie robił. —

Z nich wszystkich Rydel widzi najczęściej, tak że nieraz stoimy
na zapadłej ziemi jak zdziwieni ulicy: patrzymy dookoła —
jest to dla mnie wielką przyjemnością. swoją drogą tym
razem idzie on więcej niż wszystkich innych udzielał,
nie gniewam się, skoro jest dowód dla ciebie, bo Rozdarowa
widzę że one u niego są. — Wołoj tylko nie zapomnę wyjechać
z Krakowa. — tu on nie ma ani Warszawy, ani Lwowa, ani
Wiednia, ani Pragi, ani żadnego miasta prócz Krakowa.
O Ehrenbergu miałem potężne pojęcie a wyrobiłem go sobie
we Lwie — obecnie on się do siebie zbliżył a Estreicherowi
w myśl przywodził sprzeczność swoje zadania. Jego po-
wszystkie do domostw zgromadze i podobają mi się — jest bardzo
wykształcony i kształci się w literaturach; niedorzecznie
jest w dzienniku, to wyrobiła nonszalancja myślowa.
Chlebowskiemu mi się podoba. ~~dział~~ zupełnie nie wiem, żadnych
faktów o nim, ale mi wystarcza już samo że jakiś czas
był bliżej i poufale z Estreicherem. — Jaworski robił
na mnie wrażenie przed kilku laty, dzisiaj już mniej —
Estreicher jest bardzo bystry. patrzy na niego tamże i przyjem-
ności i satysfakcji. jest wybornym obserwatorem psychologiem

~~Jak widzisz tak mię dzisiaj zajmowało: ~~[illegible]~~ że o innych już~~
~~nie wiele wypadło mi powiedzieć.~~ — Zaledwo list tamten
zapieczętowałem i ubrany się w palto stałem sobie w salonie
a był już wieczór, gdy wchodzi Rysiek — przyniósł mi bilet na
odczyt dzisiejszy — ~~[illegible]~~ wczorajszy poszli do sali Towarzystwa Ubez-
pieczeń i byliśmy na odczycie. Czytał sam Sienkiewicz
ostatnią swoją nowelę pod tytułem „Pójdźmy za nim", gdzie
występuje Rzymianin Cinna, jego żona Greczynka Antea.
jej ojciec filozof — celem jej uleczenia jadą do Jerozolimy
i są świadkami ukrzyżowania Chrystusa, występuje w opowia-
daniu Pontius Pilatus. — efektów ślicznych wiele, wrażenie
wielkie wywarło na mnie, ale nie mogłem się oprzeć
i temu że mówiąc to samo jemu ~~[illegible]~~ piękniej opo-
wiedział, opisał przedstawił —
Tej niedzieli byłem na pogrzebie starego Hendla, szliśmy we czworo
środkiem gościńca za pogrzebem, Ja, Rysiek, Rydel i Koral.
i gadaliśmy całą drogę. ja i Rydel — o dysharmonii i rozgrywce
patrzyliśmy i widzieliśmy cały pogrzeb, dandysów, ludzi,
przedmieścia, wiele sieni w domach, domy sklepowe i ludzi

duera, muzy, ogrody, planty, wiejskie baby: — Wieczorem chodziłem i chodziłem po rynku i mówiłem mu o tych cierpieniach, potem wróciłem do domu z nimi i ubierałem się na wieczór do Jabłońskich, gdzie i Czóris poszedłem a ktore nas odprowadził. — U Jabłońskich wiele osób było, był i dużo czas Jadis ze siostrą i Moilla. Potem około 8ej zaczęło tańczyć zostałem na tej zabawie do godziny pierwszej, bo też i ~~ojcie~~ i o pierwszej się rozeszła. — W niedzielę też w południe byłem w Muzeum narodowem i widziałem się z Kasznie=wiczem. ja mówiłem niewiele i on niewiele, ale nie było tego znać, bo był pan Lepszy, pan Wadzinowski, pan Römer przyszedł potem Karol Marchlewski i Jadis rozbiera ze Sądra przyniósł wzmianki älterysów, które on ma restaurować. Liczby odrobnej wielkie głupie. —

wieczorem w pokoju dzisiaj po dziewiątej zeszliśmy się u Strzeickera i byliśmy w pięciu aż do godziny 2ej. Z początku rozmowa była ogólna a potem ja na coś inter=pelacje odpowiadałem, zadziwiliśmy wszyscy gruszy Lessinga z bytu. — We wtorek byłem na wykładzie Podkowińskiego w południe, też i samo wczoraj. Wykłada właśnie o Cosimo Roselli, Pollajuolo, — jest u niego ospa w domu, jak mówi więc to przytacza za powód że u siebie przyjąć nie może, bo przedłem wyraził życzenie że chce nas mieć u siebie.. — Z jego powrotem i mnieje my się wybranie jak dawniej tak i teraz wracając z wykładu. wy. utrzymywał że życie poło=wania Faraonów, powinien dziś przedsięwziąć wyprawę. — U Opieńskich nie byłem od poniedziałku, bo jest odjazd Henryka jechał do Bieżanowa. ale dzisiaj mam tam iść około 6½ wieczór to się go doczekam, bo on przyjeżdża o 7.50. — Wczoraj byłem u P. Roxanney gdzie wielka izolacja i masa osób, ale nudy. potem o 7½ poleciałem do p. Dobrowolskiej gdzie wiele osób również ale próba się nie udała i wszyscy się byli ze siebie niezadowoleni. — Całe towarzystwo było podzielone w kamorach, jedna tylko dama Rydel, która sama i matka wszystko podobała mi się wczoraj i odnowieniem a przy niej była śliczna panienka jak ona i dodziem Chaplainka zgodnie ubrana. kręty gors, krótkie rękawy, ciemna sukienka.

Morgulec

rozgniewa się podobno panna Morgulec wygoda ale nie zasy-
da i niezmiernie sympatyczna. Widziałem Tam wczoraj byłem
zaledwie pół godziny i tyle z nią mówiłem co się dama
do mnie zwróciła a widocznie miała interes. —

de Laveaux

Jest tu na wystawie ładny portrait Delaveaux. i liczny
portrait Malczewskiego niewystawiony. — w Akademji również
wyglądałem niestety nieco Tetmajera. — Tetmajer wyjechał
do Włoch przed tygodniem ale podobno na niedługo. —
(Od Stankiewiczowej wczoraj dowiedziałem się o Kurczewskie
też córka, pani Piotrowska jest w Paryżu i że mieszka przy
ulicy l'abbé de l'Epée) —
Już południe i będzie mi za chwilę obiad, już wraca z
z biura. Ja jeszcze niemyty ani ubrany bo wyspałem się długo
a otrzymany ~~twój list~~ twoją kartę odpisuję na nią.

Marx

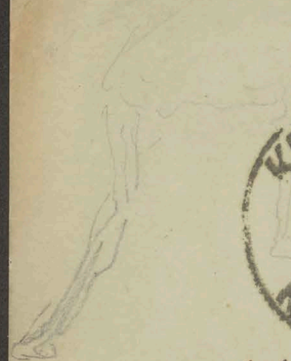
Karol mi mówił że ma obiecał pisać list długi, i widzia-
łem u niego kartę z twojem pismem. —
U Sekretarza w szkole byłem i widziałem się i prof. Fabijański
jest w ich zakładowaniu wielce dzielnego, i nie ... już mam
wyjazd przyjmować wszystko tak jak jest.
Do Tyg. Matejki pójdę przed samym wyjazdem.
Powiedz Antosiowej że tych grzybów przyślemy również panu Idzi-
jeowi bo i on mnie prosił o grzyby. —
Ja też już przygotowuję się w Paryżu żeby to ... wolno.
Mam projekt jechać na Berlin, Magdeburg i Kolonję, jeśli
będę miał futro wyposażone na drogę. — Jeszcze tylko
kilka dni mego pobytu w Krakowie — prawdopodobnie
... się w piecu fotograficznym, bo Tadzi projekt
podał Rydel i na to nastąpi w niedzielę, jeśli ja
jeszcze w niedzielę będę rano w Krakowie. —
no już idę do obiadu, bo już wszyscy siedzą przy stole.
i [illegible] ustrojowi [illegible]
pod [illegible] i u pani [illegible]

Kochający Wyspiański.

33

1. Augusta 1892 zaczynam pisać a p. Rerlowa szepce mi do ucha
„a może p. na bal dzisiaj przyjdzie?" „a na jutro?" „na Cze-
„chów" „a kiedy nie mam ubrania balowego – a kiedy tańcowie
trzeba" – Helena zaczyna bzikać, dając mi spodnię. – a Oloś i Hele-
nka do mnie przychodzi – o piosnkę ją uprzejmie, mamusia zapi-
na – itd. – przed godziną się przeprowadziłem. Julianem
z towarzystwa Olesia, Helenki i jednego z naszych dawnych
[illegible] z rue de l'Echaudé, tego co to z [illegible] moim
[illegible] i tak wybornie [illegible] kiedy u nas były
Victorine, Celestine, Amelie i kiedyśmy [illegible] Prags,
a nasze vis-a-vis nie były jeszcze pożenione. – przeprowadzi-
łem się tedy na rue Brea, gdzie jak Olesi zamówił concierge
nie jest tak miła jak na rue Varennes. nic nie było zabaw-
niejszego jak Helenka na [illegible] Olesia, a Oleś na pięc-
przykrytym poduszkami. itd. ja [illegible] wśród z tych i [illegible]
wałem całą expedycyą. – to i samo powtórzę się za 8 dni
ze mną. – Mała Morzuenoltre już mię nie pomaga i na nowo
zaliczono znajomości. ——— Pan [illegible] pisać
z listem do [illegible] odbywam [illegible]. – zresztą
prócz ciebie nic nie piszę – Stanisław. –
mrok zapada. –

No 6



CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse

KRAKAU 4 10 E 92 KRAKÓW

PARIS-5 8 1 OCT 92 MONTPARNASSE

POSTE 10 REPUBLIQUE FRANÇAISE

Józef Mehoffer

ulica Retoryka 5. III

Autriche

Galicien

(Cracovie) Kraków.

5. kwiet. 1897. Paris. przepraszam teraz za
błąd co Karol; Henryś i nie podajem
mi adresu i nie wiemy kiedy i gdzie
się znaleźć. – jeśli więc się co zapytu-
jesz, nie możesz w takich warunkach
liczyć na moją natychmiastową odpo-
wiedź. piszę na „chybił-trafił". —
Chartres w St. Malou nie widzieliśmy
ale znam go trochę z opisów. wiele
a bardzo wiele rzeczy w Rzymie nie widzia-
łam ale mogę widzieć wszystko czegobym
[illegible] być dłużej niż pół-roku – cóżby w ta-
kim razie robił specjalny architekt
z Rzymu? – zresztą wspomnieć że przed dwo-
ma laty inaczej byłam usposobioną i czego
innego szukałam i czego innego oczekuję
teraz. – nie wymagam abyś do mnie
pisał. ale ~~[illegible]~~ wielce cenię jeśliś
moje wrażenia wyjmuje w formie piśmien-
nej odczuj więc do mego dnia a pisz do wszyst-
kich. – innego pisania listownie wymienia
– stosunku mogą być odczute, bo wystarczy
Tej chwili list Henryka, co myślę
w tej chwili nie długo powiedzieć – mówi że
mi „Arcolo" jest prawdziwy i że ty tam bę-
dziesz za 2 tygodnie najdalej – otóż mnie
całe serce życzenie dla ciebie abyś za
dwa tygodnie był „najdalej" od Antonia.
– dzisiaj jesteś „lepiej" dla zdrowia że
wspólnego sprawa.
Karol nie pisał mi jeszcze. [illegible]

No 7.

1

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

10

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

POSTES

ROUEN 5 AOUT

M Joseph Mehoffer.

poste restante

Seine-Oise

Rouen

7. Aout. 1892. Paris. wszyscy pisali listy z wyjątkiem Karola -
wyobraź sobie wszystko lada dzień mię odwiedzali, tylko wyprosi=
li w Krakowie wszędzie wszyscy za dwa tygodnie najdalej. - Stryjeński
pisał w liście że się wszyscy cieszy. tylko że żałuje itd.... Niepokoi
mię, gdzie jest Karol a więcej co robi obecnie. W całej tej
sprawie ja nie mogę pomyśleć bez widzenia się z tobą. bo jeśli
myślisz naprawdę jechać do Krakowa, to musimy jeszcze się roz=
mówić. – Stypendium znam. teraz tylko jest kwestya przedłużenia
i przyznania. W tym celu Stryjeński był u Sięgledzi Krestanowicz
u Matejki a odpowiedzi Matejki będę mieć w Poniedziałek między -
nie wychodzi ani Karol i myśli, tak sobie wyobrażam jego rozpacz.
bezwarunkowo muszę go mieć dziś sielie - tu albo w Krakowie. – bo
jeśli Matejko zacząć wyraźnie obyczaj przyjechać. - ale tego jeszcze nie
żądne, tylko to pewnie jest wymysł Stryjeńskiego. Treść tę zobaczy=
my w poniedziałek. we wtorek rano będziemy więcej wiedzieć. a
Karol przez ten czas napisze. to i rano doniosę. – Siedź w Leon Rosen
jak najdłużej - zapewne piszesz długie listy ~~[illegible]~~ napisz mi do długo
ść piszesz?? - (a Gonzion w St. Malou.?) a "do horloge" wiecie o tłe
w znam w Trocadero. wybyłeś już z miasteczka. "Wiedzy w Versailles
spotkałem się z panem Walt. i p. Mos. Pamiętasz? -

N° 8.

CARTE POSTALE

Le côté est exclusivement réservé à l'adresse.

POSTE

10

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

M. Joseph Mehoffer

poste restante

(Seine Inférieure) Rouen

36

Karol wymienił w kartce miejsca swego pobytu i zapewne dział

list - będzie z mundurem Wojskowym w dyspozycji. - Całą sprawę

Karola zostawiam ~~xx~~ aż do twego przyjazdu. (pisać więcej nie pisał)

z zatem aż raz dwie tą godzinę, bo sądzi że [illegible] pisz do Paryża

zamierzasz jechać do Krakowa? - Amieus zajmuje mi więcej

czasu (jak sobie wyobrażam) niż myślałeś. -

Trzeba widziałeś St. Laurent - nie palais de justice, St. Ouen.

możebyś się wybrał statkiem do Havre. -

dzisiaj wieczór może przyjdzie zapowiedziany list [illegible]

z odpowiedzią [illegible] oraz zapowiedziany list Karola -

piękne rzeczy zaczyty twoje malowanie w płótnie? tak że

wystawim. do innej nie dawałeś przyjść na powrót - [illegible] to

więcej w wyglądzie na piękne rzeczy niż na resztę.. -

wspomniałeś musisz być [illegible] w Paryżu o [illegible] -

nie lękam się tanie, po miesiącu po nowy - - zapewnienie [illegible]

mieszkałem tylko po 15 fl. [illegible] i w końcu [illegible]

gdzie w hotelu było [illegible] do p. Anny Brudzewskiej

podobno. ale to tak potem, jak [illegible] nie wolno [illegible]

[illegible] - [illegible] od pierwszego tego miesiąca już jest [illegible] -

[illegible] -

8 août 92

No 75.

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

POSTES 10 RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

PARIS-43 R. LITTRÉ

ROUEN SEINE-INFÉRIEURE 14 AOUT 92

M Joseph Mehoffer

poste restante

Seine-inferieure. Rouen

Paris 14 Août 1892. dzisiaj dowiedziałem się od Stryja, że
że się nie spyta Matejki, czy mogę teraz podnieść
stypendium. a że przez drugi miesiąc na razie nie mogę
się spytać, gdyż nikogo nie ma w Krakowie obecnego.
a zatem nie będę mógł ~~[illegible]~~ podjąć stypendium
wcześniej aż w końcu października lub w listopadzie.
Czyli że cały projekt z Karolem przepadł zupełnie,
gdyż nie mając pieniędzy tak jak ~~[illegible]~~ zamierzałem i nic
nie mogę zrobić. — Twój dług oddam ci po 2 tego mie=
siąca a mianowicie 130 florenów a zatem zostanie jeszcze
30,— teraz pieniądze za kopię portretu, w ten zatem
sposób rozumiejąc, aby tobie i wszystkim długi ~~[illegible]~~ pood=
dawać. — Już obecnie zatem, skoro o Karolu nic więcej,
jest mi wszystko jedno, czy pojadę do Krakowa, czy
~~nie~~ w nie długi miesiąc (t.j. dzisiaj) musiałbym widzieć nie-
zachód słońca przed katedrą - tak, jak go ~~[illegible]~~ w Paryżu widziany
tam. — dziękuję za list z Krakowa - opisujesz sam przeszłość wiele=
ale twoich wrażeń nie opisujesz — Stanisław W.

No 0.

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

POSTE
REPUBLIQUE FRANÇAISE

PARIS
RUE

M Joseph Mehoffer

poste restante

AMIENS
SOMME

(Somme)

Amiens

16. Août. 1897. Paris. niezapomnij wstąpić do 38
~~Bea~~ Beauvais, gdzie wiesz, jaka wspaniała Katedra.
Wyspiański jest obecnie we Florencyi i napisz do
niego ~~poste~~ dzisiaj poste restante Florence.
dzisiaj dlatego, bo już wyjedzie później. – Cóż jakie:
na tle ogólnie zmiennym [?] zwalista [?] Katedra w słońcu
południowem (od 11ej do 1ej godziny) – a rzeka
Somme – po za miastem i widok mnóstwa ogrodów [?]
dookoła [?]. albo to tonienie szyb wśród Kamieni [?] ..
wodom [?] na jedno wrażenie o Katedrze. – czy masz
pozwolenie tłumienia [?] po wszystkich sztygmach [?]
pisał Henryk że za trzy lata może inspektorem
zostanie [?]. a ja sobie wyobrażam że się ożeni aby go-
spodarzyć [?] rodzinę. – porzendum [?] jego list. – chyba że pisze to im
go nie myśli. – Karol się zaniósł [?] i ani słowa nie mówi.
Wszystko jest u nas po staremu. [illegible] –

PARIS 43 3E 16 AOUT 92 R. LITTRE

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

POSTE 10 RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

M Joseph. Mehoffer

poste restante

Amiens

(Somme)

39

W tej chwili odebrałem twój list i czytałem to co ci za całą odpowiedź wystarczy. — A teraz do sprawy Łozińskiego. Dostałem dziś rano list jego i ponieważ żąda abym przyjechał do <u>Lwowa. więc pojadę</u> i potem zaraz wracam do Paryża dla dalszej nauki — bo potrzebowałbym w Lwowie ~~od~~ być na miejscu dla <u>gadania z Ło</u>zińskim, drugi raz dla ~~zobaczenia~~ obmyślenia szczegółów na miejscu, trzeci raz dla tego że t. jest kompozycja historyczna. — Obawy mieszkania (bo i ja wynająłem już) wymówię i posyłam zadatki — powiem rzeczy nasze dam <u>na skład</u>, co bardzo pewny i bezpieczny sposób i wyjadę z tąd 9-go Października lub wcześniej, jak tylko mi Pan Łoziński przyśle pieniądze. — Pisałem mu żeby mi zaraz przysłał. — Jutro będę gonić za uzyskaniem konwersacyjnych nowych, o rezultacie doniosę. — Stanisław.

19/Sept. 92

No 17.

KRAKAU 24 9 1.E 92 KRAKÓW

LEMBERG LWÓW

PARIS 43 R. LITTRE 19 SEPT 92

POSTE 10 RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

M Józef Mehoffer

~~ulica Retoryka 5~~

we ~~Lwowie~~

Autriche Galicien (~~Cracovie~~) ~~Kraków~~

(plac Św. Ducha 3)

40

2ga z rzędu. 19. septembre. 1892. Paris. byłem na rue
Brea 18. i ani mowy nie ma aby cofnąć się dało.
i są w swojem prawie – ~~ale~~ więc przepadło. co do cie-
bie – jutro zobaczymy co mi moja concierge na
nowem mieszkaniu odpowie.? (oczywiście pytałem
się wprzódy co zrobić i według tego postępowałem – są
w swojem prawie i chyba już się na głupiego trafi, to
ustąpią.) .. — ~~Wobec tego~~ ~~x~~ jeśli będę zmuszony
~~?~~ pozostać przy mojem nowem mieszkaniu,
którego nie będę prawdopodobnie czas jakiś zajmo-
wać, czyby nie było co tem twojem zdaniem sprowa-
dzić Karola do Paryża. (dałbym mu potem mego
stypendium tegorocznego. – napisz mi o tem ~~coś~~ co myślisz, mego
po otrzymaniu jutrzejszej mojej decyzji, czy głównie
czemuś ostatecznie mieszkanie, czy nie. —
Co myślisz?. ~~fo~~ bo widzisz Karola.. Honnittiew-

Nº12.

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

POSTE 10 REPUBLIQUE FRANÇAISE

PARIS 43 19 SEPT 92

PARIS R. LITTRÉ 19 SEPT 92

KRAKAU 22 9 92 E KRAKÓW

M Josef Mehoffer

ulica Retoryka 5

Autriche Galicie

(Cracovie) Kraków

U1

21.9.1892. Paris. ponieważ twoje mieszkanie już jest wolne, więc cię przeprowadzę 1ego Października. Juliana już nie ma – ale jest jakiś inny podobny. byłem dziś u Roska w południe i zapłaciłem mu mój dług (pytała się o ciebie) – przesyła ci pozdrowienia. – Przygotowuje się na jutro przepamiętna feta (22 septembre – proclamation de la Republique) – gwoździów nie wysłałem bo nie miałem ani centa, i dopiero dzisiaj dostałem i zaraz też je wyekspedjowałem. (ale zdaje mi się że już po niewczasie) – Niecierpliwie oczekuję pieniędzy od Łuniewskiego. bo nie mam się za co ruszyć. – Korol nie daje mi swego adresu – co głowa to rozum – – do widzenia –

Stanisław Wyspiański.

No 13.

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

PARIS 43 RUE ... 2 SEPT 92

LEMBERG 25 9 ...

M Józef Mehoffer

~~Petersgasse 5.~~

Lwów

KRAKAU KRAKÓW 27/9 92

Autriche Galicien ~~...~~ ~~Kraków~~

Plac Sgo Ducha No 3.

23 Września 1842 r. rp. Paris

pióra było źle u Collonnego? Córko a dziatki co
porządnie mam zmieniać moje decyzje. Do-
pozwolę że będę w niedługo [illegible] jeśli Pan
Gronski nie będzie mógł wszystkiemu wcześnie
zaradzić. Ale chodzi o tém, bo nie mając
jemu odpowiedzi nie mogę nie stanowczo
źle powiedzieć. — Co twoje uwagi w nie takiej
znaczą sporą, ale skoro jesteś na miejscu, więc
możesz lepiéj oceniać okoliczności i prawdopo-
dobieństwo powiedzieć rozumnych i wymagań. —
jemu nie pozostawia nie Rozumiem się przeproszeni
oto więc za niezrozumienie owych „gnozikidów”, to
nie wiedziałem za co a skoro to miało służyć wyłącznie
dla pani T. W. Pietrzykowskiej, i skoro cała sprawa
wisiała tak obecnie, jako wystawienie „matki” na scenie
Krakowskiéj, to może lepiéj nie posyłać i już owych
gnozików; więc ich za to przy wysyłaniu mego dla
dla Hryniewickiego, które wszystkim porównać z prozą [illegible]
nie ze względu na wielkość i ogrom, ale ze względu że się
niedokończy. — no ale to moja wina. — a Tobie [illegible]
się łatwo. — mniejsza z tém. —
[illegible] się przeprowadzam. Kochanie wszelkie niedbale
ony jak mnie u siebie zobaczyli a jemu myśleli jak
powiedziałem że im przyjechali zapłacić ono jest winien
dodaj mi [illegible] Józefa do przeprowadzki. — no ale
mniejsza z tém. —
w Com. Francaise grali Mnieri — a pardon „La mort de
César” Voltaire'a i idę zobaczyć to w niedzielę. — więcej
więcej dla renomy niż dla dramatu. — w tych dniach występuje
tam Got'a w „Le Juif polonais”, jestem zadowolony z sztuki
w całej treści i poznałem autora. (Erckman-Chatrian)
jego po
wyżej autorstwie „L'ami Fritz”. — wszakże wyszło

Mascagni nie zrobi tę sztukę (jest inne tych autorów) na
opery. — no ale mniejsza z tem. — (jego list wyborny)
Bardzo jestem ciekawy coście z Rydlem postano-
wili i radbym wiedzieć, o ile to nie są Twoje
sekreta osobiste. — a zatem Karol wyjeżdża do Galicyi
jadę w morze. —
wyobraź sobie nawet niewiele mam na przeprowa-
dzenie i jeśli masz rozum w dziesięciu to mi przy-
ślesz to co wydam na twoją transportacyę. +/.
6 franków. ~~za~~ nie bierz sobie tego bardzo do
serca. to nie warto. — a ja nie miałbym za co
siebie przenieść. —
no i cóż Karolów w dalszym ciągu. [illegible]
Teatr ogromnie serdecznie. — a cóż czy byłeś na
jednem przedstawieniu — cóż tam grywają tymi
miesiącami. —
~~Czy~~ żaden z naszych najserdeczniejszych nie obiecuje
lub zamierza przyjechać zobaczyć boulevardy
paryskie — czy jeszcze czekanina wisi na głowach
i na kordach? —
Jak powiedziałem nie ruszę się jeśli nie dostanę
góry złota ze Lwowa. — ani Wodu!
Poproś Rydla gorąco, że jeśli nie boi się aby co
na poczcie zaginęło, niech mi przyśle swoje
kompozycye a za tydzień .... za tydzień mu
odeślę. — (oczywiście na poczcie nic nie ginie i drzyka
tygodniki ilustrowane). —
wczoraj dzień tańczyłem na boulevardach i na uli-
cach. bo była doroczna feta cotygodniowa. — czy tryumfu
ne z figurantami — mnie wyszło co mię wielce ucieszyło
no ale mniejsza z tem. —

rano, sobota -
a więc o Szotlandzkiej kolonie czytam Petit Journal
się rozpisuje - no ale czemu 15 długich a 5 umiera
to nie robi wrażenia.
Żałuję że drugiej nie będziesz widział wystawionej
tej odmiennej na brzeg [illegible] obrazów, które przyjęte
wrażenie, była ta druga rzecz bardzo piękna. i dawno
już, bardzo dawno nie widziałem czegoś tak pięknego.
żebym miał pieniądze tobym chciał własnego
coś takiego kupić i wykładować.
wczoraj pisałem trochę potoczniej, ale czasem
jestem tak strasznie smutny; i od tego smutku
bronię się w tak dziwny sposób, że już sobie
przypominam to o czem nawet nie miało myśleć
wcale.
Po dłuższej przerwie wyciągam z kufra [illegible] Hyszpańskiego
i zaczynam malować. - jakie to dawne czasy. - jakże
jestem daleko od tego sposobu myślenia. - jakie
nie wróci. - jednak ale jestem pewien że się zmieni
[illegible] sobie obiecuję na każde [illegible]. - [illegible]
mi się podoba. - i podoba mi się z tego względu że ludzie
mógł podobać [illegible] (gdyż treść jest na
[illegible] podobna do Twojej drugiej.)
J. Kraszewski [illegible] Polskiej [illegible]
[illegible] i Tatarów. - nie zmiernie mię to porusza. - ta
scena historyczna. i nie [illegible] jestem wzruszony, bo
boję się zawodu w do [illegible] sztuki,
z wielkiemi rysowaniami [illegible]. a zaś imaginacyjne
mi nie da spokoju. przez pierwszy noc spać nie mogłem -
tylko [illegible] o tem [illegible] - widziałem go już
rosłego mocno na [illegible], już go wzruszano w [illegible]
i jak wczesnie [illegible] przez mię go widział —
tak go sobie wyobrażam że nie powstaje już nic, jak tylko [illegible]

czy to co mi się przypisywało.
czyś samo będzie cię niezadowoleniem imaginacyi?

– Jeszcze raz cię proszę opowiedz mi mniej więcej
coś gadał z Henrykiem i coś powiedział Kossakowi. –
za przyjazdem podaję ci list, jaki mi napisał po
rozmowie z tobą, ale ale nie mówiliście nic stanowczego
albo też to zostało między wami. –
prawie mógłbyś powiedzieć Kossakowi co ma robić, tak
jakbyś ty sam dobrze radził. – czyś widział jego szkice
z Włoch – a potem z Monachium. –
w ogóle przez to wszystko chcę powiedzieć że obecnie to ja
zmieniłem wolę do tych co na listy odpowiadają. – tyś ty przyje=
chał całej pomorskiej zabawy. – opowiadałeś co widziałeś.
czy może nie masz czasu. – to nie podobna. bo właśnie
będziesz ostatecznie mówił sobie siedzieć przy stole i pisać.
a nawet takie listy będą mnie więcej interesowały. bo więcej
życia w nich będzie –
Dla mnie obecnie Kraków jest jakimś miastem snów.
i widziadeł. patrzę na niego. jak się patrzy na scenę.
ale nie na życie – a to przecież jest życie –
ale snów nie będziem śnić, że ja takie sceny mówię. –
jak chcesz? — albo jużci się podoba.
Posyłam ci moje „imago", które na wyjezdnem jeśli
chcesz możesz ofiarować komu z naszych kolegów.
a którem to zostawiam twemu wyborowi.
bo przecież tobie to niepotrzebne.
adio! adio! już przeciągała pani Hałasowska nasta=
dając śpiew ostatni „violetty" z Neapolu. nie umieraj na
scenę, boby to było zbyt dramatycznie, wobec wyraźnego
mieszkania. – bardzo obecnie cały świat literacki
artystyczny – czy artystyczno-literacki. (mieniem już to
powiedzieć bo nie znamiem wrócić tego stulecia wyrazów.)
quod bonum faustumque sit, ave perennius.
Stanisław Wyspiański.

44

23. 9. 1898. piszę w atelier Colloroni zmęczony o dziewiątej – przestraszasz mnie, gdy mówisz że nie dostaniesz pieniędzy przed wyjazdem ale przed jakimś wyjazdem – czy do Lwowa, czy do Paryża. – Ja na list Łowińskiego napisałem mu wyraźnie, jak jeszcze nigdy nie pisałem że przyjadę do Lwowa, ale że potrzebuję pieniędzy – bo nic nie mam. – Oczekuję zatem niecierpliwie odpowiedzi. Za dopis pieniądze wziąłem: wszystko poszło na długi a że nie ma jeszcze ani ~~podobnej~~, tylko odpowiedzi jak się podobać, nie wiem nie kiedy będę wolny od długów. – vita longa... ars – ani przeprosin. ars longa etc. – innego zdania jest dziadek, którego cenne zdanie przypadkowo podsłuchałem – „Skomponował to za dużo łez" – ani o matce" ani o „ojcze nasz" nie mam w sensie wysłowienia żadnego pojęcia, oprócz co mi własna imaginacja daje. – to jedno powiem że był zakochany na pewno nie po raz pierwszy tylko sam czuł to gdy kiedy czytam – nie pojmuję Twojej delikatności. Cóż Przybysz?!! – Oczywiście jeśli p. Łowiński nie przysłał zawiść całej pierwszej raty, to ani kroku z miejsca się ruszę – Składkiewicz nie pośle bo jest za późno. a przecież nie stoisz się tem bo to jedyny możliwy ~~zawód~~ zawód z mojej strony. Hanatan – –

No 14

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

M Józef Mehoffer

ulica Retoryka 5.

Autriche Galicien (Cracovie) Kraków

24ego Septembra 1892. r. p. mój przedpotopowy
p. L. odpisze mi objaśniając konkretnie, że prze-
niesdę przystać nie może - co wpłynie na to, że
ja zostanę w Paryżu oczekując ich, a skoro przyjadą
oczywiście zapóźno, nie pojadę do żadnego Lwowa
bo w tych warunkach obejdzie się bez tego mnie.
czasu szkoda, zważywszy że i tak w Maju i mnie
być w Krakowie.. a co do kompozycji, nie o nią
się nie boję, ponieważ jak tego wiele doświadczam
teraz często pamięci „pousowano" jak wyrwie się Hryz-
odświeżenia wspomnień, wyłowiłaje lepiej obrazy inne:
nawet, nim gdyby się nanowo mogło odświeżyć wrażenia
jakieś śnieje, które ujęte dosadnie by były od sensu
się rozchodzi;- ale to nie jest zawsze tak. o jakie
tak może jest w tym wypadku. z moją kompozycją -
zatem uważam na rozmiary dzieła. i nie więcej -
Chybaźeby dalsze dzieła nie były rozebrane przez „artystów
kwasiarów". - -
Sądzę że i Lwowa jakie słówko mi przełożyć i mam
nadzieję że wystając to w Krakowie, nie będziemy miał żadne-
go wyrzutu sumienia pod tym względem. -
A cóż Estreicher? wzór wzorów? czyż go nie widziałeś?
jeszcze raz powtarzam że cenię Karola niezmiernie raz,
i obecnie już dostatecznie wszystko rozumiem. - Dla niego
tj. żeby był tu z nami - a nie tam. obok Rydla et consortes
w innym razie, nawet się dziwię że się nie zdecydował
dotąd jeśli mu zachorze mu wkrótce proponuje
Czy to jednak jest prawda że mu proponuje -
to tylko jest pewne wypełnienie obecnego wojażu do
Lwowa i tylko przypomnienie sytuacji dawniejszej.
Ja dlatego nigdy nie byłem za tą posadą dla Karola, bo
jemu jego wiedzy brak ruchliwości i energii od której
wymaga sobie na takim stanowisku. - Jego usposobie-
nie jest inne i dlatego jako malarz zawsze może
zmoczyć dla siebie wytłumaczenie, tylko w miłości
dowodzi. nieraz co zmoże, nieraz co rzuje.

Co prawda, to i z nami jest podobnie, no ale z ~~dor~~
wobec Karola porównania nie ma.
Jednak mi przypominasz o sobie nieco – a ja też
przypominam że o Karola prawie nic nie wiem, prócz nie=
dyktacji które widzę w listach, prócz wspomnień „Karia”,
i owej Krystyny Lutzenkiera, gdzie była wzmianka
o portrecie Henryka, –
ale wracam do nas.
Twoja uwaga jest słuszna – pamiętam o tem już
dawniej, zresztą powiedziałem to, w rozmowie naszej
owego wieczora, po liście ognistym od Stryjeńskiego –
– że trzeba w tym roku (od września, – do września)
się pokorzyć i postarzeć. –
ale jak sobie pomyślę żeby się raz wydobyć
z tych dziedzin i raz mieć ręce wolne i swobodne –
i aby przerwać dziś i wiele – pierwsze na modele.
– w tej chwili bym umiał malować –
ale to czekanie – to jest zabijające. –

Dziś w Comédie française widziałem „La mort
de César” Voltaire'a – prócz kilku tyrad wspaniałych
zero wartości wobec Szekspira – ale komedja druga
jakoś grana chociaż zupełnie nie mająca sensu, uratowała
się świetną grą Coquelina cadet. który nawet wystąpił
w pięciu rolach – coraz to zmieniając charakteryzację. –

Cóż to mistrz teraz przyjmuje w pierwszym pokoju
a nie w dużej sali – mówiąc o Kortynie musiał
bezwzględnie na twoją kompozycję. coś mówić w ogóle
o Kortynie i o teatrze. – co radbym wiedzieć.
no a cóż Broża – dziwisz przypomnę że to już dla mnie
przeminęło dawno bardzo – i cały ten pomysł, wszystko
który żeśmy (jak musiałeś już dziś zauważyć). To była rozpo=
rządzania z listami istniejącemi raniej, a nie pomysł
w owej chwili oryginalny – to była jakby zgrzanie, aby także przez Chrza=
nowska mogłaby dedykowana przez tych lub owych artystów –
z tego względu cała partya Matejkowska ty opracowałeś. – itd. – –

tak że obecnie wymagaję że nie zaniosę tym już mojej
Prośby do Matejki. — to już przeszłości. —
ale ci tego za złe nie biorę. bo to raczej potrzeba
było zrobić w tym czasie. —
Do Ciebie tu część nie pisze, ale nie zdziwię się
na to wcale,

—

pierwszego cię przeprowadzam. to jest ci mówiłem już
twój pokoik jest wolny — a ja wynoszę się 8 ego.
na pont-neuf — widok z okna mego śliczny — ale
pokoik jest pół, tego, co obecnie zajmuję. maleńka
tabatierka. — „ale widok, widok"! —

—

Towarzystwo u Charlotty, mi się zupełnie sprzykrzyło
i jeśli mnie również ~~będzie~~ uprzykrzy towarzystwo u Rodle-
go (jak go dawniej miałem po uszy). to się przeniosę
do jakiej dziury, byle gdzie. — może aby na mnie
co wyglądano, nic albym sobie nie robił przez wrażenie.

—

mówisz że wtorek że się przenosicie z Krakowa. no
ale to nie długo potrwa. za jakie parę lat: znów będzie-
cie napowrót w Krakowie —

—

pisali mi dawniej z domu że Pietraszkiewicz jest
w Antwerpii, a ty znowu mi doniosłeś że go spotkał
na plantach w Krakowie — więc chyba nie jest w Ant-
werpii? —
byłoby ładnie z twojej strony, gdybyś zebrał dla
Matadoorskiego wspólny list od kolegów i wysłał
do Ameryki —

—

obecnie zajmuję się obrazem dla Styjewskiego
i chcę go skończyć i wysłać przed 15 Października.
co daj Boże. amen. —
Odwiedź jeszcze moje Wujostwo. opowiedz im
wszystko co chcesz, porozmawiaj z Kaziem i jeśli go gdzie
~~[illegible]~~ dowiesz i zapamiętaj sobie co chcesz, abyś mi
za powrotem opowiedział. —

Jeszcze jedna ważna kwestya. Ja wprawdzie
nie mam prawa o tém mówić nic, bo sam
sobie wiele mam do wyrzucenia i jeśli chodzi
o przyznanie się — osobiste. ale będę o tém
mówił bo cenię wysoce [illegible], jeśli
się tak objawia. — nie bierz więc za złe Henrykowi
że się kocha. a tymbardziej tego że jest kochany. — ale
tego nie rozumiem u niego że słucha swoich rodziców
i to nie z przekonania, tylko właśnie z braku woli
własnej. — chyba że się jeszcze uważa za dziecko. —
no ale to jedno z drugiem nie idzie w parze. — Prze-
[illegible] może to już nie jest tajemnicą, mój Wojciechowscy mi
pisali. ale dotąd nie wiemy nazwiska panienki. czy to? nie
niepodobna aby to była panna Weissowicz. —
może wiesz. — możeś ją widział? — c'est une curiosité,
que tout cela. —
On pisał do mnie list, z którego jestem zupełnie zado-
wolony i wszystko rozumiem, ale aby się upewnić potrzebuję
twojego „avis", o który się prosiłem w końcu korespondencji.
— ta panienka musi mnie znać dobrze, bo ona czyta
moje listy do Henryka i wszystko co mu pisałem. — [z tego
co ci piszę wybierz tylko, co możesz mówić do niego]
i to mnie bardzo interesuje, bo ona ma mieć talent, ona
chce się kształcić w grze, w muzyce. — — bravo! bravo!
jeśli to tylko ta sama z którą się zaręczył. — ale nie
jestem pewien. — czy by była ta, bo nigdy nie słyszałem
o talencie panny Weissowicz. —
proszę się zatém nie bierz mu tego za złe, co jest
piękne — od kiedy ją znał tę panienkę jeśli tylko
ją musiał być na Henryka gotowy. —
ale to wszystko potrzebuje wyjaśnienia — i może ja to idealizuję na dystans tylu mil.
zresztą do widzenia. — za parę lat to się wiele
zmieni, bo właśnie nadchodzi czas taki co zmienia
Czytałem „de l'Allemagne" pani Staël i dzisiaj już mogę
mówić o tej książce, dotąd czekałem [illegible]
jakbyś mi raz wieczór opowiadał o jej [illegible]. —

Stanisław Wyspiański.

1892 47

odebrałem twój długi list. – czy Henryk nie wspominał ci o
tém co ja mu przysłałem; radbym abyś go wybadał trochę
pod tym względem, bo pomimo jego zapewnień że go to interesuje
nie chciałbym „na darmo" t.j. do kogoś co mnie nie rozumie
pisać tak wiele". – Ktoś mi coś wspominał zaraz o przeniesieniu
się na czas jakiś do Lwowa, gdzieby można wykonywać dalsze okna
i jakieś jeszcze inne „zamówienie" – powtarzam ci dosłownie.
Jeśli to tylko jedno okno, to ani myślę jechać do Lwowa. ergo nie
będę w Krakowie. – tém bardziej jeśli mam czekać na pieniądze. –
Już będę miał wymówkę i będę wiedział gdzie jest okno umieszczone.
to resztę zrobię i nawet potrzebne sobie wyjątki. – bo nie są wcale tak
trudne do zrobienia. – (tyś zapewne znasz Juana z [illegible]). – Wspomnisz
że tém więcej o jakichś „spotkaniach" w drodze może być mowy. bo warto
o tém imieniu pomyśleć. – Czy „Metadores" o mnie nie raczył
wspominać". – Skąd wiemy [illegible] lwowscy pan przyjdzie nie mamy
prawdopodobnie wiedzą że nie wiemy. – Król mię wielce martwi, bo
choć list tego wszystkiego doręczyłem, to zawsze miałem nadzieję
że nigdy tego nie usłyszę. – Jedno widziałem że [illegible] nie mógł do mnie
pisać wcale jednostko. – zacząć pisać do ciebie. – Cieszyłem się i z tego bo
myślałem że to na dobre wyjdzie – ale twoje uwielbienia są
inne. – Stanisław Wyspiański. 26/sept. 92

No 15.

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

M. Józef Mehoffer

ulica Retoryka 5.

Autriche Galicien (Cracovie) Kraków

48

Paris 4 Octobre. 1892. właśnie odebrałem twoją kartkę. Proszę
cię powiedz p. Tomkowiczowi że sobie może zabrać do swojej
i wszystkiej dyspozycyi moje szkice, jakie mu się podoba
w księgi drążki. jeśli chce płacić, niech mi pieniądze
przyśle zaraz. (całeto zaraz) a oczywiście będzie tak łaskaw
przysłać mi kartkę z pozwoleniem korzystania w razie
potrzeby. Proszę zatem załatwić rychlej zaraz tę sprawę. jeśli
nie możesz sam to przez p. Hryniewieckiego. — Wogóle mogą sobie
robić z mojemi drążkami co im się podoba. — a jeśli im to
przyjemność sprawia niech mi przyślą zaraz pieniądze. bo nie
mam na mieszkanie i będę koniecznie potrzebował mieć już
najdalej 9 ego tego miesiąca. (jeśli można telegraficznie). Nie
dziw się temu ale w tem jest więcej sensu i treści niż się
można domyślać. — oczekuję zatem niecierpliwie.
obecnie jestem w cremerie, gdzie jest Ślewiński. et [illegible].
Lindemann gra na gitarze. itd... od Karola mam list. ale co od
to że redaktora żadnej odpowiedzi dotąd nie mam. i to ostrzegam [illegible]
tego stopnia mój przyjaciel, że mówię Ci że jeśli nie pojedzie. — do
będzie gniewny dla Karola. — pozdrów i dzieciom co więcej. —

Stanisław Wyspiański.

No 20

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

PARIS 43 · 5 OCT 98

R. LITTRÉ · 5 OCT 98

KRAKAU 8/10

MSZANA D.

MSZANA DOLNA

M Józef Mehoffer

~~ulica Retoryka nr 5.~~

Mszana Dolna

~~Autriche~~ ~~Galicien~~ (Cracovie) ~~Krakówo~~

Karol się dziwił że nie chcesz z nim tyle gadać ile on sobie by życzył. — i powiedział że gdyby ja miał być tak sam z nim, to woli wyjechać do [illegible] na czas mego przyjazdu do Krakowa. — nie pojmuję — o znany znowu że Henryk od wojska się uwolnił a więc do widzenia może już nie parę dni — gdzież więc będzie. —

~~z tym~~ z tą dwuznacznością „dla Grona [illegible] Katedry. właśnie mi przysłał Rolle i teraz już znam propozycję. to jest tak samo jakby bocian zaprosił ~~[illegible]~~ lisa pić z flaszki. co mi równiej przypomniało wygląd Abderytów, jeżeli ich sobie przypominasz, co to figurę ślicznie nadzwyczajną stawiali na zasadzie postanowienia. — wielcy jesteśmy wszyscy tacy we wszystkiem u nas zgodzi gust abderytów. —
gdyby nie to że nie mam prawie wcale innych na życie, to bym chętnie przyjął do wiadomości że Sz. Matejko będzie wykonywał ~~[illegible]~~ Katedry do ściań Katedry. — zresztą co innego zajmuje.

---

dziś więc jadę i z drogi bym się wrócił, gdybym się dowiedział że jest sposób inny porozumienia się z Żeleńskim. —

---

wszystkich innych rzeczy mam do was. po wyjeździe więc. —
i za wszelką cenę wyzbędę się wszystkiego — chciałby mieć to miejsce stronnie doktorowi. — inaczej się wyswobodzić nie można. —
może mię nie zrozumiesz — ale mi to jest wszystko jedno — jeżeli mię zrozumiesz to mi będzie bardzo a bardzo potrzebne i miłe.

Stanisław Wyspiański

Paryż dnia 10 Października 1892. rano — dzień pochmurny.

nie mogłem wiedzieć wyjeżdżając czy się zastanę
w Krakowie czy się spóźniam przypadkowo w drodze
czy się nie zostanę aż w Paryżu. —
Jestem zgubelnie zły że jadę i jadę tylko dlatego że
Łowiński ani słówka nie napisał do 9. tego miesiąca.
Października. innego powodu wyjazdu nie znam i nie
mam. —

na moje nowe mieszkanie <u>nie chodź, aż ja przyjadę.</u>
te kilka dni jeszcze będzie tam, (u mnie) Dannig. —
Dannig do ciebie przyjdzie. i odniesie ci <u>słownik</u>, <u>lusterko</u>.
— .

~~Jest do wynajęcia~~ było do wynajęcia mieszkanie z atelier za 600 fr.
rocznie. (które można by we dwóch wynająć za 3 miesiące.). Ja go
oglądałem i wszystkim. (oczywiście z tobą). ale idź go zobacz.
<u>adres</u> dowiesz się napisany dostanę korespondencyjnie do mego sąsiada
Dannera. (Gustave Sebastiani 106. Boul. Montparnasse).
pytaj go o <u>adres atelier, które z nim razem oglądałem</u>. —
gdy je zobaczysz, napisz mi natychmiast czy chcesz czy nie. Jeśli
nie chcesz go wziąć. to ja zostaję nadal na pont. neuf. aż do skończenia
mego terminu trzechmiesięcznego. — i gdybyśmy chcieli wziąć
razem atelier czekaj do mego powrotu. —
zresztą napiszę z Krakowa w odpowiedzi na twoje, (gdybyś był jakie) zapytania. —

13 October 1892. München. Byłem dwa 50
razy na poczcie i nie zastałem żadnej odpowie=
dzi; dowiedziawszy się żeś jeszcze listów twoich nie
odebrał, a zważywszy inne także rzeczy, że gdybym
został tutaj to bym wyjechać zaledwie dopiero po niedzieli,
— postanowiłem wyjechać jeszcze dzisiaj o 8·20 m.
jutro popołudniu będę w Wiedniu: przez noc zajadę
do Krakowa. — zatem nie spałem już dwie noce
i jeszcze tych dni następnych spał nie będę. — Napatrzyła=
łem się wszędzie. — miły widok z Maximilianeum na
całe miasto. wyborna restauracja naprzeciw poczty „Capu=
ziner", gdzie już byłem przed dwoma laty. Wpadło
mi na myśl też ~~[illegible]~~ może jeszcze nie wyjechał z Wiednia
i dlatego jakiś list rekomendowany z Krakowa cię tu czeka.
co mi masz napisać adresuj do Krakowa ~~[illegible]~~ u
Wujostwa. Zawsze z. p. z. Stanisław Wyspiański

No 17.

Königreich Bayern.

POSTKARTE.

GILTIG NUR IM AUFGABEORTE UND IM ZUGEHÖRIGEN LANDBESTELLBEZIRKE.

3 PFENNIG

MÜNCHEN I.
3-4 ...
92.

An

Józef Mehoffer.

poste restante.

in München.

92

51

20 Październik 1892 r. p. „Krakowie". jestem tu od czterech
raczej trzech dni. mocno sobie biorę za złe, że nie pi-
sałem jeszcze do ciebie, nie aby ci opowiadać to samo coś
widziałeś sam, ale aby cię przeprosić za naglenie moje w spra-
wie Tomkowicza. bo widzę obecnie że ta sprawa nie jest taką na-
glącą i że im pilno nie jest, o czem ja nie wiedziałem
wprzódy. liczyłem na to. – Dalej że dopiero tu się dowiedzia-
łem od Koroli (wydusiłem z niego) że moje stypendium nie jest
pewne ale że dopiero się mam starać o niego na ten rok. –
widziałem malowania Koroli i studya i pejzaże: zgroza i [illegible].
i tak nie jest jak tyś mówił i pisał. – Korol wczoraj słuchał to
co mówiłem: był przy tem Rydel. więc sądzę że już drugi raz jak
go spotkam musi być zdecydowany, bo inaczej by się skompro-
mitował wobec Rydla. postawiłem przed nim i określiłem jasno
dwie drogi, że musi wybrać; nie mnie nie wybrać. – Byłem
u Rydlów na wieczorze. – Hendla nie ma. jadę do Lwowa w sobotę.
jutro do Matejki idę. (jeśli będzie w Krakowie, a ma być). widzia-
łem się z Łuszczkiewiczem. Sobota [illegible] nie ma.
wszystko dobrze – Wawel przecudny. widok z wieży Zygmuntowskiej
na miasto, widok cudny w kolorach. – coraz zimniej. Stanisław.
coś mieszkanie

N. 48.

Correspondenz-Karte

Karta korespondencyjna.

Nur für die Adresse
Wyłącznie na adres

Józef Mehoffer
rue Bréa 18.

in
w
Paris

KRAKAU BAHNHOF
KRAKÓW DWORZEC

(Poln.)

~~21.~~ Październik Kraków 1892. 52

nie widziałem się jeszcze z p. Matej-
ką, ~~to~~ więc Ci odkładam do powrotu ze
Lwowa gdzie jadę jutro, obładowany pa-
kunkami dla pp. Baranów w Rzeszowie.
Używaj sobie bowiem polka i dziś Pani
Opieńskiej w całości dużego czasu Henryka, bo
~~[illegible]~~ choć przed wyjazdem do Paryża dowiedział
się wcale z ust jego [illegible] i jest dobrodziej
przystępny pod tym względem zaufaniem. Jak
ty w oczach Pani dziedziczki Henryk przy mnie grał
i pochwały i komplementa dla energii jego
i jego umysłu. — może się więc ten stosunek
jaśniej później określi. I dowiem „gadałem" jeszcze
tam raz później i szczerze powiedziałem mu że
o tej kwestii jego uważam z nim po raz ostatni
i że ~~już~~ już o niej ani słówkiem nie wspomnę
ani słuchać będę co on sam zrobi i ludziom
wszem wobec „powie — i że później gdyby chciał to
„dopiero mogę mu dorobić lub pomóc jakimś
sposobem. Musi się więc zdecydować bo i ja mu
po powrocie ze Lwowa nie będę chciał się mimo wo-
dzić. — W Krakowie mi niesłychanie smutno. Tak
że nie mogę nigdzie na miejscu znaleźć, gdzie bym się gdzie
siedział, ani co robić mogę ani czytać. — Jeden
tylko Kamel i [illegible] co by mnie ciągnęło
więc też tam ciągle siedzę i ani mogę
gdzie stamtąd odejść. To mi wszystko gdzieindziej
smutno bardzo. — Może wpadnę do Muzeum
Eitreichera widziałem 10 minut ale byłem właśnie u niego
w czwartek. — Tadzio kładzie. — Co do fundusów to
jeszcze nie mam, to co mam pożyczone. Że się
przypominałeś mi, nie pamiętam o tobie. Uca-
Stanisław Wyspiański.

N° 19.

Correspondenz-Karte

Karta korespondencyjna

Nur für die Adresse
Wyłącznie na adres

Józef Mehoffer.

rue Bréa 18.

in / w Paris.

(Poln.)

24. October. 1892. Drugi dzień jestem we Lwowie. dzisiaj o 3ej popołudniu będę u Kożmińskiego i zastanę go. – w przejeździe tutaj wstąpiłem na 4 godziny do pp. Baumów w Rzeszowie. – Byłem wczoraj u pp. Skibińskich ale o godzinę za późno tak aby módz zobaczyć panią Marchlewską. – Karol mi pisze że się zabrał [illegible] i że w poniedziałek odjeżdża [illegible] powiedzieć. – jestem stale [illegible] dzisiaj nie [illegible] ~~[illegible]~~ do [illegible] już będzie po deszczu. — Mieszkam u Wuja Smoleńskiego we Lwowie. – byłem dzisiaj w muzeum Ossolińskich i oglądałem je razem z Kazimierzem. Jest [illegible] i bieda u nas np. w organizowaniu takiego muzeum. – wczoraj widziałem „Zbójców" w teatrze, gdzie byłem w ogóle po raz pierwszy. – grali okropnie. nie umiano ról, coś dopiero mówił dalej, według tej gry „Zbójcy" byliby jedną z najgłupszych sztuk, jakie Schiller napisał. Zdrowie mi na drogę nie posłużyło, ~~at~~ dzisiaj mnie też [illegible] ale znów na [illegible] nie mieć. Winny " ~~[illegible]~~ Vassa. – wczoraj [illegible] moje operetki także nie mieć. [illegible] wróci z Krasińskim. [illegible] się już Damięś wyprowadził od mnie. Hanusław.

53

N. 21.

Correspondenz-K

Karta korespondencyjna.

Nur für die Adresse
Wyłącznie na adres

Józef Mehoffer.
rue Bréa 18.

in / w Paris

(Poln.)

25. Octobra 1897. Kraków. Rysunków jeszcze nie dostałem, bo nie-
ma dzisiaj p. Kossakowskiego. będę je więc miał jutro. Tymczasem
dzisiaj rano odwiedziłem p. Batowskiego (Kaczora) który sobie
doskonałe atelier buduje z ogromnem światłem za 15 tysięcy. —
(ale gdyby nie głupie upiększenia mogłoby kosztować połowę tj. 9.)
ozdób jego nie widziałem ani śladu, bo cały dom pusty. — i nawet po-
dobno sobie będzie robił p. Madarewicz, którego pejzaże akwarelo-
wane oglądałem na wystawie tutejszego Tow. Przyjaciół Sztuki. Widziałem
śliczne pejzaże Stanisława Dębickiego. o którym to mi ktoś powiedział, „że
to jest genialny człowiek. ale ja tego nie lubię w podobnych ładnych obrazach”
a ja odpowiedziałem. bo zanadto rywalizuje z naturą. a co właściwie
on się starał”: Widziałem p. Lewandowskiego art. rzeźbiarza. mi rozmawia-
łem z nim. widziałem wczoraj w teatrze Błeszyńskiego i Dobrowolskiego
znanego z dziełka estetyków”” — wczoraj grano sztukę Ryszarda Vossa pod tyt.
Winny: „byli Stachowiczówna, Chmielewski, Walewski, Feldman. ale grano
tak że ja nie wiem kto był winny właściwie. — gra wczorajsza o wiele
niebo ~~[illegible]~~ lepsza od Zbójców, ale zawsze jeszcze słabo. tak że poza teatr
Mont porwane wspomnieniami nie dosięgnę to — dzisiaj operetka
Dziecko szczęścia — Sommtagskind.). — uspokoi się nie mogę zobaczyć
atelier p. Batowskiego i samego p. Kaczora. Stanisław W.

No 92

WELTPOST-VEREIN (UNION POSTALE UNIVERSELLE).

CORRESPONDENZ-KARTE (CARTE POSTALE).

(ADMINISTRATION D'AUTRICHE.)

An Józef. Mehoffer.

rue Bréa 18.

in Paris.

Nur für die Adresse
Réservé exclusivement à l'adresse

LEMBERG 26 10 XI 92

55

Lwów. 2 listopada 1892. wp. jestem w [illegible] na uli=
cy Kopernika razem z Księdzem Bandurskim zaproszony
na piwo przez Rydla. (dziś rano był u Stryjeńskich u mnie
i z nim chodziłem cały dzień po mieście. a u mnie
a raczej u Kasia w mieszkaniu leżał ostatnio kartę od
ciebie — spodziewam się że jest dla mnie jakiś list
w Krakowie od ciebie i zostawiony w oprawie mieszkania, bo
to jest dla mnie ważne.) chodziłem też dziś do teatru
i byłem na wszystkiem z wyjątkiem Starych Kawalerów, i
widziałem madame Desforges. u Zelowskim i Hodorowskim
[illegible] dziś idziemy wszyscy tam na „Dziady" — trochę mój
już przedstawiłem [illegible]: jest przyjęty. — [illegible]
Daliny [illegible] zrobił Madonnę na pół [illegible] go [illegible]
[illegible] wybrać małe. — ale ponieważ to jest [illegible]
zrobiłem drugie go [illegible] ~~[illegible]~~ na [illegible]
potrzebny już swój wypełnił, ergo wypłacił. — Za dwa dni
jadę do Krakowa i gdzie zastanę Karola [illegible].
Korzystając z [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] i proszę o jakie [illegible] [illegible]
za [illegible] [illegible]. — P. [illegible] w Krakowie [illegible]
dla Ciebie — [illegible] od p. [illegible] — [illegible]

No 28.
23.

Correspondenz-Karte

Karta korespondencyjna.

Nur für die Adresse
Wyłącznie na adres

Józef Mehoffer

rue Bréa 18.

in / w Paris.

(Poln.)

Kraków dnia 9. listopada 1842 r.

wczoraj wróciłem z Drozna. (sprawę z Łomnicą ostatecznie załatwiłem najpomyślniej.— sekcie przedstawi=łem, pierwszą ratę wziąłem, a ratę drugą mówił mi ułożymy mu z Krakowa kwit przysłać.— tak się zrobi.). ale jeszcze nie wiem czy wyjadę natychmiast do Paryża, czyli zostanę tutaj dłużej i znalazłszy sobie mieszkanie odpowiednie zamknę się na klucz i będę malował ostro do dzwona które potem sam bym na miejsce w Łomnickiem odwiózł. i to by mi ułatwiło pozyskanie dal=szych prac dla Katedry (nota bene w[illegible].—) o tych pracach dalszych wspominał Łomnicki kilko=roku, i wielki na nie układ nakreśli.

oczywiście nie potrzebuję nadmieniać, że i dla ciebie byłyby tutaj tegoż samego rodzaju ułatwie=nia, gdybyś ty tu pozostał.—

ale tego jeszcze dziś na pewno nie wiem, a że list piszę nie wiedząc jeszcze, a razem nie powziąwszy jeszcze nic stanowczego, to tylko z tego powodu że malarstwem tej [illegible] czasu (nie zastawszy Stryjeńskiego wróciłem do domu) i zaraz pójdę do Rydla (8ej wieczór) by się widzieć z Estreicherem i zejść z Rysińskim — by się ci podziękować za twoje nieprzerwane listy — dług korespondencyi. a w tem podziękowania nic wszystko ma błogi i dlatego ono mnie mniej zwyż wartości. Tyś rzeczywiście był za słabości jeśli chodzi o drugiego a dostatecznie dłużny jeśli chodzi o ciebie tylko.

ze mną jest właśnie przeciwnie.
ale wracam do rezultatowych wiadomości dla gospo-dzinnych gadań i perswazyj.

<u>Karol.</u> <u>zdaje doktorat w tym roku</u> uniwersytec-kim i za dwa miesiące ma dostać bo mu obiecują stypendium – początkowo niedużo, ale po zdaniu doktoratu zwiększa-jące się nieproporcjonalnie.
na razie ponieważ nie ma jeszcze fundusów na życie przez te dwa miesiące, ~~...~~ maluje kompozycyjne studya i te przedtem Matejka i jakąś zapomogę dostanie, –
obecnie jemu ~~rano~~ rano, codzień maluje w szkole Sztuk pięknych –
był u Zacharyjewicza we Lwowie i <u>ten obiecał mu posadę</u> w politechnice, mianowicie tak że jak zaraz po zdaniu doktoratu politechnika ~~...~~ może mu dać ~~...~~ stypendium jakieś (zdaje się jednoroczne) tak że już nie będzie potrzebował mieć dłużej uniwersyteckiego.
posadę tej samej życzy sobie aby jaką naj-prędzej zająć. —

<u>Rysiek.</u> zdaje examen w Brodzie (gdzie jutro wyjeżdża) potem idzie na praktykę do jakiejś fabryki w Galicyi ~~...~~ zachodniej i będzie się przygotowywał do examenu ~~...~~ ścisłowego w Wiedniu, który ~~...~~ złoży w kwietniu, potem ~~...~~

od Kwietnia do Października Vestine mieć czas wolny oczekując na przyobiecaną mu również posadę we wschodniej Galicji. (posadę inspektora generalnego.) —
był we Lwowie u jakiegoś wpływowego dygnitarza i ten mu szczególnie przyrzekł i obiecał. —
między więc Kwietniem a Październikiem Ryszard sobie projektuje być w Paryżu. itd.. ojciec ził się na ten wyjazd do Paryża zgadza – nawet sobie tego życzy. ... Jani opowiada życzy sobie, aby niejedna z jego piosenek była publicznie śpiewana. a tam i wszak mówi, wspomina o wierszu z jakim Henryś gra, śpiewa, mówi. itd..
objawszy posadę Ryszard się żeni z panną ~~Marg~~ ~~Hen~~ Zosią Wężowiczówną, która ma być bardzo rozsądna, i miła.
Ostatniej przed wyjazdem do Pragi, Ryszard ~~[illegible]~~ zaprosił mię do Stroińskich, bo jak ~~mi~~ wspomniał z pewnem tajemniczym pomieszaniem, chce z nami pomówić". — jestem więc ciekawy o czem on chce z nami dzisiaj pomówić).
mówiłem mu że życzę sobie aby do ciebie pisał i donosił o sobie. —

---

byłem dzisiaj w Muzeum z Ziemięckim, mówiłem z Smolkiewiczem o odczycie Grossekim. byłem u Hendla i oglądałem jego rysunki z Francji i z Belgii. oraz jego obecne zamierzenia. byłem na wykładzie Tarnowskiego o „Mickiewiczu na emigracji".

Rydel swoją młodą miał wystawić, ale ~~[illegible]~~ wycofał ją z teatru i wziął się do czytania w niem ma Estreicher pomagać, przychodząc do niego i poucząjąc go.
(mówi Karol Maszkowski, iż jest podejrzenie iż się Staś Estreicher podkochuje w pannie Helence Rydlównej ale to nie jest pewne.)

We Lwowie widziałem na przedstawieniu „Dziadów" z muzyką Moniuszki (w dzień zaduszny) pannę Matyldę Pietrowskiewicz, w roli pasterowej.
(Ja równocześnie byłem w teatrze z Rysińskim i on pierwszy ją poznał.) -

---

We Lwowie spotkałem Dobrowolskiego Adama, Błe-szyńskiego, Bornstejnca, Górskiego Xawerego.
~~[illegible]~~ widywałem się z Lewandowskim rzeźbiarzem i widziałem jego „niedźwiedzia" dla Rzeszowa.
Poznałem prof. i prorektora p. Milbińskiego, oraz Karola Maszkowskiego i bywałem u nich trzy razy dosyć długo.
odwiedziłem Ks. prof. Chotkowskiego. ten zapytywał o ciebie i kazał cię pozdrowić.
Za kilka parę dni wybiorę się do <u>Tarnowa</u>, gdzie zobaczę co będę musiał i ~~podo~~ poodwiedzam wszystkich. i pojadę do <u>Mszany</u>.

Dobrze jest że nic nie wiemy o naszych sukcesach dla witraży Lwowskich. — pisz wreszcie, no ale jasne obecnie wiadomo, także nie trzeba tego powtarzać. Zawsze jeszcze u mnie jest. bo nie pisał. <u>Stanisław.</u>

12. listopada 1892. Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięk.
w Król. polskiem ogłasza konkurs na rysunek; termin do 15 go grudnia. (sąd będzie najdalej
dnia 20 go grudnia tego roku). można nadsyłać
mniejsze oryginały niż trzeba. — Konkurs na
okładkę albumu premiowanego tegoż towarzystwa.
rozmiar rysunku (do cynkografii) na 47 × 64 (na
marginesy które z tych ~~cyfr~~ liczb jest wyprowadzone)
ma być umieszczony ~~rok~~ napis: rok 1893 i ani
słowa więcej. — wyprowadzenie figur jest pożądane. ——

'81 rzeczy ...

Już w mojem mieszkaniu się urządzam. Jedna tylko
jeszcze przyszła zaczętem. moje atelier jest najniższe
w Krakowie, więc położenie moje wygląda na żart. ...
rabowanymi. — po zbiorów można znajomych z Montparnasse
i p. Wiśniowskiego ... i ponieważ za dwa miesiące
przyjadę — czytałem Dawida "Dies irae" ale więcej niżeli
... pod względem czysto ... jest spóźnione ... moż
że tatuję ... tego nie czytał przed 8 laty. Hanutaro.

No 24.

Correspondenz-Ka[rte]

Karta korespondencyjna.

PARIS ÉTRANGER

Józef Mehoffer

rue Bréa 18.

in / w ~~Kraków~~

Paris Paryż

Nur für die Adresse
Wyłącznie na adres

(Poln.)

„a świnia ten Setkowski" mówi Kossakowski, bo tu w tej ogromnej ma-
larni obszernie jest i okno „rządzi" — ot wyłazi po drabinie
i tkwi w zasłonce. [illegible] stołopów drabiny trzyma. — widno ale
z trzech, okno z góry, okno z boku — za oknem ogród. — ja ci to póź-
niej opiszę.) — Mimo takiej kolosalnej pomocy jaką mam jeszcze
nic nie zacząłem — no ale to szczegóły. — Proszę cię wyłożona
na podłodze. blejtramy puste trzy i moje pozapierane o ścia-
ny. obok stół z desek. ~~[illegible]~~ sofka za dotarcie. Kossakowski
mieszka jak [illegible] trzeba kupić [illegible] białego na zasłonę do
okna. — Nie napisałem ci że nagroda za ten konkursowy szy-
~~[illegible]~~ kic jest 100 rubli. ~~[illegible]~~ więc ci donoszę dzisiaj.
Jestem ciekawy co rocznie będzie ~~[illegible]~~ za re-
zultat z tego mego pozostania w Krakowie. — „byczenie" już
dziś. pójdę do Pietrowskich. — [illegible] [illegible] i p. [illegible]-
skiej. ale to wszystko jakoś [illegible]. — wczoraj znowu widziałem
się z Estreicherem u Rydla i [illegible] jakie ma [illegible] pers-
py za [illegible] [illegible] [illegible]. (dużo
i [illegible] [illegible] do [illegible] [illegible] Mariani i [illegible] śmiesznie
bo [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] a zadu-
mienie. — Estreicher mi się bardzo, bardzo podoba. [illegible]

14/11 92

H. 25.

Correspondenz-Karte

Karta korespondencyjna.

KRAKAU BAHNHOF KRAKÓW DWORZEC 92

Józef Mehoffer

rue Bréa 18.

in / w Paris. (Paryż)

Nur für die Adresse / Wyłącznie na adres

(Poln.)

19. Listopada 1892. wp. Proszę cię nie gniewaj się, bo malutko 60
a jesteś do tego usposobiony. — z mieszkaniem wiem że moja
wina, żem nie wymówił, ale nie wymówiłem prawie że naumyślnie
i zgadzam się na bieg wypadków. Co do twego powiedzenia że wobec
tego nasze wspólne mieszkanie (od Stycznia do końca Marca) upada, —
oświadczam że nie i jeśli tylko tobie to odpowiada, zgadzam
się zupełnie, tak jak to było omówione dawniej. — Jeśli zaś nie
chcesz także się zgadzam, w ogóle nie krępuj się w tym razie
niczem a ja na to przystanę co mi napiszesz żeś zrobił. Przecież
tobie można zaufać — no i jeśli ci ludzie panny powierzają ... —
w tej chwili wszedł Karol, chory na zęby — czyta po cudzych dziełach ... jak
widać, ale zobaczywszy że ja używam modele powiada że jak tylko stypen=
dium dostanie (a już się podał na Akademii o 200 złr) zaraz się zabierze do
malowania i do tych samych modeli. — wszedł do mnie nie w porę, bo
pomimo mojej wyraźnej prośby aby nie przychodził kiedy indziej jak
o zmroku, zjawił się o 10ej rano, — ale widocznie z nim nie poradzę
więc mu to już od dziś przestanę wytykać — widać już tak musi być —
Skoro moje mieszkanie zatrzymają dalej, daje mi to wolność możności
zatrzymania się we Wiedniu, gdy będę w Styczniu wracał do Paryża. Po=
niedz Damięgowi żeby wyczyścił co do tak zostało na mojem mieszkaniu
jak ja zostawiłem. i w takim razie powiedz Concierge że je zatrzymam.
Cieszyło się bardzo, znowu z tego Krakowa wydostać. — ogromnie mnie dziwiło
(jak sądzę) więcej. — w tych dniach napiszę ci obszerniej. — Wilk przepadł
w konkursie fotografii. — Stanisław —

No 25.

Correspondenz-Karte

Karta korespondencyjna.

KRAKAU BAHNHOF
KRAKÓW DWORZEC

Nur für die Adresse
Wyłącznie na adres

Józef Mehoffer

rue Bréa 18.

in / w Paris. Paryż.

(Poln.)

61

Kraków dnia 22ego listopada 1892 r. Odebrałem
twój list dzisiaj rano. chociaż jest on nadesłany wczoraj, ale
że ja byłem w Dorobnikach więc mi dopiero teraz
doręczono. — w Dorobnikach byłem się pożegnać z panną Adel-
ską której ślub jutro tj. we środę — zapewne się odbędzie. — a przy spo-
sobności rad byłem zobaczyć pannę Annę. — Starsza panienka zostaje
z ojcem w Staroszowicach, bo Dorobniki są sprzedane i oni się
stamtąd wyprowadzają. — Kupił je od nich p. Lisowski adwokat
z Krakowa. — Z Karolem Bandrowskim w niedzielę aż o drugiej po-
południu spóźniliśmy się na kolej, jechaliśmy fiakrem do Dorobnik
przez Bronowice i zgubiliśmy się coś drogę na polach przyjechaliśmy
zmarzliśmy srodze. —
W tej samej niedzieli na wystawie widziałem pannę Pietrowską
równe dnie tj. z Marysią i najmłodszą Zosią, która bierze się do
malowania. Że zaś sama pani matka, jeszcze poprzednio
wyrobiła zezwolenie, abym się do nich stawił więc w sobotę świad.
chodziłem do nich sposobności zobaczenia ich całego to-
warzystwa. — (Byłem również w tę niedzielę przedstawiony pani
Neuborowej Łaszewskiej młodej jeszcze i bardzo miłej dla mó-
wiącej oraz pannie Stryjeńskiej młodszej, bo starsza, która
ma być bardzo inteligentna i bystra wyjechała na czas jakiś
z Krakowa, więc tylko tyle wiem o niej, co mi Ludek korespon-
dujący z nią powtórzy co ona pisze.)
Bo może dyba wiesz że pani Pietrowskiej przeniosła się
z dawnego mieszkania na drugą stronę wyjechała na parter
i Janina Kosińska zajmuje małą podobną na pięterku w tejże
kamienicy. — (Okna do niego dojść przechodzi się koło drzwi
jadalnego pokoju pani, a on mieszka jakby w niej nad kuchnią.)
— Wczoraj był ślub panny Bartoszewskiej Marysi i obecnie jest
z mężem jest w Berlinie. — młodsza panna ma doświadczenia
a jest jednego odpoczęła. —
Imaginuj sobie wczoraj dowiedziałem się przez Karola od pp. Opie-
lińskich że panna Weisowa jest zaręczona z drugim jakimś
z Krakowa i że dopiero na dwa dni przed wyjazdem pan Henryka do
Rosji o tem mu powiedziała. — (jak więc ja sądzę nie ma mowy
o jakimś serdeczniejszym stosunku, jeżeli fakta tak świadczą. — Pani
zaś Opielińska mówi „żal mi chłopca." — bo on wszyscy wiedzą
pannę bardzo lubi.—
Naprawdę wyjałbym się za nim ale na to trzeba by mieć panny
a on bardzo był nieśmiały, abym ja go poznał. .

Państwo Opieńscy z Karolem dowiedzieli się o rocznicy trzydziesto-
letniej ślubu Pp. Dejeanów. bo zupełnie o niej zapom-
nieliśmy nie mogąc więcej uczcić. – Pani Strzygowska
stale takowe powroty opisuje. za Twoje życzenie się nie
że aż nie o te powroty zawsze bierze. – ale dotąd to się
jeszcze żadna dla mnie nie trafia, coby zes mogł
dziwić a jechać do Paryża.

Z Karolem to absolutnie już dzisiaj nie wiem co on
zrobi. – jest ~~ob~~ duchowo chory, cały go boli. więc wyśpiewał
jednie do zaskoczenia na śmierć. potem może do Krakowa
na dwa miesiące, potem wreszcie doktoratem się zajmo-
wać na jeden rok i jak mówi koniecznie go chce zdać ale
w dłuższym przeciągu czasu. – chciałby jechać do Wiednia
i pyta mnie się czy tam jest jakie fizyczne atelier (?!) – przyjmuje
być pod ten czas w zamknięciu. – jednem słowem jest dla
mnie odwrotny prawdziwy.. – to co maluje jest niezłe
i jest dobre – ale on sam jest prowizoryczny dla mnie.
być może że wszystko już raz, (jak ja mu powtarzam) optycznie
i on kiedyś nie zrobi śmielszego naprzód ale tego, którego miał
mógł tak optycznie. – od pomysłów nowych o tem nie
dużo. – Ja to co mi dotychczas mówi biorę na żarty i do
tego się stosuję z nim rozmawiając, o co codziennie ma
przyjście inne, a na wykonanie żadnego się nie zdobędzie
dotąd. – prawdziwie że ja muszę przestać go widzieć, bo
to strasznie przeszkadza.. może ten sposób będzie skuteczniejszy
nie rozumiem i też już o nim więcej nie spotykam lub zobaczę
jakiś postęp fortepianu. –

26. listopada. z Karolem znacznie lepiej. uczy się do doktoratu.
czyta różne dzieła (niemieckie oryginalnie) i jak mi na moje
wyraźne zapytanie oświadczył już dwa tygodnie upłynęło jak
zaczął się ów rok, ~~~~ w przeciągu którego on ma zdążyć do-
ktorat.. przytem powiada mi, że on stanowczo widzi, iż historya
sztuki nie dla niego. – i że doktorat zdaje dla doktoratu. —
Henryk również pisał od tego czasu kartę z Pragi. też uczy się do egza-
minu w dalszym ciągu i napisał pono coś ouverturę do „Daniela".
– podniecony jestem twojemi wzmiankami o atelier, pomyślny
do tam razem z atelier wyprowadza się swobodę i spokój – a tutaj

62

przeziębienie. – Jeszcze odnośnie do tego nie zważałem i wyjąłem sobie gruntowny bunt. i odnoszę się tylko łojąc i sobą. a inne uwal-nie, prośby i wymagania" puściłem bokiem. –
Hendel był u mnie dopiero raz i będę się z nim widział na mej stałej środzie ostatniej w miesiącu u p. Bocheneck. gdzie ma być kilka panien. – Dzisiaj mam iść do Pie-traszkiewiczów. o godzinie 8ej wieczór i zobaczę, jak sobie wyobrażam, trochę z tych wspomnień przed laty wieczora. Jesteś bardzo wiele wspominany. – Wołają, ani wreszcie też iżeś tam był u nich. aż mi o tem panna Marya opowiadała.
28. Listopada. U Pietraszkiewiczów byli Estreicher. Janicio, Ehrenberg Janikowski, jacyś panowie Wiśniewscy. pan Malczewski w mundurze niezmienny. mały Tadzio, Burzyński (starszego i męża widzę co mi drzemie.) – Panie: rudłozorowa Żodnewska. (ale tę spostrzegłem już w ciemnej wychodzącą, trzy panienki domowe. panna Eliunia powolniejsza i spokojniejsza: mniejsza mi dawniej i bystrzejsza mi dawniej a mniej dzienna i mniej złośliwa. panna Marya. dorosła panna Zosia, która mi się bardzo spodobała. i wreszcie całkiem spodobała. – prowadzi typ Pietraszkiewiczowskich a nie podobna do sióstr. wyśmiewająca się z ochrzczonym i uchodziła mi się tak cieniutka. że aż mi wiele nudno w dni soboty. – (no, ale wszyscy mieni widziałem ją przez okno. idąc do Dariusza Nowickiego). –
O reszcie osób nie napiszę nic. bo widziałem tylko panny Zosię. drugi byli: panna Kazimierza i podobno panny Zbińskie i jeszcze jakieś inne panny. – (wyjątkiem panna Górska). –
Tego tygodnia widzimy się środę u p. Bocheneck gdzie będzie kilka panien mniej trochę innego chowu. i Hendel między niemi.
—
W naszym czasowaniu niebyłem od pierwszego ogłoszenia się do powrotu ze dworu, a zatem już ze dwa lub trzy tygodnie czasu. (jak widzisz to nowe czasu rozkłady dowodzą zatraci-łem.). – u prof. Łuniewicza w domu jeszcze nie byłem ani z Dyrektorem Motejką się nie widziałem w szkole. – ze Szypielskim niewidziałem się około osiem dni. – moje dotąd pracowne atelier jest ogromnie zimne, i pomimo dni pięciu ogrzewania jeszcze chłodno.

Do wiadomości podaję że ślub panny Marii Boruńskiej odbył się w Częstochowie a ślub panny Adeli Brodeckiej odbył się w Krakowie we środę zeszłego tygodnia. — obecnie pani Bieniewska jest w Warszawie, a z Warszawy pojedzie do Szwajcarii. a pani Bienikowska bawi w Berlinie i pisze listy do siostry, ciotki i babki z miesiącem, [illegible]. jak ~~pani~~ panna Jadwiga opowiadała mi wczoraj na wystawie to w piśmie jest jeszcze „dopiero ogólny rzut oka" — cóż to więc będzie dalej?.

Dziś był wczoraj z powrotem i byliśmy w teatrze na wszystkie Fredrze (Ulub [illegible] Batackiego). widzieliśmy Rydla, Górskiego, Zygmunta Cieszkowskiego. [illegible] siostrę p. Katarzyńskiej. —

z Marianem byłem w Krzeszowicach na dwa dni przed ślubem i widziałem obydwie panny razem. — obecnie panna Anna z ojcem jest w Krzeszowicach, w domu Karoliny Mostowskiej gdzie wynajęli kilka pokoi. — ale to rozłączenie także nie potrwa długo. bo mają zamiar mieszkać wspólnie później we dworze lub w Krakowie. (wyobrażam sobie pannę Adelę całą [illegible] na balu w Warszawie.) — Kasia odjechała wczoraj do dworu twojego brata spodziewam się wczoraj na wystawie z żoną. —

Jakże się [illegible] spisuje, co to było z tą stróżką? — Niemniej to sobie wyobrażam że jesteście naraz we dwu miejscach. i tutaj i na Montparnasse. —

Doprawdy że jesienno chłodno, dzisiaj jestem pewien że w pracowni gorzej jak [illegible]. palce mi skostniały. — modelka się rozbiera. [illegible] jak [illegible], pozwijała sobie z zimna. — no trzeba zacząć co malować. — ale okropnie jesienno chłodno.

Jadę jeszcze dziś do Warszawy.

Stanisław Wyspiański.

[illegible]

i oznacz mój adres Edmundowi Hołowińskiemu. Bardzo mi będzie miło z nim sobie przypominać Rue Vavin, Rodina, Julie, Celine, Auteuil i fortyfikacje ma także wazy w Krakowie. jeżeli zaś nie zapomina prosi mi adres. —

63

w tej chwili odebrałem twój list z opisem
dworu, Gryglowa. i całej sprawy odkąd Kołodziej
wspomniały nasz temat i zarobił tym ci gdyby
nie Jan Kazimierz i tak tragiczna chwila
z historyi. — zdaje się że nie będę potrzebował przyje-
chać. bo za dobrą wolą twoją będzie wszystko potrzebne do-
stanę. chyba gdybym się nie mógł doprosić to się
nie będę namyślał tylko wprost pojadę do
dworu. —
Twój pamiętam doskonale, tw. Jur widziałem
z okien mego mieszkania codzień. (śliczna sylweta
tej samej wartości malarskiej co St. Maria della Salute
z Wenecyi.) a kościół Dominikanów znowu tak że same
swoim wnętrzem robi wrażenie jak także sam wspominasz
kościół wenecki wewnątrz. — widziałeś po zmroku obra-
[illegible] u Dominikanów. [illegible] szyby. — a widziałeś te
tak malowniczy średnio [illegible]. — a kościół Franciszkanów
[illegible] ale żadne żeś niczego nie pomieszał. —
ale w najsilniejsze na mnie zrobiło wrażenie. to
Kopiec Unii i ten stary Arnolda, który tak się nim
jeno mnóst, bo mogło że bypanie nie odnowione.
te wrażenia na zawsze Wawel to nazwał najpiękniejsze jedno
Łomotem [illegible]. — ale o tem potem. —
Trzeci pod nazwą przedmieście i mieszkańcy sobie
przypomnieli Butler de Chaumont. —
ale dosyć o Lwowie bo i tak zanadto rozpisałem.
codzień to zawsze jemu dostało wszystko wysłanego
sobie moją kompozycyę do lewej strony przed ołtarzem
zostaje zatem przy tem pierwotnym wielkim wizie.
(co do kolorytu, kolorami to trzeba być na miejscu i wedle
zostawić przypadkowi). —

Przy żadnej z tych panienek nie było o zgubienie. ani Juli ani Oli.— .....

Jestem proszony na jutro do Polonusa de Jeana. na godzinę dziesiątą dla wylosowania jakiegoś tuzinka na biletach wszystko zgoła.— parturiunt montes..—

Po dziś dzień trzeba się widział z Karolem.— Kochany Karolek stawiał mi się że nie miał jeszcze czasu tego poczytać.— pomyślałem sobie a właśnie potrzeba sobie.— podaruję się że ono się jemu nie nawinął wagi do stołu przyjęcia.— przyniosę jemu przed twoim przyjazdem odbitki opisów Karola i Henryka, bo mi to koniecznie jeszcze wiedzieć potrzebne..—

za 8 dni się przeprowadzam do innej dzielnicy ale zato widok mając z okienka.— no ale tylko na 3 miesiące.—

Ty już jesteś ulokowany na rue Brea od dzisiaj popołudnia.—

---

w dziwieniu jestem uspokojeniem obecnymi czasy ale to chyba dlatego przed takie wrażenia. nie jest to wcale prawo i odmowę to powiedzenia tylko do najważniejszych wyborów — i ponieważ one są tak różne od tego, czem właściwie jestem, stąd mnie uspokojenie nowym dziwieniem.— Ale z mnie nic to postąpię do zrozumienia innych.—

Zajmuję się dziełem Kuczyńskiego i tego jemu nad niem będę siedział.— powiedz p. Henrykowi że w tej chwili mnie żadnej kwestyi zatajenia.—

pozdrów Karolów. Stanisław Wyspiański.—

—. [illegible]

1. Grudnia 1872. r. Kraków. Dostałem dzisiaj nad wieczorem
kartę że Twoja Mama przyjechała do Bolowa i że zabawi
tutaj parę dni, potem powróci do Mszany. Że zaś będzie
u pp. Eugeniuszów więc tam Twoją Mamę odwiedzę zapewne
jutro. — Imaginuj sobie, o czem zapewne nie wie=
działeś że Feichtinger (było ich dwu braci, jeden
umarł), którego dzisiaj spotkałem, a który był daw=
niej pod zarządem u mojego ojca — jest bardzo
bliskim krewnym Karola Mazdowskiego. — o tem
już dowiedziałem się w domu. dzisiaj zaś z nim
samym mówiłem. — Wczoraj u p. Bochenek nie było
ani panny Hendel ani pana Zygmunta. w ogóle środa
się nie udała, co pewno prawie że nie było. (był i Karol.)
Wczoraj miałem u siebie popołudniu Tadzia Pietrankie=
wicza. — Odnośnie zaczynam, zaczynam i żałuję jeszcze
nie zaczął. — Janio odjechał do Warszawy. — Z Eugeniuszem
mówiliśmy się właśnie całkiem 11 dni. — może to niegrzecznie
ale nie jestem w stanie ciągle gadać. [illegible]. —

No 27

Correspondenz-Karte

Karta korespondencyjna.

PARIS ETRANGER 21 DEC 92

DWORZEC 92

Nur für die Adresse
Wyłącznie na adres

Józef Mehoffer

rue Bréa 18.

in / w Paris. (Paryż)

(Poln.)

3 grudnia 1892 r. Kraków. Po 12. w nocy siedzę u Rosz=
kowskiego czyli raczej na „herbacie". Wczoraj ledwo zdążyłem pi=
sać korespondentkę do ciebie, aż wtem Hendel i Przybyszewski. Więc
chodziliśmy razem do piwnicy a jeszcze potem łaziłem
z Hendlem samym po mieście. (u Wenzla widzieliśmy przy stoliku Ta=
rnowskiego, którego zresztą nie znałem) - dzisiaj zaś zebraliśmy się
u Hendla na tutej stolicy i gadaliśmy do jedenastej, o róż=
nych robotach Hendla. – Stosunki na całej linii są ogólnie
dobre. — z Twoją mamą się nie widziałem jeszcze, bo gdym
poszedł dzisiaj rano przed 10 na Mikołaja 4, - zastałem tylko
panią Jadwigę - w południe zaś po raz drugi przyjść nie miałem
czasu. - mama Twoja zostaje do poniedziałku. – Panna Wanda
nieźle wygląda na fotografii, obydwoje macie na fotografii wspólnej
miny i wygląd dwu postaci z „die Stützen der Gesellschaft"
Ibsena; wspomnienie tej pary amerykańskiej. – (obgadujcie, bo raz=
drosny). – Pozdrów Mademoiselle Celine et la petite soeur-
Olesia, Karia. blanchisseuse, Emilie boulangerii, Henri, – Stani=
sławego. Madame Charlotte. Marianne. Toinette. Rose. Mr. François.
Mam nadzieję że Dosia zachowuje się grzecznie wobec moich ze=
znajomych, które chcę aby zachowały charakter nieruchomy. Hamiltonów.

N° 28.

Correspondenz-Ka

Karta korespondencyjna.

Nur für die Adresse
Wyłącznie na adres

Józef Mehoffer

rue Bréa 18.

Paris in / w ~~Paris~~ (Paryż)

(Poln.)

5 Grudnia 1892 r. Kraków — kartę właśnie odebrałem — imię kolosalny
od nóg bije. — Twoją Manę widziałem wczoraj dopiero u pp. Eugeniuszów —
mówiliśmy stosunkowo niewiele — twoje peizaże oglądałem wczoraj
oprawione w bogate ramy w saloniku i zrobiły ogromnie w obra-
mienia — jak tylko przyjedziesz do Krakowa, zobaczysz się z mojemi po
naszych kolegach. — sprawa finansowa przedstawia się jak następuje:
z 300 złr wziętych ze Lwowa mam u Kieszeni 30. a u Karola 30. — obecnie
już mam prawo podjąć dalsze 200 złr, jak tego najwyraźniej po mnie
żądał p. Łoziński, a czego jeszcze dotąd nie zrobiłem. (w tych dniach zro-
bię) — i równocześnie mam prawo podnieść ratę stypendyjną ze szkoły. —
— będę ci więc mógł przysłać w grudniu, będę się starał przed
świętami. — z Kasprowiczem niewidziałem się od X czasów. czy
od n. czasów. — Moje atelier jest idealnie piękne, już obecnie
nie dymią piece i jest ciepło. — brakuje mi tylko Eli, Marcelle
i wszelkiego rodzaju modeleś paryskich. — chwilami gdy zostanę zapisywana
w dłuższej ociszy. staram się przedstawić sobie że, okno daje na
Pont-neuf ..... i już — już wszystko się układa na wspomnienie,
gdy nagle jakiś sygnaturka Loretańska zacznie dzwonić
i wszystkie peizaż zmienia. — (Kl. Skrochowski. Bernardyńska. 3.)
Czekam niecierpliwie powrotu Henryka. — nie byłem tu na żadnym wieczor-
ku — pozdrów pp. Dzecanów. — w sobotę będę znów u Pietrzakiewiczów.
St. Wyspiański.

No 29

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.

Nur für die Adresse
Wyłącznie na adres

Józef Mehoffer

rue Bréa 18.

in / w Paris. (Paryż)

KRAKÓW DWORZEC BAHNHOF 5 92

PARIS 7 DEC 92

(Poln.)

10. Grudnia 1892. Kraków. — Sądziłem ci znać o
konkursie na ogłoszone albumu do Warsza=
wy ale sam nie zabrałem się i dopiero dzisiaj
przyszła mi ochota sprawić; a wyobraź sobie
moje rozczarowanie, gdy spostrzegłem się że ter=
min jest 15, a przytem jeszcze nie zamówiłem
sobie, jak i to dziennik ogłosił ów konkurs. —
Zapytuję ci się więc czy ty robiłeś i czy posłałeś?
Jestem przez ten tydzień chory i osłabiony i mam
nadzieję że będę zdrów w niedzielę już zupełnie.
Co do twego stypendium ja nic nie wiem oprócz
wiadomości ogólnej że ja mam 500 a ty drugą
połowę tj. 500. — ergo jak ja myślę trzeba to, co
dotąd miałeś i do tej chwili może podejmo=
wałeś ratami owe 500 złr, także na ten rok przezna=
czone. — Ja u Matejki jeszcze nie byłem i nie przyjdzie
pójdę, a z Gorkowskim się nie widziałem, tyle co mu
raz o 8 1/2 wieczorem na Floriańskiej ukłoniłem. —
Z powodu choroby nie byłem na drugiej sobocie u Pie=
trankiewiczów. — albowiem zamiast mnie Karol Maszkowski.
Estreicher mówił że ~~[illegible]~~ chora, gdzie był przy dni
i odstawszy gorączki leży w łóżku. — list do do zimnie=
go wysłałem wczoraj — więc we środę spodziewam się prze=
ciekli; ponieważ zaraz posłę także 100 złr, a ty mi je
odeślesz jak on także przyśle. — Pozdrów drogo tylko
opotlan mojego, a mojej concierge powiedz, że
się doskonale spisała et qu'elle recevra un petit
cadeau de moi, de mon retour. — Co tam Danig.
Ja pewnie nie przyjadę wcześniej aż w połowie
Stycznia. Za niedługi czas Henryk już przyjedzie
do Krakowa, więc i zaraz domówię. — Czy ci, co kto wspo=
minał o mojej kompozycji do albumu lwowskiego?
Stanisław Wyspiański. —

No 39

Correspondenz-Kar

Karta korespondencyjna.

Nur für die Adresse
Wyłącznie na adres

Józef Mehoffer
rue Bréa 18.

in / w Paris. (Paryż)

(Poln.)

62

17. Grudnia (?) 1892 Rysiek przyjechał wczoraj
napisał ouverturę do „Daniela" która mi się
podoba, obecnie będzie pisał balet do tej samej
opery. – Z nim już zupełnie dobrze i rodzice już
wiedzą i znają jego postanowienia względem
przyszłości. – wszystko zatem już dobrze co do niego.
– Karol przygotowuje swoją pracę czyli rozprawę o pom-
niku Montelupich i o rodzinie Montelupich, przy-
tem będzie niedługo zdawał colloquium specyalnie
o renaisansie, co mu ma być ułatwieniem przy
egzaminie. (ale z tem wszystkiem zdaje mi się
że on mocno próżnuje i że ani ma w głowie, nie-
dziś coś więcej nad to, czego przy egzaminie będą
od niego koniecznie wymagać – i to mi się nie-
podoba). O Łuszczkinie pisałem Dejeanowi i dziś dowie-
działem się od p. Opieńskiego, że do niego pisał też w tej
samej kwestyi. – Odno Łuszczkie komponuję sobie
powoli bardzo, co ludzi różnych niepokoi, bo im
się zdaje, że takie rzeczy chyba robią się na maszynie
i o każdej porze – a jest to rzecz bardzo trudna. –
W każdym razie chcę przyjechać już możliwie naj-
prędzej do Paryża, a więc ~~wyj~~ wyjadę chyba się stąd
około 16 Stycznia 1893. – Gdybyś mi pieniądze mi
przysłał i ~~niezwłocznie posyłam ci 100 fr. które~~
~~mi odeślesz, które on u Twojej poste~~. – Estreicher
wyzdrowiał, ale go nie widziałem jeszcze. Ja też już
jestem zupełnie zdrów i mogę się zabrać do
dalszej roboty. – Ze Stryjeńskim nie widziałem się
może dosyć dawno, ale mnie tam nic nie
ciągnie, tak dowiemy pro tem, co on wtenczas
powiedział w owym liście, ja już dawniej szczo-
bodły ukrywać nie mogę i nie chcę. – Radbym stąd
wyjechać, i zbliżenia się tej chwili oczekuję. Bądź
tymczasem pomyślnie i dobrze wywiązać się ze zdania
twórczego Hamleta Wyspiańskiego.

No 21.

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.



Nur für die Adresse
Wyłącznie na adres

Józef Mehoffer
rue Bréa 18.

in
w } Paris (Paryz)

(Poln.)

~~[illegible]~~ 30 Grudzień 1892.

69

proszę Cię nie gniewaj się na mnie.
wdałem się w zabawy i wesołe
towarzystwa i trochę się długiem temu przy-
patrzeć przed odjazdem. ale już nie-
długo przyjadę do Paryża. moje przygody mi
tu wszystkie przeżyłem.. moje rzeczy zabiorę do
siebie na nowe mieszkanie. ~~[illegible]~~
[illegible] przyślij rzeczy potrzebne dla mnie.
a pieniądze wysełam dzisiaj. opóźniłem się
z powodu przyjęcia, jakiego udzieliłem
tutejszym ludziom [illegible]...

Sara Bernhardt gra
tu dzisiaj „Damę Cameliową."

Stanisław Wyspiański

N. 32

32

Correspondenz-Karte

Karta korespondencyjna.

Nur für die Adresse
Wyłącznie na adres

Józef Mehoffer

rue Bréa 18.

in / w Paris

(Poln.)

niech mieszkanie na Anczi Conti zostanie dla mnie sta-
nowczo na czas dalszy. to znaczy na styczeń, luty, Marzec.
i niech mi tam nikt nie każe oglądać — niech sobie
Danzig mieszka. o jeśli Danzig znajdzie sobie inne
mieszkanie — niech sobie odda klucz. — jeśli sobie nie
znajdzie mieszkania niech w mojem siedzi — tylko
niech „meblami" w piecu nie pali. ani rysunkami. (Ja
tam mogę przyjechać każdego czasu, powiedz mu tak.) —
Stwiska nie ma się co o mnie pytać i dajże Danzig fryja-
na straszna. — Wrócić gdybym chciał co robić mógłbym
na ten czas roboty ~~ma~~ wziąć i tobą razem atelier i tak
zapewne będzie — zostaniemy związany dosta. — Kraków dyabelnie
drogi — mojemu mu najlepiej tę drożyznę uczułem wszystko się wyprzeg.
czy widziałeś panią Rejane jako „Sapho". w grand theatre. —
widziałem tu Frendla z Warszawy trzy razy. — Pan Jo... wszystko potrzebuje
(Frendel grał trombalama). — przeszkadzają mi tu kłopoty ... — mogę
to do pewnego czasu. — listu nie mogę skończyć, „w nim będzie
obszerniej o wielu rzeczach. Stanisław Wyspiański.

No 37

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.

Nur für die Adresse
Wyłącznie na adres

Józef Mehoffer.

rue Bréa 18.

in / w Paris (Paryż)

(Poln.)

proszę cię nie gniewaj się na mnie, ale rzeczy-
wiście nie mogłem ci posłać tak jak to myśla-
łem bom pieniądze porozpożyczał kolegom.
a jeszcze i w domu potrzebowałem oddać dług czem
byłem winien, tak że niewiele mi już zostało bo tylko
kilka dziesiątek reńskich z owych dwu rat, jakie pod-
jąłem ze dworca i z tego co wezmę jutro od Gorzkowskie-
go jako pierwszą ratę stypendyjną. Słusznie mówi
Wyspiański że mnie by potrzeba ze trzy tysiące rocznie-
na to abym mógł wydać wtedy. i jest zupełnie trafne
powiedzenie pani Rydlowej że umysł [illegible] mam
jeszcze niewyrobiony a Karol wierzy że go sobie nigdy
niewyrobię. - Dobrze że tobie nie jest gwałtownie
potrzeba, że to wiersz natychmiast zapewno ci posłać
bo on pieniądze ma w biurku. Każdej chwili je wydać
może, skoro więc sobie [illegible] dostałeś, pewnie i zapłatę
dostałeś. -
Jest z Paryża przyjechała [illegible]. mieszkanie urządzają
takie jak twoje obecne atelier i wynajmą [illegible]
żyć. zresztą prosi dla dworca. będę potrzebować abyś
[illegible] wiejskiej rzeczy porozsyłać [illegible].
Dziękuję ci bardzo z pozdrowieniami i pamięci. jest mi
tak lubo, tak miło że przepełniam tysiące nie domówień
zupełnie samodzielnie i z wielką. dla tej właśnie
lubości. - Panna Maryja Pietruszkiewiczówna jest taka
Ely zupełnie że wczoraj na wieczorze u pani redaktorowej
Żuławskiej przez chwilę miałem zupełne złudzenie.
Los dwuch i Rysiek i nawet ~~[illegible]~~ niepytany o to Staś
Estreicher stwierdzają że Mimi jest żywcem portretem
panny Zosi, młodszej siostry „Maryli" jak mówi
Kazimierz Ehrenberg. (nie wiem czy widziałeś ten
portret „Mimi" jaki miałem u siebie na Montparnasse. a tak
przypominam sobie że widziałeś... ale ty już może zapomniałeś
gdzie na miesiące. - jak przyjadę będę jej [illegible]. -)
Poznałem tu także panny [illegible], które wszystko
jest miłe bardzo. bo są panny niezależne i [illegible]
niezależnie. (rozmowa zwłaszcza z panną Julią i tamtą
i zarazem jest przyjemna i pełna niespodzianek.).
Na wczorajszym wieczorze był i pan Żeromski (ja ci tego
wszystkiego nie opisuję. bo to jeno wrażenia za świeże -

ale ja ci to będę opowiadał za przyjazdem – a jestem
ciekawy na twoją rozmowę, coś ty zabawnie powierzchownie
widział tutejsze życie a potem ja cię przyprowadzę
bliżej – Zresztą zmieniło się zmienił pewnie wiele
przez taki Kapiel Krakowski. –
Chodzę teraz wszędzie, gdzie tylko mogę aby niczego nie
zaniedbać – byłem widział w żywych obrazach na cele dobro-
czynne, przyczem pomogę wiele kolegom nowym. byłem
widział w organizowanym przez Stasia Strzeleckiego
teatrze. (mogę grać, „nic mnie nie ma" tredy).
Grałem u Jabłonowskich, gdzie pan domu dla lekko-
ści nie może spamiętać mojego nazwiska. Grałem
u pani Bochenek – gdzie „uchodzi" się zawsze, i gdzie
przychodzi Hendel, którego za każdym pomnieniem
dziwnie wzruszyło: – Grałem i chodzę do Rydlów i znaj-
duję te przyjemności równie zmienne jak granie
w komedji francuskiej. –
do tego dodaj moją wspaniałą pracownię, wielką taką
jakby scena jakaś teatralna – gdzie w rogu zupełnie
widno w podróży tylko przedmioty kształtów nader
dziwacznych. i wyobraź sobie odwiedzających mnie Henryka
Lucka, Karola – Stasia Strzeleckiego. Wyobraź ~~...~~ ze Trzcińskiego,
Nowickiego Jasia. – Kazia Rembowskiego, zdrowo tylko
ze dawna przyjeździe. Janka Bartoszewskiego i Fryca
Blumenfelda, który ma iść na scenę, i deklamuje u mnie
„Wigniewa" z Morozy. – (będzie występował około 24 tego
miesiąca w Krakowskim teatrze.) –
Dzisiaj jest próżność ostatnia w „Otello" figurował na
scenie jako „tatarzyn w kostiumach senatorów w odzie
pierwszym, bo dla Rydzera uznawano tę sztukę, z
z racji, że się w niej podobał w Poznaniu.
a zatem dzisiaj o 12ej będę na wystawie gdzie zobaczę
znów całe towarzystwo ze zabawy wczorajszej. o godzinie
trzeciej idę do Jasiów dali na żywe obrazy. gdzie się
przebiorę w kostjum „Lirnika" a później w kostjum
„Kanclerza i czasów Kazimierza Wielkiego" – i znów zobaczę
tosamo, tylko liczniejsze. więcej ożywione towarzystwo –
(obrazem pierwszym jest Piast. smutne – i zupełnie

Te same wiersze deklamuje mówiąc po krakowsku
obiecane długie przed odsłonięciem kurtyny – co go nam
więcej tyczy prof. dostosował do swoich kompozycji.
Pysiecz jest Kartianem i krótko Wołą, że zmarnowani
ze swemi włosami i kartą a w swoim tiaurej i stoi
nadermy – ja siedzę na trawie rozpostartej murawy
u jego stóp – obok mnie pani Zadnerska ustrojona
jako „Rzepicha" i cudownie piękny długi włos zaś
Ziemowita. (Ciężki wianek jeszcze piękny jest w śmiesznym
stroiku panny Wierzbickiej (wnuczka). Że długo wiązałem
pod jej czołem i gdyby nie panna Palówna – siostrzyczka
malutka naszego pamiętnego Pola. to zwiedzam się
zapomniał. i o innych zapomniał. – Na drugiej
była też w dali panna Marya Piętrzykówna tak
nowa i tak doskonała w barwach i ubraniu że jej
tylko malować –).
Drogo ale malować warto. i co mi i głowy nie może
wyjść to pani [illegible] Daryuno-
wa w przepysznym jako „Ablowa" żona Kazimierza. –
blond włosy cudownie pięknie zwinięte do złotych
warkoczy i zielonym płaszczu. – (Ciekawie w tym
obrazie jeden kamieniem, nam strój Matejkowski i dziwny
w ręku bert. i zobaczył Królewskie a u stóp mi długiej
panna Palówna w zielonej jasnej sukience, tak jasnej
że tylko barwy widać i tak czystej że kontury rozpływały
delikatne a na troszkę główki zasłania i za rozpuszczone włosy
jasne. ––
O godzinie piątej idę do pani Rydlowej bo dziś „piątek"
od pani Rydlowej za dużo na „Otella" a potem chodzę
był na wystawę – portretów troszkę muzyki i zobaczyć nowy
„Grunwald" przy świetle elektrycznem elektrycznem i spojrzeć
nowy przez stałego gościa pana Ziemięckiego – troszkę chodo-
wiedzieć i rozkochanej. —
Jutro wieczór jest o 7. próba teatru u Piętrzykowskiej
czyli bawię się jutro. –
Karol jest w Zakopanem od trzech tygodni czy od [illegible]
dwu tygodni i poznał się tam z wielkim wiecem, który na-
śladuje Wodkina. („jakie oko ma boże, a takie chodzi
drogi"). W Zakopanem bawi pani Mordowska w gościnie
ta. Chwilkę dla zdrowia panny Anieli.

ze Stryjeńskim i Hendlem. (Les hommes de la raison) nie widziałem się więcej — ale ~~[illegible]~~ nie jest niemożliwem że ich dojrzę dziś na wystawie.
15 tego wyprowadzam się z mojej stodoły na ulicę Wolską i resztę miesiąca przemieszkuję z Wojciechem — a około 28 lub 30 jadę do Paryża.
— Panna Zosia Pietrowska jedzie za dni 10 tego lub 12 tego i zostaje tam tego miesiąca.
Panna Julia [illegible] w końcu miesiąca [illegible] również wraca na wieś —
Cieszę się o tem wszystkiem, bo byłem rad byś wszyscy się rozjechali [illegible] na wszystkie strony, abym nie miał [illegible] Królowa żałowała. — a ja uważałem ich [illegible] takie odwiedziny i dlatego przyjechać nie chciałem. —
Jest dziś dzień trzech Króli, rano. [illegible] się [illegible]. szyby zabielone mrozem. [illegible] dla [illegible] nigdzie. — Ja za chwilę [illegible] na miasto.
Raz cię jeszcze proszę przeproś Lejeuna za list [illegible]. ale [illegible] nie była pilna, i nie wiele wartająca. — [illegible] panna [illegible], i [illegible] dla mojego [illegible] towarzystwa jej „wrodzoną oryginalność" po Paryżu.
Jadzie Celina, czy jej nie stanie. mógłby przyjechać i jednym listem jeszcze przed mojem przyjazdem (a [illegible] mi [illegible] i [illegible] tam przy tej sposobności u mnie widział.).
Twoja Mama jest w Krakowie i będzie tu jeszcze z tydzień był Wilczek; [illegible] [illegible] [illegible] więc oddawał ci postać exemplarz [illegible] [illegible] Krakowskiego [illegible] gdzie jeszcze [illegible] od [illegible] pani Bonnow[illegible] (w Krakowie [illegible] jest.) — jutro [illegible] „Sfinxa" Hamiltona w [illegible].

14. Stycznia 1893 r. [illegible]

wszelkie wycinki potrzebne do „peterb. wiest." i do kwartalnie-go odsyłać będę. — w „Mus. narod." jest podobizna księgi koronnych [illegible], bo wszystkie zbiory akademii umiejętności złożone są obecnie w muzeum. o czem pewnie wiesz, bo nie bez tego, żebyś miał nie być w [illegible] za twojej bytności w Krakowie.

Ciocia moja powiada że jest już pół roku, jak się nie widzieli; być może że i w Boże Ciało będzie. To i dlatego się już pospieszy z powrotem.

Ale że mi będzie smutno bez towarzystwa takiego, jakie tu znalazłam, i coraz odnajduję to pewna.

Jest tu wiele bardzo miłych panienek, z którymi zabawa i rozmo-wa jest przyjemna, a dziwić się, że niedawno jeszcze była [illegible] zowana, bo panienki zostały pod wyłącznym wpływem [illegible] Estreichera i Korola. — to już obecnie gdy się ze wszystkiemi już poznały, przyznały [illegible] mi Panie [illegible] i obecnie już prowadzą rozmowy przedmiotowe.

Jakie dla mnie przyjemne te rozmowy - zupełnie treść ich po-nie pozwoliłyby [illegible] na [illegible], [illegible] nia że jest u mnie [illegible] do [illegible] osób. —

Na czele tego towarzystwa stoi panna Julia [illegible], dopełnia jej [illegible] młodsza siostra Anna, „lansuje" się często panna Helenka Rydlówna. — są tu i panny Estreicherówne, ale te zupełnie [illegible]. — dwie panny Pietraszkiewicz, ale te to są jakby [illegible] i [illegible]. —

A no i wyobraź sobie jest panna Zosia pojechała [illegible] za [illegible], dlatego nie [illegible] pod Kijów. i nie wróci aż za trzy miesiące. czyż nie będę jej już widzieć — [illegible] moje. — ot taka Zosia [illegible] sobie zabrać bardzo [illegible] ze sobą.

Pan Dejczer pisał do mnie przed tygodniem. ~~[illegible]~~ przedwczoraj poznałam u pp. Opieńskich pannę Helenę Stroynowską i już mam zapowiedziane że weźmy jakiś podarunek w podróży, a dzisiaj w sobotę mam być u pp. Stroynowskich razem z Henrykiem Karola [illegible] i dyskredytuje jego gadania w oczach panien, co jego [illegible], bo się tego nie spodziewa a mnie przychodzi drogi tutaj. to panny porażą go nowemi mowami wywodów. — Karol jest zły strasznie a te dobre [illegible] nie „bajo" jak mój [illegible] Ciocia. —

Schodzimy się z temi paniami dosyć często, co pod pozorem
prób w komedyi - ~~wczoraj~~ prócz tego są pikniki u p. Rydlowej
a ostatnie wczoraj wieczór tam byłem.
Był Janikowski, ten wysoki, chudy Cassius - był „Telimena" Romer
w mundurze i przy pałaszu w podróży (!) - wczoraj ostatnie [illegible]
„Kasia" Ehrenberga i Estreichera. - Rydel, [illegible], dwóch - panny
„Nie [illegible]" z panią Zachorską, panną Romer, panna Jani=
ja jej wrzątem tam przed świętami, więc zostałem rozmową w pełni
swojej i ostatniem nadrobił na czas, aby się bronić, bo jej nie
obchodził pewnego. -
w teatrze widziałem „Sfinxa" i podobał mi się wielce, ale do tej
roli potrzeba by panny Moreno, lub panny Reichenberg, a nie Kato-
rzyńskiej. - byłem na „Otellu" i zasnąłem w trzecim akcie. -
~~[illegible]~~ we czwartek widziałem wtórnie pannę Wachtel jak olbrzymo=
wata w „pierwiosnkach" [illegible] i również mi się podobała
dla ~~[illegible]~~ równomiernej gry, co jej tutaj ostatnie za
wadę poczytują. -
„Sfinxie" dotąd gdzie wiele mówić, ale że się jej spodziewano
~~pod wieloma~~ nie by mi trudno było stycznie o tem pisać.
wczoraj była gazeta w tym przedmiocie ~~[illegible]~~ w związku
literackim, a aby wejść do związku mówił Janikowski „zdaje
się wystarcza".. dwóch tam poleciał, ja Rydla pewnie [illegible]
gdzie indziej. -
dwóch w niedzielę na imieninach wytwornych przy matce
dwóch, słyszałem opowiadanie i treść dwu pomysłów Ehrenber=
ga dramatycznych „Psyche" i „Jutrzenka". -
obydwa dobrze wiązane i niezwykle dramatyczne.
komedya Fredry „Gwałtu co się dzieje" jest głupia, co ~~[illegible]~~ nie dosyć
żadnych ~~[illegible]~~ imię na tradycyi scenicznych; przyszło było słuchać
Trzy razy [illegible] widziałem także na scenie tutejszej tea-
tr „Pierwiosnki" i „Nowy rok" - a z nowych utworów „Sfinx"
[illegible] błąd popełnił Rydel ostatecznie „Edmunda" przed Estreichera
i Tarnowskiego. Tak „matki" swojej nie wystawił. -
Kochana dzień spodziewam się od „Wielkiej" fotografii. Wczoraj nadesłały
mi ze Lwowa dokładne szablony i zgubiony właśnie, bo mi je
wczoraj pan Kowalczuk przyniósł. -
Ze [illegible] nie widziałem się już miesiąc cały;
nie wystawia już [illegible] innej Chełmońskiego. [illegible]

Lorendalne Anytyki w „Czasie" — ——

Przerwałem pisanie listu aby zabrać się do rysowania
wania scenic, obecnie z kolei przerywam rysowanie
aby pisać dalej. bo właśnie przed godziną dostałem
list twój obszerniejszy - odbierany zapowiedziany. a jak zobaczyłem obszerność jego postęp na długim ustępie o pannie
Wandzie, bo rzeczy wiem to zmusiłem się do uczynienia.
Jakże mnie wzruszyła historya mojej Translokacyi.
jakież okrutne losy przechodziły moje graty, w czasie mej
nieobecności. - a prawdziwy żal będę mieć do panny
Wandy. bo ona ze swoim Luxemburczykiem i z grobem
była tego wszystkiego przyczyną mimowolną powodem. -
Fotografię Pani Dorzanowej będę się starać dostać, jeśli się
fotografowała w dostojeniu Aldony. Co co ja wiem to przeznaczałem ... że zgodziła się na taki pomysł pani
Modrzejewska („Jadwigę").
Za tydzień jadę do Lwowa. i potem prosto do Paryża.
A co ci do tego że ja wysłałem pannę Zosię. Pani Ben[illegible]
mowa w głowę zachodzi, w kim ja jestem zakochany - bo
[illegible] abym jej to powiedział a nie mnie sama
dotąd ... powiedział. - więc ja ... już mogę.
Co to mojej drogi jest prawda, że jeśli mi się kto podoba - to
tylko przez zazdrość. - ale to za obszerny temat. jeśli i tak
wiesz zamyśleć, że moje listy pełne innego pamiętnika.
bo to wiesz jak trudno się oprzeć chęci zapomnienia
dwóch o tyle motywach bardzo ... i ...
języka. - voilà.
Henryk ... mi ... teraz ... pamiętnika
pamiętnika ...; mianowicie że ... się często
spotyka u panien taki ... i ... „..."
... w zachowaniu, w obejściu, w rozmowie, że kto się
na tem nie pozna. - może łatwo pozwolić się prowadzić
w ... pozorami. itd. - On powiada, że mu
się to już wiele razy zdarzyło. -
Dziwię się że prosisz ustępu poetycznego i rymowanego. (który
... dopiero ... własnej powagi
gi i dolongtu). ... ciebie zajęta. - według mnie
jest to rzecz do wyśmiania i bez żadnej wartości. -
A zapomniałem jej chyba że pisać Słowackiego, ile pisać Wasi=

lewski - Miciński, Pol. - jest to reklamowa blaga - baj=
durzenie na tle jakiegoś Popielińskiego, grudeckiego i nie mówię przy
lipy i tyle. —
nawet nie ma o czem mówić. — Jest to moje zupełnie orygi=
nalne zdanie i muszę się we wszystkiem o to zgodzić. —
Jeden tylko wielki fakt konstatuję przy tej sposobności, ale
o tem nie mówiłem i to napiszę jeszcze dalej. —
(właśnie ostatnie przechodzę i błękity morza .... coraz
dalej .. oddalają się ... cisza ... a piana tylko wichrem
rwana ...... znów błękit na nowo się odzywa ... gdzie-
nie dostrzega okiem tęsknoty. ... cisza morza ... .
a jednak ranno odwiedzę jedenastej u Wyspiańskiego w czerwonym
saloniku, gdzie te zielone meble ... jakieś osamo
tnienie .. chorowania. ... kominie świeczy ..)
Estreicher tymi dniami miał pisać charakterystykę
Lermontowskiego Stan ... a poprzednio jeszcze napisał do
Czasu sprawozdanie z wszystkich utworów literackich.
a obecnie pracuje nad monografią Lepa Szczepańskiego
Chojnowskiego i czytanie Dantego, właśnie go zajęła Szczepańs=
kiego /.-
Wczoraj jestem w moim mieszkaniu na ulicy Wolskiej 18.
już jestem u Wyspiańskiego. a bardzo miło było tam, gdy
przychodzi Rydel, Przybysz, Estreicher, Korol. i długo nie
mówiłem nic o tem. (był i Czesław.). Będziemy wierzę mieli
jeszcze sposobność pomówić o te rzeczy. —
Pani drukowanej przyjaciółce dobrze życzę. i ucałuje ją
i pozdrowić wszystkich, gdyby mi tylko mówiono życzeniom
stało się zadość. —
(z dołu z pod podłogi słychać jakby na klawiszach grającego
„w złocie leży" ... a tak słuchając zdaje się że to gwiazdy
uwięzłe śmieszno - marzące ... Ale nie mówię to i rzeczy
jak wszystkie przedmioty stały mnie żywe przy tej muzyce.
a jak je delikatnie słychać ... jakieś nowe tworzą tające
czytaj je. / -
Coś tam Sławiński bardzo się śmieje. że ja musiałem być
tutaj trzy tygodnie a pracowałem się nowe sprowadziły i zo=
stałem i siedzę tak długo. —
Pozostaję tu dwa dni Stasia Pietraszkiewicza. obydwaj bardzo
mi się podobali. - zwłaszcza pan Xawery. -

75

(mój muzyka słyszycie się odezwa. Tym razem głośniej
i grają: gloria, gloria, gloria ... in excelsis deo.
a jakież to cudne. -- zdaje mi się że ten głos podnosi
że mury drgają, [illegible], fotele zielone. stół - i że lecą
w górę ..... ach .. straszne. - coś za zawrót
głowy. nagle mnie cały w wole [illegible] ... „wolnie
[illegible], srodze mnie złudzono" ... woli się w [illegible] mnie
coś [illegible]. wracają i walczą w kształt fotele. stołki
stół ..... co za szalony chaos ..... cisza! -
jak możemy zasiąść. -).
a czy ja wiem o tem czy jesteś chwilą [illegible]
aha. Karol ze Zakopanego ~~[illegible]~~ oderwał się od
ciebie, zupełnie tak jest, że jak mnie [illegible] i [illegible]
w kopercie, to on sobie szuka drogi do ciebie, bo chciałem
już teraz właśnie napisać. chociaż ja nie o tem mówiłem
już oddawna. - już sobie wyobrażam że musiał mnie
[illegible], co jedno, a drugie powtórzyć i wszelkie
nabytki jakieś [illegible] a Witkiewicza w Zakopanem.
Witkiewicz był nam wszystkim [illegible] [illegible]
[illegible] i właśnie się przydał. Ale chciałbym [illegible]
ani by mi o jego [illegible] chodziło. - a chce za nim (już
[illegible] wyobrażam) tęskni musiał coraz i więcej z nim
gadać - bo tak mówił [illegible] ze Zakopanego że
[illegible] to mi [illegible]. — [illegible] on znowu portrecik
Pyszka [illegible] i przyniósł mi [illegible] jak się chociaż
umówili. -
Blumenfeld nie będzie występował w „Morzu" ale będzie grał
[illegible] tego [illegible] „[illegible] syna" w Wilhelmie Tellu, i gdzie
[illegible] po [illegible] grać ma rolę tytułową. - Jutro grają
„[illegible] sierotę" - [illegible] że [illegible] tego w Paryżu, a grali
mi że [illegible] razy à la porte St. Martin. —
Pani Anna Br. [illegible] że [illegible], po [illegible] [illegible]
[illegible] zobaczę, ale że one się będzie bawić ze tym razy po-
mimo tego. -
[illegible] na rue de la grande Chaumière, a Pani
Charlotte mnie się nie [illegible]. Pozdrów Toinette
i Marie i powiedz, że im [illegible] [illegible]. —
[illegible] się [illegible] [illegible], [illegible] też w [illegible]
[illegible] do [illegible]. Co [illegible] nowego mieszkania [illegible]

to jesteśmy zabawni. — bo prawda jest że będziemy sobie wiersz do porównania potrzebowali, ale nie zapominajmy byśmy sobie przedstawiali, będąc ciągle razem — nie i od tylko kiedy mógł wyrażamy nie dowolnego jak tej mu teraz. — zresztą zobaczymy za przyjazdem. ——

Żałuję że nie mam zupełnie pisać dużo, więc jeśli ci posłać przesyłkę, to już dostateczne odpowiedzi-no a może być że jeszcze napiszę. — ——

Pamiętam sobie że jeszcze nie byłem u Dyr. Matejki, otóż 5ego byłem u Strzyżewskiego. to ci napiszę a teraz muszę przerwać, bo ciocia i Leniwota wróciła. i czas już rzeczy dalej wyprawić. ——

17 Stycznia 18[7?]3 r.

że w dziełach Szekspira, w tych wielkich tworach których nie są u Wejsportu wierszu szukałem i mogłem znaleźć wiele wierszy które odnoszą do mnie miały doskonały wzór i przypomnienie, a brałem książki gdzie mi się otworzy i gdzie oko na wierszach padnie... ale żeby w Panu Tadeuszu tak było niedowierzałem dzisiaj siedząc w salonie przed porzuceniem łóżka wym Reimsie, na zielonej kanapie, tuż przy półkach z książkami. — ale mimo tego niedowierzania biorę... otwieram i znajduję ustęp, którego lat temu trzy, może nawet i więcej nie mogłem znaleźć czytając książki po kilka razy wertując... a było to wówczas, gdy u Wejsportu było liczne towarzystwo do roboty... pani Bruderska pamiętam wiedziała napamięć wiele. pamiętam z bólu, napamięć wiele ojciec. i to co właśnie zadał mi pytanie... że nikt nie umiał z pamięci przytoczyć ustępu o kłóceniu więc ja po książkę... szukam ja, szukała, napróżno nie mogłem znaleźć, ... to trzeba było aby dzisiaj mi trafił przypadkiem... a że

„ woda wartkiemi pada, a na każdej warstwie
połyskuje się blasku księżycowego gwiaździe
światło w rosie na drobne drzazgi się roztrąca
dmucha je i w tył miesza toń niedojrzana
a z góry mimo gwiazdami opada blask miesiąca
wyglądały że u stawu siedzi fortepianu ...."

przeczytaj sobie jeśli chcesz dalej. to między mojemi książkami jest

„Pan Tadeusz" (chyba że jeszcze został u Skwierczyńskiego). 76

ale po co ja gadam co innego niż obiecałem... otóż byłem u Strojnowskich sam, bo Henryś na mnie nie poczekał. i zastałem go już u nich. On wyszedł niedługo na „fif" do pp. Lutosławskich a niedługo po nim wyszła pani Hallerowa z córką. że zostałem tylko „ja" obsypany przez panią i Mamę Strojnowską, portretami babek, ciotek prababek i prapradziadków rzymskich. — byłem na tej wizycie gdzie się mówiło naprzemian o pannie Wandzie i o Tolcie, albo o Tolcie i pannie Wandzie aż do godziny dziesiątej od piątej. możesz więc ~~[illegible]~~ imaginować sobie że dom ów dosłownie po... mówiłem i długie „sam na sam" z panną Marysią, nawet nie strasznie uroczo do pewnego stopnia, i rozmowę towarzyską w saloniku z mamą i panną Heleną. i jakimś p. [illegible], gościem sennym, ale bardzo niezgrabnym i bardzo dziko wyglądającym. dosyć dobrodusznym. (wygląd zbliżony do Sienkiewicza). — miałem i wiele „intime" familijnie ze wszystkiemi po kolacji, ~~[illegible]~~ do której przybyło dwoje małych Sosnowskich, i tudzież gdzie z 5ej i panienką jak wasza Bronia zrobiła....

panna Maria ani się podoba. „commeee corps" i jest podobna do jednej, pewnej,... tak że [illegible] przez pewien pierwszy dział [illegible] że nie jest [illegible]. tylko trochę..

no ale od tego czasu — już minęło parę dni. już jej widziałem drugi raz u Opieńskich w niedzielę, gdzie siedziałem od 5. do dziesiątej, gdzie po wyjściu panny Marysi Strojnowskiej, vulgo „Misi" i panienki Matyldy, której milej, choć przedwodniej blondynki (co za jedna — zapytaj się naiwnie panny Wandy, to ci powie) zostaliśmy jeszcze w kółku... z panną Baumanówną, z panną Stani-sławą Heuman. (mówiła że ma chrypkę i śpiewała nie ładnie). Ja [illegible] się z panną Heuman, a reszcie co się oderwała, to ja obiecałem co do otomany, żeby sobie nie myślała że z nami gadać może. Do kolacji przybył nam pan Kazimierz Bauman „mąż" w butach „kaloszach" i okularach. —

w południe w niedzielę byłem na wystawie. gdzie ci sami co zawsze. i tym razem przewodniczący po wyjściu pań dystyngowanych we dwóch (ja ze Stasiem Estreicherem) w otoczeniu Karola, Rysia i Rydla. — dyskusja zaczęła się w sali towarzystwa. przeniesiono się aż do rogu ul. św. Anny, gdzie nas odbył Staś Estr. a skończyło się gadaniem na rogu Sławkowskiej gdzie nam ubył Rydel i Karol. —

z Karolem prowadzę od kilku dni otwartą wojnę. to mi dużo

zaszkodziło? —

Wyobraź sobie, gdzie mnie ja o niem pisałem, to ostatnio dru-
giem jako swoje powtórzył. czyli ~~Kr~~ „Kradzież literacka" jak
nazywa się Rysiek i czyż mnie to nie może irytować gdy na
przykład go posłuchałem do grupy kilku osób, gdzie Karol dowodzi
o słuchaniu, aż to Karol dowodzi to samo, co w milczeniu
przyjmował, gdy je mu prawiłem przed tygodniem. — Że żeby
to mówił tak samo, ale bałamutnie. —
co to za bałamut. straszny bałamut, wkrada mi się w zaufanie
moich kolegów. albo łatwemi „serco-rozmowami" albo też
tylko środkiem z niego. albo „wyładowaniem" zwierzeń osobistych.
tak że potem go do końca z ludźmi dojść nie mogę. —
i za dowodem mojem nowem widzeniem się, czyli z dawniejszem
czyli z Henrykiem musiał prowadzić nad napomnieniem nowego
otoczenia, także wreszcie zaprowadziłem im że wobec
niego całą moją „rangę" wypowiem.
ciekawe, czy on „też" zdecydowany się pisać do ciebie teraz
nie myśl sobie mnie właśnie za most, pocieszym by do
ciebie się dostał. —
przeczytaj mi o tem dokładnie bo go z tego trzeba wyleczyć.

Z mojego mieszkania sam wolałbym się już wyprowadziłem.
już jestem w wszystkiem u Weigmanna. Te ostatnie dwa
tygodnie. i już się cieszę na pobyt w Paryżu, gdzie to dużo
będzie wreszcie skończone. więc go już to do reszty dekompozycji.
— widziałem się z p. Karłowiczem na ostatnim wstępie ~~...~~
na wystawę w niedzielę. Opowiadał mi też o tej przyszłej szko-
le i czyż mi opowiadał panoramie o jakichś wsiach, rusztowa-
niach, o budynkach z ~~[illegible]~~ mieszkaniami, dzielnicach,
cegłach itd...
Bardzo długo nie dam jestem jak tu wyjeżdżać z całości obrazu.
bo ja jestem z mojego zadowolony. bo to co od pierwszej chwili jako
wspólny pomysł widziałem ani na jotę nie uległo zmianie.
Już mię pewno „vorsichtiger" o ganmie.
[illegible] był koncert Stojowskiego w tych dniach będzie koncert
Lassalle'a, którego może widziałeś w operze paryskiej. —
[illegible] go nie widziałem wcale. [illegible] o ile go dawniej
przypadkowo ciągle opotykałem, o tyle teraz nie. —
widać tak ma być. —

21. Stycznia 1895go Kraków. do J. Mehoffera 77

za parę jeszcze dni przyjadę do Lwowa. ponieważ nie bli-
szego jak Paryż. Spodziewałem się w tych dniach
i spodziewam jeszcze wiadomości od ciebie, niczemu nie
by nie zaszkodziło gdybyś mi przed przyjazdem zechciał
co jeszcze opowiedzieć; – zobaczę zresztą niedługo jak zrobiło.
Od ostatniego listu byłem znowu kilka razy u Opieńskich
i znajduję ich wszystkich bardzo miłych i nic mnie nie razi.
przyjmuję wszystko tak jak jest. Wszelkie nieporozumienia
[illegible]. tobie. gniewy dawno już bardzo dawno gdzieś
minęły i jest mi bardzo dobrze. przyjemnie ofiary do nich
idę i dopraszę że mi się odgadują stanowczo bardzo
podobają. A mam i do opowiedzenia dwie wieści. Raz
nad wieczorem już za drzwiami [illegible] muzykę fortepianową
monotonną jak deszcz w nocy i wnet wiedzę że pani [illegible]
coraz gra z panem Janem Beethovena sonatę. i odgadują
się wszystko i co chwila przerywają, ale było kilka momentów gdzie
mi się ten salonik oświetlony lampą wysoko i dalszy na fortepianie
bianie podobał. podobał mi się ciemny zupełnie następny
pokoik do którego drzwi dwoje zostawione otwarte ... były tylko panie
gierada. bo ojciec spał na sofie w drugim ciemnym pokoju
na lewo. – ale wreszcie w tańcu do muzyki przyszedł Henryk i zajął
[illegible] Bacha i siadł przy [illegible] Bacha, [illegible] się [illegible]
ogólny rozruch. – a pan Jan powiedział posunął swojej narzeczonej
że właśnie jak mi przysłała panie [illegible], między ogólnie przyjęciem
z matką a panienką już znowu z fotografii kilka i [illegible]
mi wyglądała na [illegible] Marysię, [illegible] ją wołają Marylką. – Jedzie
wesoły panie i narzeczona mniej [illegible], mniej [illegible], ale mająca
[illegible] oczy i widzi jak będzie rzeczy [illegible] wobec niej
panem Janem. – [illegible] na obiecie [illegible] jak panna Finck. i jest
tylko do tych panien od Collonniego podobna. – Zabawna była
rozmowa o polowaniach o życiu [illegible]

o wilkach, duchach, śmiertelności, fotografiach, zamiarach do foto-
grafii, zimnie, strzelaniu. — Przed samą kolacją wyszedłem —
za dwa dni wróciłem o tej samej porze i zastałem samiuteńką pannę
Bonnową, również grającą na fortepianie. Za tym razem ustępy
z Fausta. Nieznacznie tę piosenkę Siebela, której ostatnim razem
słyszałem w operze paryskiej. — Państwo poszli rewizytować [illegible]
a ja myśląc zostałem za nimi i wyobrażałem sobie pannę Janę jak też
ma się wobec panny i czyż też tak jak u siebie w domu przy niej zacząłem
mu czytać uwagę „Janie! trzymaj się prosto." —
Gdy już siedziałem do ~~[illegible]~~ akompaniamentu i już nastawiłem
sobie nuty aby grać tercet z ostatniego aktu Fausta, gdy wobec
wtem Henryk i gdy panna wróciła za nim z zabawy przyjechała
obydwie i panią Bonnowską na konwersację do ciemnego pokoju
i siedzą tam po ciemku rozmawiając a ja z Henrykiem przy
fortepianie: on gra mi swój balet i mówimy o różnych
projektowanych operach... — ale i wchodzi panna Matylda
Schröter: ~~[illegible]~~ gdy Rysiek się ubiera na bal do Janikowskich
~~[illegible]~~ ja dyskutuję z panną Wróblewską i klaszczę jej dla siebie
tak że również sonaty i etiudy zagrała mi gra i wolnych[illegible].
gdy Henryk już poszedł ~~[illegible]~~ na godzinę z pannami ~~[illegible]~~
zeszło mi czas do 9-ej godziny i przy kolacji zastali mnie państwo
stary powracający z rewizyty. Pamiętam i widzę ich wesołe twarze
i miłe uśmiechy jakimi nas wszystkich powitali. i to ostatnie
wrażenie mi się tak podobało.
Dzisiaj o 5-ej ma mieć odczyt Sienkiewicz i ma czytać jakąś
swoją niedrukowaną nowellę. — Henryk dostał posadę w ~~[illegible]~~
w Skierniewicach u p. Grerza i będzie tam jeździł od poniedziałku
do ~~[illegible]~~ co dziennie rano a wracał wieczór o 8 1/2. — Dzisiaj
grają w teatrze „Szkołę kobiet" którą my widzieli jak jeszcze Hendel
był w Paryżu z gotem i panią Brzozową zdaje mi się. — gra tutaj Sie-
mirad[illegible] i Szczepańska. — może pójdę ale na pewno nie wiem. —
Imaginuj sobie według mówi mi Rydel, gdym do niego przyszedł
na „fiś" że umarł ojciec Hendla. —

78

[illegible] Łodzi w niedzielę popołudniu, a zatem jutro. —
Wczoraj u Rydlów na „fixie" byli tylko sami nasi dobrzy:
to Karol, Ryszard, Staś Sitz. [illegible] i emablowali
pannę Helenkę – zresztą nie było nikogo. To dzieci popołudnio
była taka mała zabawa że wszyscy [illegible] [illegible]
[illegible] tylko miejscowe się nie bawiłem. Ryszard u Janiszewskich
do 8ej rano tańczył. Estreicher był u ojców, a Zborowskich, gdzie
było do [illegible] jakieś sto osób, przeważnie ze sfer uczonych:
ogół i gospodarz tak [illegible] jakieś nie [illegible] –
Miałem tymczasowe rozmowy i panią [illegible] pani
Rydlowej, otóż nas opowiadała [illegible]: pani Staël, która
o Polsce i o Rosji. – (właśnie to ona była [illegible] świadkiem
jak się pisało [illegible] do „Stańczyka" [illegible], [illegible] i Tarnowski, [illegible]
ten czytałem „przed dwiema laty"). – o 8ej Ryszard i Stasio:
[illegible] zostałem ja i Karol M. na kolacji, więc
[illegible] tylko przyjść do kolacji jadalnego, w [illegible]
wszyscy byli przy stole: profesorowie [illegible], starszy [illegible]
tym, [illegible], ostre, małe, żywe oczy. opowiadał [illegible]
i [illegible] po polsku i po niemiecku: dopiero wszyscy [illegible]
[illegible] „całości brać [illegible], a ona [illegible]" [illegible]
to p. Adam". a jak także panna Helenka wygląda gdy siedzi
między [illegible] i [illegible], tego [illegible] [illegible],
[illegible] przedtem [illegible] przy nas [illegible] w [illegible]: [illegible]
[illegible] nową [illegible] [illegible], że [illegible]
[illegible] przyjemności na mnie [illegible]. – byłem tam u niej jeszcze
jakiś pan w rodzaju [illegible] młodego, tylko trochę [illegible]
i [illegible] się [illegible]. a [illegible] go [illegible], [illegible], też, [illegible]
[illegible] pretendent do panny Heleny. – [illegible] pani opowiadała
[illegible] na [illegible], [illegible] pan Kazimierz Lange
jest pretendentem i wszyscy [illegible] od [illegible] się [illegible]:
[illegible] . o on się nie [illegible]. Czy i panna [illegible]?

We środę u Lalkowskiej próba się nie udała. Poznałem się z panną
Czerwień - potem z panną Julią [illegible] i Cieślewskim.
Cieślewski utrzymuje że aż sobie mówimy „ty" - a zatem
odtąd mówimy sobie „ty". - potem przyszli [illegible] [illegible]
i Koral i Has Ltr. i rozmowa zeszła się ogólna o tym i panna
Maria Pietraszkiewicz, która w tym samym domu mieszka
gdzie Józef Talewski, bo tam przeniosła się panna Górska -
a jest to właśnie ten dom gdzie mieszkał dawniej Podolewski Ma=
zyan. Tylko że on mieszkał na drugiem piętrze a to jest na dole
na parterze. - Rozmowy nie wiele [illegible] i tylko
pół-do-[illegible] się [illegible]. - mnie złotego się [illegible]
przed że Janikowski, Cieślewski, Rzyszcz, Koral wyszli na
koncert Lassalle'a o 8ej godzinie i zostało nas tylko
troje a panien cztery. - panna Maria wyglądała bardzo
ładnie i może się wielce mi podobać. — gdy się już
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jeszcze do dalszej sali i spot=
kałem tam Rzyszcza i Korala i [illegible] poszliśmy do domu. —
[illegible] Koral upatrzył sobie że ze mną musi gadać, że
[illegible] do mnie przyjść, bo go ostatnio na nic nie mam
w Rydlów, więc dopiero wypadło z tamtąd pójść jeszcze do Rondow=
skiego i siedzieli do 12ej w nocy na gadaniu. - Jest okropny
[illegible] i złości mnie bardzo wielkie. alem teraz złości już
mojej wole nie [illegible]. - Jest wielki Gałgan. -
[illegible] to wielkie, że mnie trochę [illegible] do drogi. chyba gdzie jakie
[illegible] pójdę. - Niewiem czy twoja mama jest jeszcze w Krakowie.
[illegible] nie przysłał mi jeszcze fotografii z mojej [illegible], a
jestem [illegible] ciekawy. - Przyjdzie trochę [illegible] [illegible] [illegible] ze sobą. a je=
stem ciekawy która [illegible] mi się zajęła się i do
[illegible] się twoje powiedzenie odmówiło. - Nic nie wspominałeś
o Pietraszkiewiczu[x] i jego podróży do Persji. podobno on tam drogi
[illegible] w [illegible] [illegible]. —

Stanisław Wyspiański.

x Pietraszkiewicz Stanisław

20. Septembra 1872. Paris.

z przyjemnością piszę do Ciebie wobec tych zmienionych
stosunków. – nie możesz sobie wyobrazić jak stoi moja
była obawa że Karol nie umiał tak opowiedzieć teatru
wyraźnie jak Ty, że można było fantazjować na tle jej
opisów bój się jeszcze nie co.. ale stoi moja była jeszcze
większa gdym się dowiedział że tak stworzył dzieje bożegeli
na plafonie. – .... no ale trudno.

wracam do mieszkań. I moja nie da się wymówić. więc
zostawiamy go.... ale co do Karola po twoich słowach stowarz
i po liście Karola, który mi po widzeniu się z tobą przysłał.
... co do Karola. to zostawiamy cały sprawę do widzenia
się osobistego z nim ... i powiadam że już moja wier-
plikwi się dosyć. i że albo go rozbiję zupełnie. albo go
wybuduję. — A zatem zostawiam sobie ocenę i cały
ostatecznie do widzenia się z nim osobistego. —

Obecnie zajmuję się odlewem do Stryjca wielkiego. a który
czynny go wyjdę natychmiast, bo sądzę że do jakiego tego
lub tego pieniądze pan Stanisław już mi przysłał. i jeśli
nie wcześniej, coby też było jeszcze pożądańsze. Jeśli możesz
mojem imieniem przypomnij. a jeśli wiesz że t. jest
z góry niemożliwe donieś mi natychmiast abym wiedział
co robić, bo ja tu groszów nosami potrzebuję, aby się stąd
wydobyć. –

następnie przeprowadziny ciebie i siebie na nowe mieszka-
nie 10 ego Października wyjadę z tąd. proszę ustawiczka do Karola:
na i proszę także do Twoich. aby zrobił co mi jest potrzeba.
– o Marii przyjeździe pisałem szczegółowo w karcie
a zresztą nie wiem o tem wiele z widzenia, – nie piszę o tém.
do Karola. słowo jest na wyjeździe....

Sądzę że może jeśli się i tobą nie zobaczę w Krakowie. to może

spotkamy się w drodze w Wiedniu, lub Monachium.
i gdybyś ~~być w Wiedniu~~ się zgodził na to, to byłoby
ją się zastosować i zatrzymać, aby iść razem do
teatru. —
To jak widzę z twego zapowiedzianego terminu, gdyś
opowiadał o ~~spotkaniu~~ widzeniu z Matejką. stawiam
sobie 15 Października jako dzień wyjazdu.. a zatem
trudno abyśmy się w Krakowie dołapali. —
Później po naszym powrocie do Paryża. jeśli będzie
dosyć czasu. aby sprawę mieszkania omówić na
dalszy ~~trimestr~~ trimestr (Styczeń, Luty, Marzec)
zwłaszcza gdybyśmy dostali dolne okna. —
wierzę już sprawy są w dobrym toku. a więc można
się śmiało zdać bieg rzeczy — tylko trzeba oczywiście
trzymać się silnie przy swojem. —
oczekuję odpowiedzi, od ciebie, a raczej powiadomienia
miałeś odebrać. — i oczekuję pieniędzy od Łosiowskie-
go, aby módz się ruszyć.
no i cóż Pani Pyzymułowska. kontenta? —
Jeśli Henryk wraca 20 t. m. ~~tojen~~ to znaczy, że już
jest w Krakowie ?. napisz zaraz przyjedź. abym już co
wiedział i losów Pana Henryka.. —
Uspokój Pana Tadeusza. Wyjeżdżając, że niedługo do niego
przyjdę. —
...... do widzenia zatem w Wiedniu lub Mo-
nachium. —

Stanisław Wyspiański

Paniom ukłony i uszanowania zasyłam.